Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

23. posiedzenie 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 7. kwietnia 1892.

Treść: Spis petycyj. — Interpelacya p. Teliszewskiego do komisarza rządowego w sprawie przeszkód przy ukonstytuowaniu Rady powiatowej w Gródku. — Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie nadużyć starosty Lachowskiego w Zaleszczykach. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Kombornia - Żmigród. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie koncesyi do pobierania myta od przewozu przez Wisłę w przysiółku Pasieka. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Sanok - Mrzygłód i Wygnanka - Probużna. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 zł. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych na rok 1892. — Interpelacya p. Torosiewicza do komisyi budżetowej w sprawie subwencyi dla OO. Bazylianów. — Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1892. — Mowy pp. Teliszewskiego, Madeyskiego, Antoniewicza, ks. Kowalskiego, Huryka, Kozłowskiego Włodzimierza i Kramarczyka. — Odroczenie rozprawy. — Posiedzenie wieczorne. — Odpowiedź prezesa komisyi budżetowej na interpelacyę p. Torosiewicza w sprawie subwencyi dla OO. Bazylianów. — Dalszy ciąg jeneralnej rozprawy budżetowej. — Mowa p. Szczepanowskiego. — Zamknięcie dyskusyi jeneralnej. — Wybór mowców jeneralnych. — Mowy pp. Dzieduszyckiego Wojciecha, Siczyńskiego i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego. — Rozprawa specyalna nad budżetem. — Głos p. Kozłowskiego Zygmunta przy rubr. I. wydatków. — Uchwalenie rubr. I. A). — Porządek dzienny 24. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 10. min. 25 przed południem.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Eustachy książę Sanguszko.

Sekretarze: pp. Stanisław Jędrzejowicz, Dr. Paszkowski, ks. Siczyński i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: C. k. Namiestnik JE. Kazimierz hr. Badeni i c. k. komisarz rządowy c. k. Radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 122.

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie otwarte. Komplet jest.

Protokół z 21. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nikt nie wniósł przeciw niemu zarzutów. Protokół z 22. posiedzenia jest w biurze sejmowem złożony do przejrzenia.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

1517. L. s. 1.764. Towarzystwo budowy kolei lokalnej z Szeparowiec do Delatyna przez p. Szczepanowskiego o subwencyę przez zakupno akcyj prywatnych tejże kolei — do komisyi budżetowej.

1518. L. s. 1.765. Edmund Kowalski, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o wsparcie na kształcenie się w śpiewie — do komisyi budżetowej.

(Zostały odczytane na 15. posiedzeniu z 29. marca 1892 a przez pomyłkę nie umieszczono ich na str. 531.)

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wykaz petycyj

wniesionych do Sejmu po dzień 7. kwietnia 1892.

1753. L. s. 2.087. Gmina Lipina, przez p. Korola o odpisanie jej zaległej należytości na płacę nauczyciela.

1754. L. s. 2.088. Gmina Handzlówka, przez p. Żardeckiego o zapomogę głowową i na obsiewy wiosenne.

1755. L. s. 2.089. Gmina Hussów, przez tegoż posła — jak wyżej.

1756. L. s. 2.000. Mieszkańcy m. Łyśca, przez p. Okuniewskiego o reformę ordynacyi wyborczej, ustawy gminnej, szkolnej, drogowej, łowieckiej i ustaw wyznaniowych.

1757. L. s. 2.091. Oddział pokucki c. k. Towarzystwa gospod galicyjskiego w Kołomyi, przez p. Golejewskiego w sprawie założenia karnej osady rolnej w powiecie kołomyjskiem.

1758. L. s. 2.092. Bazyli Sulatycki i towarzysze gospodarze w Berezowie średniem przez p. Okuniewskiego, o ostateczne załatwienie oddzielenia osady Berezowa średniego od gminy Berezowa wyżnego.

1759. L. s. 2 063. Ks. Kazimerz Siemaszko w Krakowie, przez p. Paszkowskiego, o subwencyę na zakład jego dla opuszczonych chłopców.

1760. L. s. 2.094. Jędrzej Pawluk, były nauczyciel w Kroscienku, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę.

1761. L. s. 2.095. Paulina Golianowa, wdowa po konduktorze dróg krajowych we Lwowie, przez p. Madeyskiego, o zapomogę.

1762. L. s. 2.097. Leopold Bráglewicz, pracownik konceptowy przy Wydziale krajowym, przez p. Chamca, o veniam aetatis.

(Wszystkie te petycye odesłane zostaną do Wydziału krajowego jako do komisyi sejmowej).

JE. Książę Marszałek. Wpłynęły dwie interpelacye do p. komisarza rządowego. Proszę p. Okuniewskiego o odczytanie w zastępstwie p. Siczyńskiego tych interpelacyj.

P. Dr. Okuniewski (czyta):

Interpelacya

do pana Komisara prawytelstwennoho!

Wid kilkoch lit nastały w radi powitowij w Horodku neporjadky spowodowani hołowno tym szczo doteperisznyj Marszałok, perebuwajuczyj stało u Lwowi, spraw należyto ne dopylnowuwaw, a w misto toho use diłowodstwo sekretarewy Świszczowskomu widdaw.

W naślidok toho pojawyły sia w powiti riżni netocznosty, jak prymirom pry budowi dorohy Horodok-Żowkiw. Uweś powit bażaw zminy doteperisznoho stanu w radi powitowij ta zawdiaki agitaciji hdekotrych odynyć wybrano

bilszosteju odnoho hołosu w kurii mist i bilszoi posiłosty ludej newidpowidnych abo takich, kotri sprodały wże swoji majetnosty w powiti i czerez to do powitu ne nałeżat.

Czerez to powstaw w powiti zahalnyj nespokij i newdowołenje do toi stepeny, szczo pomymo 3-razowoho skłykuwania nowowybranych radnych a to dnia 10. lutoho, 29. lutoho i 17. marcia do ukonstytuowania nowoi rady pryjty ne mohło.

Agitacyja, riżnorodna presija i szcze mensze moralni sredstwa do osiahnenia swoich ciłej perestupajut w powiti wsiaki czestni i legalni hranyci.

Pozajak stan takyj bez zakołoczenia spokoju i bez wełykoji szkody w powiti dalsze trewaty ne może, zapytujem Wysokie Prawytelstwo:

Szczo dumaje zarjadyty, szczob neporiadki objawywszi sia w powitowij Radi nowowybranij w Horodku usunuty i czy ne należałoby rady kotra ukonstytuowaty sia ne może i ne daje poruky skutocznoi diatelnosty w powiti na buducze rozwiazaty?

Lwiw 6. ćwitnia 1892.

Kost Teliszewskij, Okunewskij, Barabasz Huryk, Herasymowicz, Kułaczkowskij, Stręk, Rożankowskij, Hamorak, Dr. Olpińskij, Fr. Kramarczyk, Mizia, Żardecki, Siczyńskij.

Interpelacya
do c. k. komisara prawytelstwennoho.

C. k. Starosta w Zaliszczykach, Lachowski, wid dowszoho wże czasu ponyżaje netaktownym powedeniem z wełykoju szkodoju powirenoho jemu powitu dostojeństwo prawytelstwennych organiw.

I tak: Stało jawnoju tajnoju w ciłim zaliszczyckim powiti, szczo pry wsich majże wyborach do rad hromadskich swoho powita używaw toj p. starosta, osobenno w poślidnych rokach, teroryzmu czerez nesprawedływi donesenia do c. k. prokuratoryi derżawnoi i nasylstwa czerez żandarmeriju łysze w tij ciły, szczob na naczalnykiw hromadskich powybyraty ludej jemu ślipo widdanych i łysz do agitaciji prydatnych, chot hromadam samym protywnych, a szczo do wnutrisznoi wartosty dałeko w hromadi ne najczestnijszych. Suspenzija Wasyla Druzyka, naczalnyka hromadskoho w Błyszczanci, kotroho c. k. starosta zaliszczyckij, pomymo znesenia suspenziji czerez c. k. Namistnyctwo, w urjad na nowo wprowadyty ne chocze, donesenie karne protyw nemu do sudu zaliszczyckoho, zastanowłene uchwałoju tohoż sudu z dnia 13. serpnia 1891 cz. 3.193, donesenie karne protyw Wasyłewy Czernykowy z dnia 12. czerwcia 1891 cz. 640, zastanowłene uchwałoju sudu zaliszczyckoho z 12. sicznia 1892 cz. 90 a osobływo donesenie karne protyw o. Gockomu z Nyrkowa, zastanowłene opiśla Prokuratoreju derżawnoju, poświdczajut to wsio.

Podibne bezpidstawne donesenie zrobyw p. starosta Lachowskij protyw o Emilewy Hlibowickomu z Bilcza-Dobrokuta za mnyme pidburjuwanie ludej pry wyborach do Dumy derżawnoi. Uchwałoju c. k. sudu powitowoho w Tłustim z dnia 7. serpnia 1891 r. 1974 zastanowłeno ciłu sprawu nawit bez peresłuchania obżałowanoho. Za te forsuwaw p. starosta Lachowskij na radnoho powitowoho Mojseja Wajnbergera, pokutnoho pysara i łychwiara z Tłustoho i wystawyw mu jak najkrassze świdoctwo moralne w toj sam czas, koły prokuratorja derżawna wnesła protyw toho samoho Wajnbergera akt obżałowania o zbrodniu oszustwa dnia 14. hrudnia 1891 do cz. 2.315.

Koły netaktownostiju swojeju dowede i starosta Lachowskij do toho, szczo poszkodowani a wzhladno obyżeni zanesut na neho formalni skarhy do sudu, tohdy postoronnymy hrożbamy i pryreczeniamy prynewoljuje win swoji żertwy do widstupłenia wid swoich skarh. Wasyl Druzyk z Błyszczanky i o. Wełyhorskij z Towstoho poświdczat toje.

Taki i tym podibni, podekuda nawit o mnoho prykrijszi, ałe zadla ich bilsze prywatnoho charakteru do publycznoho traktowania ne nadajuczi sia, chot na żal w ciłim powiti zwistni podii (akta karni do 1141/347 ex 1890 zaliszczyckoho sudu, rezolucija Namistnyctwa z 10. sicznia 1890 r. 989 do teper ne załahodżena) spowoduwały, szczo ciłe majże inteligentne towarystwo w misti Zaliszczykach i po za mistom wid perszoho dostojnyka politycznoho w powiti zamknuło sia i jehoż nawit do wystupłenja z odynokoho towarystwa kasynowoho pryneworłyło.

Zapytujem proto Wysokie Prawytelstwo:

Szczo zadumuje zarjadyty, szczob taki i tym podibni nadużytia zi storony zaliszczyckoho starosty bilsze ne powtarjały sia i szczoby czest prynałeżna tak wysokomu urjadnykowy politycznomu na buduszcze ne terpiła.

Lwiw 5. cwitnia 1892.

Dr. Okunewskij.

Siczyńskij, Kost' Teliszewskij, Dr. Antonewycz, Huryk, Dr. Olpiński, Korol, Barabasz, F. Kramarczyk, Potoczek, Rożankowskij, Sirko, Kułaczkowskij, Herasymowycz, Mizia, Stręk, Hamorak.

JE. Książę Marszałek. Interpelacye te udzielę p. komisarzowi rządowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Kombornia-Żmigród.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Krośnie uprawnioną została do poboru opłat mytniczych przez lat pięć a mianowicie: koncesyą z dnia 16. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 33) od mostu na rzece Jasiółce przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej, tudzież koncesyą z dnia 4. grudnia 1890 (Dz. u. kr. Nr. 3 z r. 1891) od mostu na rzece Wisłoku przy drodze z Krosna do Korczyny.

Wydział powiatowy na mocy upoważnienia Rady powiatowej prosi o zezwolenie pobierania w miejsce dotychczasowych myt mostowych, myt drogowych a to w Korczynie i w Zręcinie, z zastosowaniem po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (Dz. u. kr. Nr. 18 z r. 1872) w Korczynie za używanie 11. kilometrów drogi wedle taryfy klasy I. i w Zręcinie za używanie 17. kilometrów drogi wedle taryfy klasy II.

Do ocenienia wniesionej prośby służą następujące okoliczności:

Oba omycone mosty znajdują się przy drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej 28 klm. długiej, przebudowanej przy pomocy subwencyi krajowej kosztem 46.842 zł. 42 ct.

Koszta utrzymania tejże drogi wynoszą rocznie 4.332 zł.

Polityczna władza powiatowa w odezwie z dnia 9. lutego 1892 l. 1.568, oświadczając się za projektowaną zmianę dwóch myt mostowych na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej na dwa myta drogowe w Korczynie i Zręcinie, wyraziła zdanie, iż przeistoczenie to zwiększy znacznie dochód dotychczasowy a zwyżka w dochodzie dotknie przedewszystkiem wielkie przedsiębiorstwa naftowe w Węglówce, Bóbrce, Równem, Wietrznie i Chorkówce, tudzież większych handlarzy, najmniej zaś dotknie ludność wiejską.

Wydział powiatowy spodziewa się w ten sposób uzyskać na rzecz utrzymania drogi powiatowej i na niej znajdujących się mostów z poboru myta dochód w rocznej kwocie 1.800 zł.

Wobec przytoczonych okoliczności przemawiających za uwzględnieniem wniesionej prośby, Wydział krajowy wnosi zniesienie koncesyi z dnia 16. marca 1889 (Dz. u. kr. Nr. 33) i z dnia 4. grudnia 1890 (dz. u. kr. Nr. 3 z r. 1891), natomiast nadanie Radzie powiatowej w Krośnie nowej koncesyi, uprawniającej do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej na przeciąg lat pięciu.

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

u udzieleniu Radzie powiatowej w Krośnie koncesyi do pobierania myta na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestw. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Krośnie nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta drogowego na drodze powiatowej Komborsko-Żmigrodzkiej,

pod warunkiem utrzymania przedmiotu omyconego własnym kosztem w dobrym stanie.

Opłaty mytnicze pobierać należy:

1. Na stacyi w Korczynie według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

2. Na stacyi w Zręcinie według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne obowiązujące przepisy co do uwolnienia od myta lub zniżenia takowego.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegołowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechca rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie koncesyi do pobierania myta od przewozu przez Wisłę w przysiółku Pasieka.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o udzieleniu obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie koncesyi do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiółku „Pasieka".

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy wadowicki na prośbę obszarów dworskich w Brzeźnicy Radwańskiej i w Czernichowie o odnowienie koncesyi z dnia 14. stycznia 1886 (Dz. ust. kr. Nr. 26) od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiółku Pasieka zarządził komisyjne zbadanie stanu rzeczy na miejscu. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że wyż wspomniany przewóz służy w najprostszym kierunku do połączenia powiatu wadowickiego z krakowskim, że zwyczajne utrzymanie statków przewozowych z wynagrodzeneiem przewoźników wynosi rocznie 410 zł. a dochód z poboru myta obracany bywa na utrzymanie przewozu.

Wydział powiatowy oświadcza się za wniesioną prośbą.

Zdaniem Wydziału krajowego proszona koncesya może być udzielona na dalszy okres pięcioletni z zachowaniem zgodnie z przepisami mytniczymi dotąd obowiązującej taryfy; Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała
o udzieleniu obszarowi dworskiemu Brzeźnicy

Radwańskiej wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie koncesyi do pobierania myta od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiółku „Pasieka“.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyconego w dobrym stanie i własnym kosztem obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej powiatu wadowickiego wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie powiatu krakowskiego od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiółku „Pasieka“ według następującego wymiaru:

a) od każdej oseby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeździca na koniu 2 (dwa) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzężonego 5 (pięć);

c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 5 (pięć);

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 2 (dwa) ct.

W czasie wezbrania Wisły, w czasie burzy, płynienia kry i lodów, opłata mytnicza pobieraną będzie podwójnie.

Art. II.

Przy poborze przewozowego mają być zastosowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniżeniu tejże.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do popierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych Sanok-Mrzygłód i Wygnanka Probużna.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych „Sanok-Mrzygłód“ i „Wygnanka-Probużna“.

Wysoki Sejmie!

Reprezentacye powiatu sanockiego i czortkowskiego wniosły prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego prawa do poboru opłat mytniczych a mianowicie: pierwsza z nich na rzecz utrzymania drogi gminnej „Sanok-Mrzygłód“, druga zaś na rzecz utrzymania drogi gminnej „Wygnanka-Probużna“.

Nowo zbudowana droga gminna „Sanok-Mrzygłód“ obejmuje łączną przestrzeń 20 klm. 890 ctm. Do kosztów budowy w sumie 25.985 zł. 36 ct. przyczynił się fundusz krajowy kwotą 12.400 zł. Koszta rocznego utrzymania obliczone są na 2.122 zł. Koszta te przechodzą siły miejscowości obowiązanych do prestacyi, dlatego Wydział powiatowy sanocki, objąwszy drogę we własny zarząd, prosi o przyzwolenie poboru myta, wedle taryfy klasy II. obowiązującej na drogach krajowych, zkąd spodziewany jest dochód w rocznej kwocie 500 zł.

Staraniem Reprezentacyi powiatowej czortkowskiej wybudowaną została droga gminna „Wygnanka-Probużna“ na długości 10 klm. 885 metr.

Koszta budowy wynosiły 27.000 zł. koszta zaś utrzymania obliczone są rocznie na 1280 zł.

Rada powiatowa na posiedzeniu dnia 22. stycznia 1892 celem ulżenia ciężaru utrzymania

tej drogi w dobrym stanie uchwaliła wniesienie prośby o zaprowadzenie myta wedle taryfy klasy II. przepisanej dla dróg krajowych.

Zdaniem Wydziału krajowego może być udzielona koncesya Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na rzecz utrzymania drogi gminnej „Sanok-Mrzygłód“ wedle proszonej taryfy, tudzież Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie na rzecz utrzymania drogi gminnej „Wygnanka-Probużna“ po myśli ustawy z dnia 25. grudnia 1871 (dz. ust. kr. N. 18. z r. 1872) z wymiarem od jednej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu po dwa (2) centy.

Przy tem należy zastrzedz, że pomienione Wydziały powiatowe, korzystając z poboru myta, obracać będą uzyskany ztąd dochód wyłącznie na rzecz konserwacyi omyconych dróg, a do ich utrzymania przyczyniać się będą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum drogi przechodzą, prestacyami wedle postanowień ustawy drogowej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną ·/. uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania dróg gminnych „Sanok-Mrzygłód“ i „Wygnanka-Probużna.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych a mianowicie:

1. Na drodze gminnej „Sanok-Mrzygłód“ Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Na drodze gminnej „Wygnanka-Probużna“, Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, jako władzy nadzorującej na rzecz tejże drogi, do utrzymania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, uiszczać prestacye w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłatę myta drogowego pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pocięgowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego ½ (pół) ct.

Art. II.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne obowiązujące przepisy co do uwolnienia od myta lub zniżenia takowego.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Sekretarz p. Wiktor ma głos.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie uchwały en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjętą.

Sekretarz p. Wiktor. Stawiam wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czyta-

nia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzecze Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Drohobyczu po myśli §. 28. ustawy z dnia 7. lipca 1885 (Dz. u. kr. Nr. 39) objąwszy w bezpośredni zarząd most na rzecze Bystrzycy w Urożu i mosty w Podbużu prosi o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania tychże mostów.

Za wniesioną prośbę przemawiają następujące okoliczności:

1) Staraniem Reprezentacyi powiatowej kosztem funduszu powiatowego dróg gminnych wybudowany most na rzece Bystrzycy 100 mtr. długi ważne ma znaczenie dla komunikacyi publicznej.

Wybudowany most kosztował 4873 zł. 63 ct. dalsze utrzymanie tego mostu z uwagi, że pokład miękki wymieniony ma być na dębowy obliczone jest średnio na 1000 zł. rocznie, których to wydatków strony do prestacyi obowiązane nie są w możności ponieść.

2) Przy drodze publicznej z Załokcia do Sambora w terytoryum gminy Podbuż utrzymywanych jest 7 mostów w łącznej długości 147 mtr., z których 3 posiadają przepisane warunki do omycenia a mianowicie most N. 1 ma długości 34 mtr., N. 3 długości 30 mtr., N. 5 długości 48 mtr.

Gmina i obszar dworski w Podbużu, które Najwyższem postanowieniem z dnia 29. stycznia 1886 (Dz. u. kr. N. 28) uprawnione zostały do pobierania myta mostowego przez lat pięć, przelały swe prawa na rzecz funduszu powiatowego dróg gminnych, a Wydział powiatowy objąwszy bezpośrednio w zarząd omycone mosty, prosi o odnowienie prawa mytniczego wykazując, że koszta utrzymania wynoszące rocznie do 600 zł. nie znajdują pokrycia w dochodzie mytniczym, przynoszącym zaledwie 320 zł.

Wydział krajowy mniema, że proszona kocesya może być udzielona, jednakże z zastrzeżeniem, że Wydział powiatowy korzystając z poboru myta, obracać będzie uzyskany ztąd dochód wyłącznie na rzecz utrzymania omyconych mostów, a gminy i obszary dworskie, w których terytoryum omycone mosty się znajdują, przyczyniać się będą prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania mostu na rzece Bystrzycy w Urożu i mostów w Podbużu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie niniejszej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu jako władzy nadzorującej na rzecz utrzymania mostu na rzecze Bystrzycy w Urożu i na rzecz utrzymania siedmiu mostów w Podbużu.

Gminy i obszary dworskie, w których terytoryum omycone mosty się znajdują, przyczyniać się mają do ich utrzymania prestacyami w myśl postanowień ustawy drogowej.

Opłaty mytnicze pobierać należy:

A) od mostu na rzecze Bystrzycy w Urożu według następującego wymiaru:

1. przy każdym wozie od jednego bydlęcia zaprzężonego 2 (dwa) ct.;

2. od bydląt przepędzanych:

a) od każdego konia, dorosłego bydlęcia rogatego, muła, osła 1 (jeden) ct.;

b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;

c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.

B) od siedmiu mostów w Podbużu według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 1 (jeden) ct;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt lub od 10 owiec 1 (jeden) ct.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólnie obowiązujące przepisy o uwolnieniu od opłaty myt lub o zniżeniu tejże opłaty.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna owarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia dopiero co przeczytanej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje uchwałę tę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjętą. Następuje:

Sprawozdanie komisyi administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 zł. (**Aleg. 243**).

Sprawozdawca poseł Paszkowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Paszkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 243).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Paszkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia ...... dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zezwalająca Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 80.000 zł.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Reprezentacyi powiatowej w Wieliczce zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu wielickiego w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem pożyczkę w kwocie 80.000 zł. w obligacyach komunalnych.

Art. II.

Pożyczka ta użytą być ma na skonwertowanie reszty pożyczek powiatowych jako to: 5% pożyczki z r. 1882 w galicyjskiej kasie oszczędności w pierwotnej kwocie 25.000 zł. 6% pożyczek w powiatowej kasie oszczędności w Wieliczce w r. 1889, w kwotach 15.000 zł. i 10.000 zł. zaciągniętych, dalej na umorzenie zaległości biernych, na udotowanie kasy powiatowej funduszem zapasowym, utworzenie funduszu zakładowego dla oddziału zastawniczego przy powiatowej kasie pożyczkowej w Wieliczce, uzyskanie funduszu na udzielanie zaliczek zwrotnych gminnym strażom pożarnym, pokrycie kosztów otynkowania budynku Rady powiatowej, uzyskanie funduszu zapasowego na nieprzewidziane inwestycye, wreszcie na pokrycie kosztów z zaciągnięciem pożyczki połączonych i raty wstępnej.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna

zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w trzeciem czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjętą.

Następuje: Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzach funduszów indemnizacyjnych (**Aleg. 244.**)

p. Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Srawozdawca p Chrzanowski. (Zaczyna czytać).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozławca p. Chrzanowski. Ponieważ uwolnił mnie Wys. Sejm od czytania sprawozdania i pojedynczych pozycyj wydatków i dochodów funduszów indemnizacyjnych w r. 1892, przeto odczytam końcowe wnioski zamykające budżety wydatków i dochodów i wniosek co do uchwały finansowej (czyta):

Komisya budżetowa przedstawia Wys. Sejmowi do przyjęcia według przedłożonych przez nią wniosków, budżet wydatków i dochodów na r. 1892 funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio galicyjskiego i wnosi natsępującą:

uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w 1892 roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 29 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

Komisya budżetowa przedstawia Wys. Sejmowi do uchwalenia według jej wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1892 i wnosi następującą

uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1892 roku, Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głou nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p Chrzanowski. Dla skrócenia rozpraw proponuję, ażeby Wysoki Sejm zgodził się na to, aby odczytane były i poddane pod uchwałę Izby ogólne cyfry wydatków i dochodów każdego funduszu indemnizacyjnego, będące rezultatem wniosków komisyi co do pozycyj szczegółowych oraz wniosków do uchwał finansowych.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, uważam że Wysoka Izba zgadza się na ten proceder formalny. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie ogólnych cyfr.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (czyta):

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w budżecie na r. 1892 obrachowany przez komisyę budżetową w sześciu pozycyach, po większej części zgodnie z projektem Wydziału krajowego wynosi 3,581.004 zł. przeto mniej o 21.350 zł. niż Wydział krajowy preliminował w swoim projekcie budżetu, a mniej z powodu, iż komisya budżetowa zmniejszyła kwotę przeznaczoną na zarząd funduszem o 314 zł. zaś kwotę przeznaczoną dla zakupna obligacyj na własność funduszu o 21.036 zł. z powodów przedstawionych szczegółowo przy uzasadnieniu wniosków komisyi co do tych dwóch pozycyj wydatków. Ten ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galic. obliczonych przez komisyę budżetową na r. 1892 jest pomimo tego

jeszcze większy o 108.034 zł. od rzeczywistych wydatków tegoż funduszu w r. 1890 a równy zupełnie ogółowi dochodów tegoż funduszu preliminowanych przez komisyę budżetową na r. 1892.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 3,581.004 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego w 1892 r. według wniosków komisyi w 11 pozycyach wynosi 3,581 004 zł. mniej o 19.996 zł. w. a. niż Wydział krajowy obrachował wszystkie dochody w przedłożonym projekcie budżetu, a mniej o 13.534 zł. w. a. niż preliminowano wszystkie dochody funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego na rok 1891, a równy ogółowi wydatków tego funduszu na rok 1892.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 3,581.004 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyjskiego na rok 1892 według wniosku komisyi w powyższych sześciu pozycyach wynosi 2,083.676 zł., mniej o 12.992 zł. w. a. niż preliminował je Wydział krajowy na ów rok z powodów wskazanych w sprawozdaniu a więcej o 55.855 zł. w. a., niż wynosiły rzeczywiste wydatki tegoż funduszu w 1890 roku.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 2,083.676 zł., zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Ogół dochodów funduszu indemn. zachodnio-galicyjskiego w 1892 roku według wniosków komisyi budżetowej w powyższych jedenastu pozycyach wynosi 2,083 676 zł., mniej o 12.346 zł. niż obliczył je Wydział krajowy, a więcej o 66.096 zł. niż wynosiły rzeczywiste dochody tegoż funduszu w 1890 roku, a równy ogółowi wydatków na 1892.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 2,083.676 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na r. 1892 funduszów indemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego i zachodnio-galicyjskiego, wnosi następującą:

uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi w 1892 roku, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bespośrednich po 29 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

JE. Książę Marszałek, Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na r. 1892 wynosi 182.564 zł. więcej o 375 zł. niż preliminowano na r. 1891.

Wnoszę przyjęcie tej kwoty wydatków.

JE Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 182.564 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego, który nigdy nie pobierał i nie pobiera zasiłków ze skarbu państwa, obliczyła komisya budżetowa ogółem na 182.564 zł., mniej o 243 zł. niż projektował Wydział krajowy a równo z ogółem wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na 1892 rok.

JE Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 182.564 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisya budżetowa przedstawiwszy Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia według jej po-

wyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1892, wnosi następującą

uchwałę finansową.

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1892 roku, Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów do każdego złotego całej należytości podatków bezpośrednich.

JE. Książę Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę uchwałę, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjętą. Następuje

Sprawozdanie komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1892. **(All. 245.)**

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

P. Emil Torosiewcz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE. Książę Marszałek. P. Emil Torosiewicz ma głos.

P. Emil Torosiewicz. Mam tu przed sobą sprawozdanie komisyi budżetowej. Przechodziłem je i nie spotkałem załatwienia wniosku, który miałem zaszczyt postawić, a który miał na celu umoralnienie ludu naszego i podniesienia szkolnictwa. Dlatego muszę zainterpelować komisyę budżetową, co się z tym wnioskiem stało?

JE. Książę Marszałek. Nie mogłem dokładnie usłyszeć, czego żądał p. Torosiewicz, ale zdaje mi się, że interpelował komisyę budżetową. Zwracam jego uwagę, że nie ma w Izbie prezesa komisyi budżetowej, myślę więc, że skoro JE. Dr. Dunajewski przyjdzie do Izby, będzie mógł na tę interpelacyę odpowiedzieć.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. (zaczyna czytać z all. 245).

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Na podstawie powyższych uwag komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1892 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie 6,393.259 zł. (ewentualnie 6,593.259 zł. w razie uchwalenia podwyższenia funduszu koszarowego o 200.000 zł.) a dochody własne w sumie 897.804 zł.

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w r. 1892 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich, w wysokości 39 ct. od każdego złotego całej należytości tych podatków.

III. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w gotówce, najwyżej na 4% oprocentowanej, w kwocie 1,450.000 zł. (ewentualnie w razie uchwalenia powiększenia funduszu koszarowego 1,650.000 zł.)

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi sejmowej przedłożył projekt takiej operacyi finansowej, któraby umożliwiła pokrywanie niedoborów funduszu krajowego przez dłuższy szereg lat, bez dalszego podwyższania dodatków do podatków i bez zaciągania corocznych pożyczek.

V. Kwoty przyzwolone na rok 1892 w rubrykach i pozycyach budżetu wydatków funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych, winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycyach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych;

przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycyach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem:

1. w Rubr. I. między poz. 5, 6 i 7 między pozycyami 8, 9 i 10;

2. w Rubr. II. poz. 24 c. z Rubr. X, poz. 128, 130 i 131:

3. w Rubr. X. między poz. 128 i 129 i między poz. 134, 135 i 136;

4. w Rubr. XIII. między poz. 136 kk) i poz 165;

5. w Rubr. XV. między poz. 204, 208 i 209, 215 i 215 a) i między poz. 221 i 222, tudzież w należących do tej rubryki budżetach

wszystkich szkół rolniczych, szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, szkoły ogrodniczej w Tarnowie i szkoły uprawy lnu w Gródku, pomiędzy wsystkiemi pozycyami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

6. w Rubr. XVI. między poz. 254 i 296, tudzież między poz. 295 i 300.

JE. Książę Marszałek. Przed otwarciem rozprawy ogólnej prosił o głos p. Stanisław Badeni. P. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Przedewszystkiem pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że skoro uchwałą już wczoraj powziętą, zatwierdziła Izba podwyższenie funduszu na budowę koszar o 200.000 zł., przeto zechce odnośne wnioski komisyi budżetowej przyjąć w cyfrze wyższej, a mianowicie w punkcie pierwszym wydatków zamiast sumy 6,393.259 złotych sumę 6,593.259 zł., a zarazem w punkcie trzecim zamiast 1,450.000 zł. kwotę 1,650.000 zł.

Komisya budżetowa w preliminarzu, który miała zaszczyt Panom przedłożyć, uważała przedewszystkiem za swój obowiązek zarejestrować te cyfry, któreście Panowie uchwalili podczas bieżącej sesyi. Nadto znajdują się w preliminarzu cyfry, które są wynikiem bądźto ustaw i uchwał sejmowych, w poprzednich sesyach powziętych, bądź to uchwał zapadłych w sesyi bieżącej.

Całe działanie komisyi polegało na tem, ażeby obliczyć przypuszczalną sumę cyfr, bo same cyfry nie mogły być przedmiotem jej ocenienia. Co do wszystkich innych pozycyj uważała komisya za swój obowiązek zastosować jak największą oszczędność, sądziła jednak zarazem, że granice tych oszczędności muszą się znaleść tam, gdzie mogłaby być mowa bądź to o tamowaniu agend, bądź to w ogóle o wstrzymywaniu działalności kraju, sądziła bowiem, że kiedy się konstatuje niezbyt świetne stosunki finansowe kraju, to wyraz tego znaleść się powinien nie tylko w oszczędności, ale zarazem w działaniu i energii do podniesienia ekonomicznych stosunków kraju. Utrzymanie równowagi między tymi dwoma kierunkami było głównem zadaniem, a mogę powiedzieć i główną trudnością komisyi budżetowej. Rzeczą będzie Wysokiej Izby ocenić i stwierdzić, czy stosunek ten należycie utrzymany i uzyskany został. Jeżeli jednak zdanie Wysokiego Sejmu będzie odpowiadało przekonaniu komisyi budżetowej, w takim razie proszę, by Wysoka Izba nie tylko projekt komisyi budżetowej za podstawę szczegółowej dyskusyi przyjąć raczyła, ale zarazem, ażeby Wysoka Izba raczyła utrzymać cyfry komisyi, nie podwyższając ich i utrzymać tenże stosunek i równowagę, których wyszukanie było zadaniem komisyi.

Po tych wstępnych uwagach proszę o przystąpienie do ogólnej dyskusyi.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do rozprawy ogólnej nad budżetem.

Do głosu zapisani są dotychczas pp. Madeyski, Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Szczepanowski, Rutowski, Dzieduszycki Wojciech, Teliszewski, Weigel, Siczyński, Antoniewicz. Ażeby módz rozdzielić głosy, muszę każdego z Panów zapytać, czy są przeciw, czy za budżetem.

P. Dr. Madejski. Za.

P. ks. Kowalski. Za.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Za.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Za.

P. Dr. Teliszewski. Prctyw.

P. Dr. Weigel. Za.

P. Dr. Antoniewicz. Protyw.

P. Huryk. Proszu o hołos, protyw.

JE. Książę Marszałek. Muszę udzielić głosu temu z Panów, który się zapisał pierwszy przeciw budżetowi. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wysokij Sojme!

Sehoricznyj budżet ważnyj jest soboju ne tilko tim, szczo w nym jest zwyżka cyfrowa, i to zwyżka dosy ne buwała w budżetach naszoho kraju, ałe także i tym szczo my cyfroju toju dijszły wże do poślidnych hranyć možnosty finansowoj naszoho kraju. Meni sut w żywoj pamiaty dwi poperedni rozprawy budżetowi. ToLdi to, koły budżet nasz dosiah cyfry 5,000.000, zo wsich storon sej Wys. Pałaty pidnesły sia hołosy, szczo dalsze pidwyższuwanie dodatkiw do podatkiw u nas uże ne możływe, szczo my uże stoimo na kraju naszoj możnosty finansowoj i szczo poza wysokist tych dodatkiw dalsze nam ijty hodi pid hrozoju zahalnoj ruiny. Meni jest w pamiaty poślidna rozprawa budżetowa ne mensze i tym, szczo ona widbuwała sia na temat wełykich inwestycyi, na temat wełykoj konwersyi i operacyi finansowoj, szczo tohdi

obizwały sia hołosy poważni, kotri wkazujuczy na jakiś tam wełyki plany finansowi, na zahalne urehulowania hospodarky, ałe pry tym wsi prowodyła hadka, szczo toje wse dokonaty należyt i ne pidnosiaczy dodatkiw i ne iduczy poza hranyciu możnosty naszoj i toju dorohoju sotworyty w kraju naszym, w hospodarci krajowoj ład i progres i tym samym zepewnyty krajewy ciłomu i suspilnosty dalszyj rozwij ekonomicznyj.

Pryhadaju pry tim także, szczo pry tamtohoricznoj rozprawi budżetowej ja zajawyw sia protiw konwersyi i protiw inwestycyj i z wdowołeniem muszu skonstatowaty, szczo sehoriczna komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu sta nuła na tim samym stanowyszczu, na kotrim ja stanuw w roci 1890, predstawlajuczy motywa moich pohladiw na tuju dla kraju naszoho duże ważnu sprawu. Motywa ti zaakceptowała dneś i komisya budżetowa.

Z wdwołeniem se pidnoszu, bo w roci 1890 skazaw ja na dny 25 padołysta, szczo doky my budemo naszu hospodarku krajewu operały wykluczno tilko na pidstawi dodatkiw do podatkiw doty hadky o inwestycyach i wełykych planach gospodarczych budut illuzejeju szczo nasza hospodarka krajewa pry teperisznoj systemi finansowoj naszoj derżawy ne może sia rozwynuty- i szczo pry teperisznim stani ne możemo dumaty o jakichś inwestycyach, o jakichś dałeko siahłych planach gospodarskych.

Ja tohdi skazaw otsi słowa: my ne możemo o tim wsim dumaty tak dowho, doki ne zminyt sia systema finansowa prawytelstwa a wzhladno ciłoj derżawy suprotiw naszoho kraju, tohdy ja skazaw dalsze: ne bawmo sia w illuzyi tak dowho, doki my z poserednych podatkiw z kraju naszoho stiahanych ne widberemo czasty tych dochodiw wid derżawy na zaspokojenie naszych potreb krajewych.

Otżeż na tim samym stanowyszczu, na kotrim ja stanuw wże w roci 1890, stanuła teper i komisya bużetowa i ona także podiłyła totu hadku i wyrazno se każe w swoim sprawozdaniu, szczo nam domahaty sia treba dla istnowania naszoho kraju, dla rozwoju jeho dobrobyta, szczo nam żadaty wid derżawy pajki z poserednych należytostej, kotri wpływajut do centralnoj kasy, a w małeńkoj, duże małeńkoj czasty tilky do naszoho kraju powertajut, bo doperwa tohdi gospodarka nasza stane sylniszcza.

Z toju hadkoju prowidnoju komisyi ja sia oczywydno zowsim hodżu i dumaju szczo i w toj sesyi wyjde z toj Wys. Pałaty hołos i zawizwanie do Prawytelstwa, szczoby tuju sprawu dla nas pekuczu w jak najskorszym czasi połahodyło i tym sposobom umożływyło nam dalszyj rozwij i dalsze istnowanie i dumaju, szczo ne bude to hołos bez rezultatu, bo wżeż predłożenyj projekt reformy podatkowoj pryznaje krajewy 20% z podatku dochodowoho. Prawytelstwo centralne musyt zrozumity, szczo dalsza hospodarka krajiw koronnych, a imenno naszoho kraju, bez zminy teperisznoho postupowania jeho w sprawach finansiw suprotiw poodynokich krajiw a imenno naszoho kraju jest nemożływa, i dobre duże dobre postupyła komisya budżetowa, i spownyła swij obowiazok dobre, jesły otwerto i jawno tuju hadku wyskazała, bo to jest wże ne hadka odnoho czołowika i poodynokich odynyć ałe nadiju sia, szczo hadka dosi tilky sporadyczno pidnoszena stane sia pidstawoju naszoj polityky i odnohołosno zistane zaaprobowana czerez Wys. Pałatu.

Ne budu ja dneś howoryty o cyfrach poodynokich figurujuczych w budżeti, boż to bude predmetom specjalnoj dyskusyi, ałe zwernu sia wprost do projektu komisyi pokrytia nedoboru i to w tim napriami, aby wyskazaty sia protiw projektowanowu pidwyższeniu dodatkiw na sej rik o try centy i zajawlaju z hory, szczo protiw tomu pidwyższeniu hołosowaty budu.

Komisja budżetowa najszła sia w prykrim położeniu suprotiw tak wełykoho nedoboru i w toj trudnoj sytuacyi skazała, szczo nema inszoho wychodu jak tylko zatiahnuty pożyczku w sumi 1,600.000 zł. a suczasno pidnesty dodatok o 3 kr. Ja uważaju totu hadku za newidpowidnu. Zhodywby sia ja na pidnesenie toho dodatku, jesłybym ja wydiw, szczo czerez pidnesenie dodatku pokryje sia nedobir i szczo samo neznaczne pidnesenie o try centy wystarczyt na pokrytie potrib roku budżetowoho, na usunenie toj zmory nedoborowoj, ałe koły tak ne jest, koły pomymo pidnesenia dodatku komisya dochodyt do toho rezultatu: pidnesemo dodatok to szcze ne wystarczyt, toż musymo zatiahnuty dowh i to dowh w sumi 1,600.000 i korotko terminewyj i doperwa tym dołhom budem w syli ciły deficyt pokryty.

Arhumentacja komisyi budżetowoj ne trafiaje do moho pereświdczenia i ne może nikoho perekonaty, bo taja systema skombinowana ne to nefortunna, ałe i ne korystna, bo jesłyby n. p. pry trech centach można omynuty konecznist zatiahania dowhu 1,600.000 to to rozumiju, ałe jesły zatiahaje sia pożyczka na 1,600.000 a dla pokrytia 300.000 podnosyt sia dodatok i to w tak tiażkych czasach jak tepericznyj rik, to uważaju, szczo oportunistycznijsze łuczsze bude dla kraju i dla jeho ludnosty zatiahnuty dowh na 1,900.000 i tym pokryty ciłyj deficyt a połyszyty pidwyższenie toho dodatku na try centy.

I za dla czoho? moi Panowe! — Nadijaty sia należyt, szczo w wereśniu bude nowa sesja sojmowa a piśla projektu komisji budżetowoj wizwemo Wydił krajewyj, szczoby peredłożyw Sojmowy sprawozdanie o teperisznim położeniu naszim o buduczoj hospodarci i o urehulowaniu finansiw krajewych. Tož z toho wydko, szczo teper tilko prowizoryum — aż do peredłożenia zażadanoho sprawozdania. — Czohož ja sia obawlaju? — Obawlaju sia, szczo w chwyli peredłożenia Wydiłom krajewym stanemo na protiw faktu dokonanoho i koły naślidkom toj regulacyi dalsze pidnesenie dodatku do podatkiw poślidowaty bude musiło, budemo stojaty naprotiw toho faktu dokonanoho, szczo dodatok do podatkiw bude wynosyty w tim czasi wże ne 36 a 39 centiw i jeśm perekonanyj, szczo toj fakt bude pryniatyj za pidstawu, tak, szczo w tim słuczaju ne bude nazywało sia o 10 centiw ałe bude sia rachowało pidwyższenie wże wid 39 centiw.

Zhodywbym sia szcze na toje pidwyższenie dodatku do podatkiw, jeslyby ne pidsuwano tomu szcze inszych motywiw a imenno motywiw, kotri po mojej dumci nijakoj krytyki wytrymaty ne możut.

I tak howoryt sia, szczo my chotiaczy wid Prawytelstwa dla naszoho kraju dobytyś pidmohy wkazujuczy na robłeni inwestycju, my łożymo żertwu i szczo tim sposobom złożym dokazy naszoj dobroj woli. — Meni sia zdaje, szczo toj motyw uże najmensze u nas dowodyt konecznosty i potreby pidwyższenia toho dodatku, bo szczo z naszoj storony jest dobra wola prynesty wsi możliwi najdalsze iduczi żertwy do podwyhnenia toho kraju, na to ne potreba doperwa pidwyższenia dodatku o try centy, ałe na se najłuczszym dokazom koždoricznyj nasz budżet. Czyż hołosy, kotri w tim Sojmi i w Radi derżawnoj raz wraz sia odzywały, szczo my jeśmo na hranyci wsiakoj możnosty naszoho świdczenia na ricz skarbu krajewoho, to skarbu derżawnoho, niczoho ne znaczat, a z druhoj storony czy samo peredłożenie komisyi budżetowoj ne wkazuje na se, szczo po naszoj storoni ne brak dobroj woli dwyhnenia ekonomicznoho i kultrnoho naszoho kraju. Zdaje sia meni, szczo dalsze z ohladu na toje, szczo tilko piat abo szist misiaciw diłyt nas wid sesyi sojmowoj, a komisya budżetowa projektuje, szczoby Wydiłowy krajewomu pryporuczyty, aby win z wneseniamy pozytywnymy urehulowanie finansiw krajewych ihospodarki krajewoj na ciły majuczymy pered Sojmom wystupyw, zdaje sia meni protowidpowidnym do toji chwyli riszuczoj wyderżaty, do toho czasu zapomohczy sia pożyczkoju, i pożyczkoju pokryty weś nedobir preliminarom wykazanyj a dodatki krajewi łyszyty w toj wysokosty, w jako dosy buły t. j. 36 centiw.

Prawdoju jest to, szczo komisya w sprawozdaniu pidnosyt, imenno toje szczo w desiaty litach zbilszenie toho budżetu pośłidowało tilko w toj ciły, aby pidnesty proświtu, pidnesty kulturnyj i ekonomicznyj byt naszoho kraju.

Tomu nikto pereczyty ne może, bo se jest faktom, szczo pośłidnych desiat lit hospodarki naszoj wykazuje postup naszoho kraju i naszoj ludnosty. Se bezpereczno zasłuha reprezentacyi krajewoj i Wydiłu krajewoho — odnakož jak w poperednych litach tak teper wkazaty muszu na se, szczo koszta zarjadu u nas ne widpowidno sut wysoki szczo koły w inszych krajach hde cyfra budżetowa dałeko bilsza, koszta ti o mnoho nyższi jak naszi, ot np. w Czechach pry budżeti 12,000.000 koszta zarjadu wynosiat 4% a u nas wynosiat ony 9%.

To jest anomialia, tomu dokończe treba koneć położyty i jabym dumaw, szczo w tym wzhladi Wydił krajewyj prysłużywby sia welmy dobre krajewy jesłyby ti koszta buły znyżeni; — a zawirjaju, szczo ony znyżeni możut buty bez szkody. Ne stawlu niczoho pozytywnoho w tim wzhladi, bo bude na se pora koły Wydił krajowy wystupyt z pozytywnymy wneskamy o uregulowaniu naszoj gospodarky.

Zwyżka dalsza, kotru wykazuje sehoricznyj budżet, se bezpereczno zwyżka wykłykana pod-

wyższeniem dotacyi na szkoły, na rilnyctwo ta promysł. Prawda, se hrisz ne propaszczyj, se hrisz, kotryj nam, a jesły ne nam, to buducznomu pokołeniu naszomu prynese wełyki korysty, ałe ne sama wysota sum na ti ciły żertwowanych riszaje, bo ważniszym jest sposib użytkowania ta lokowania toho hrosza.

Tomu to protiw tomu, szczo kraj prynosyt tak wełyki żertwy, szczo majże najbilszu czast' sum stiahanych składaje na proświtu, muszu ja zwernuty administracji szkilnoj uwahu na se, szczoby to szkilnyctwo distnym potrebam naszoho naroda i tym łożenym kosztam widpowidało. Korotko skażu, szczo domahaty sia musymo wid szkilnyctwa narodnoho, a właatywo wid administracji szkilnoj, szczoby ona zwernuła uwahu na se, aby to szkilnyctwo widpowidało tomu, do czoho jest pokłykane. Howorju tu o selskich szkołach. Jak to wże zapowidżene buło, maje zajty zmina w plani naukowym ludowych szkił. Szkoły narodni majut buty podiłeni na szkoły miski i na szkoły silski. Pry zmini planu naukowoho w szkołach ludowych silskych nadijuś, szczo administracja szkilna zwerne pered wsim na se uwahu, szczoby tii szkoły widpowidały potrebam rolnyczoj silskoj ludnosty, szczoby ony wychowywały dobrych, rozumijuczych swij interes rilnykiw selan i podawały im ti widomosty i znanie, kotre im w żytiu ich praktyczni dokoneczni.

Z druhoj storony muszu administracji szkilnoj takoż zwernuty uwahu i na to, szczo koły choczemo, szczoby szkoły widpowidały swojij ciły, szczoby ony prynosyły toj chosen, to pered wsim należyt uważaty na se, szczoby syły uczytelski buły widpowidno kwalifikowani, szczoby ony widpowidały wymoham, kotri ludnist' selska do nych stawyt i stawyty musyt. Duże czasto, (ja ne każu, szczo wsehda) nachodiat sia w szkołach ludowych syły taki, kotri ne widpowidajut swomu zwaniu, kotri nawit po najlipszoj swojij woli ne mohut spowniaty tych obowiazkiw, jaki my do szkił narodnych stawyty musymo. Imenno podybujut sia syły, kotri ne woładajut jazykom naroda ruskoho; ja sam z własnoho doświdu znaju słuczai i to duże mnoho tych słuczaiw hde uczytel albo uczytelka wijszowszy do szkoły narodnoj, w czasti ruskoj naszoho kraju, ne wołodijuczy jazykom ruskim, posłuhujut sia jazykom polskim i w toj sposib tolko pomahajut sobi, szczo na czytankach, na bukwarach ruskych prynywołeni buły perepysowaty sobi to, szczo tam nadrukowane, łatynskymy bukwamy, bo inaksze ne dałyby sobi rady. Zdaje meni sia, szczo administracja szkilna powynna pered wsim zwernuty uwahu na se, szczo dokoncze potribno jest, aby toj, kotryj maje nauczaty i szyryty proświtu, pered wsim znaw dokładno w pyśmi i w słowi jazyk toho nasyłenia, sered kotroho mu prychodyt sia dijstwuwaty, bo inaksze każu wam szkoda naszoh hrosza. Hrisz toj propaszczyj.

(Głosy z ław ruskich: Tak jest!)

Ja ne każu, szczoby ti słuczaji generalizowaty, ne każu, szczo to dije sia naroczno, ałe se sut' fakta za czasti, istnowanie tych faktiw zapereczyty sia ne dast, kotry, buty może, szczo w teperisznych czasach powtarjajut sia tak czasto tilky zadla braku widpowidnych sył uczytelskich, kotryby widpowidały tym wymoham, i ja w te wiryty choczu. Odnak dumaju, szczo w interesi zahalno-kulturnym ne tylko naroda ruskoho, ałe w interesi dobra kraju i derżawy łeżyt, szczoby takim wypadkam, tak czysłennym, administracya szkilna raz konec położyła.

Ja mihby duże bohato słuczajiw toho roda nawesty, odnakoż ja wkażuju tolko zahalno na tuju anomaliu bez wsiakych rekryminacyj indywidualnych.

A teper, moi Panowe, zwernu sia do administracji naszoj autonomnoj, do autonomii hromad, powitiw i kraju. Skorystaju z toj sposibnosty, szczoby wyskazaty de jaki hadky na uprawu autonomicznu naszoho kraju i zacznu wid hromad. Ne budu ja nawodyw fakta, ne budu predstawlaw pozytywnych wneskiw i konkluzyj, bo na to bude czas w slidujuczoj sesji, ałe choczu tylko daty słowamy moimy impuls do dalszoho naszoho rozwoju autonomicznoho. Zwistno wam, moi Panowe, szczo najważnijszymy czynnykamy rozwoju ciłoho żytia połytycznoho sut' bezpereczno hromady, ony sut' pidstawoju, gruntom, na kotrym poczynaje sia organizm żytia połytycznoho. Pytanie otże, czy tii hromady, kotri teperki istnuwujut, spowniajut tuju wełyku, tuju ważnu zadaczu, czy ni, a jesły ni, w czym łeżyt pryczyna. Ja przyjszow do toho preświdczenia, szczo hromady naszi teperiszni ne spowniajut toj zadaczy, jaka na nych tiażyt, szczo ony w wełykoj i to w duże wełykoj czasty ne majut nawit poniatia o tych obowiazkach, jaki ony

jako hromady w interesi własnym i zahału spowniaty powynny. W czym łeżyt pryczyna? Pryczyna łeżyt po czasty w tym, szczo hromady naszi sut' newidpowidno zorganizowani a po czasty tomu, szczo naslidkom toj organizacji chybnoj, zijszły do orhaniw administracji prawytelstwennoj. Ony zamało zanymajut sia własnymy sprawamy hromadzkymy a bilsze sprawamy im prawytelstwom perekazanymy. Zwerchnosty hromadzki ne czujut sia organamy samostijnymy, ne ponymajut nawit toho, szczo ony w perwym riadi pokłykani zistały dla egzystencyi hromad jako takich i dla ich rozwoju, ałe ne dla toho, szczoby ony służyły administracyi prawytelstwennoj i buły jej na wykluczni usłuhy. Agenda z rameny prawytelstwa zwerzchnostiam hromadzkim poruczuwana a duże czasto nawit proty prypysam namitowana, szczo raz rozszyraje, szczo raz zbilszaje sia, wymahaje wid nych nakładiw i sył, absorbuje majże, wsi ich i tak słabi syły, a za se hromady ne oderżujut nijakoj gratyfikacyi, sut' skondemnowani po prostu na se, szczo własnymy syłamy i fondamy musiat spowniaty wsiaki agendy, prawno czy ne prawno administracjeju prawytelstwennuju na nych perewaluwani.

W tim otże wzhladi poprawa dokoncze jest potribna, ałe jest poprawa potribna także i naszoho zakona hromadzkoho; ja nadijuś, szczo na najbłyższoj sesji sojmowoj, a na każdyj sposib w toj kadencji sprawa taja pekucza połahodżena zistane. My znajemo selski obstawyny, my znajemo, jak sia rozwynuła autonomja po naszym hromadam, my znajemo jiji chyby i szczoby tomu zapobiczy potribna jest reforma i to reforma ciłkowita Szczo do naprjamiw toj reformy wyskazuwaty sia ne choczu, bo bułoby dnes peredwczasno, a pidnosiaczy princip zahalnymy tilko słowamy, nadijuś, szczo Wydił krajewyj, jakto mu wże zresztoju buło prypo ruczeno, wystupyt z projektom reformy zakona hromadzkoho dla selskych hromad. Nemensze potrebujet takoż po mojej dumci reformy rada powitowa. Ja ne widstupyw i ne widstuplu nykoły wid toho pohladu, szczo w interesi naszoho rozwoju połytycznoho istnuwanie poserednoho orhanu autonomycznoho pomeży hromadoju a pomeży najwyższeju reprezentacjeju krajewoju i Wydiłom krajewym jest dokoncze potribne. Ja uznaju nawit chosenne diłanje de jakich rad powitowych, ałe ja pryjszow takoż do pereświdczenia, szczo taja instytucja reformy dokoncze potrebuje, bo w teperisznoj formi ne jest ona wże w syli spownyty tych zadacz, jaki my do toj instytucji stawyty musymo i deń w deń stawlajem.

Każdyj zakon, kotryj uchwalujemo i kotryj dosy uchwałyłyśmo, pokłykuje rady powitowi do spiwdiłania, tworyt z nych orhan witwiczalnyj, a w dejakich sprawach nadaje im hołos riszuczyj, pryznaje ingerencyju Radam powitowym wo wsich sprawach ne tilko powitowych, ałe zahalnoho znaczenia. Pytaju Was Panowe, czy toj orhan wykonuje to wse, czy w syli win to wsio spownyty czoho wid neho żadajem w teperisznom składi. Z doświdu znaju, szczo pry teperisznym stani riczej jestto ne możływe. Tu szukajte pryczyn newdowołenia z dijalnosty Rad powitowych i koły pidnosiat sia hadky usunenia rad powitowych, to ne tomu, szczoby ne uznawano ich potreby, tolko zdaje sia meni dlatoho, szczo zahał jest pereświdczenyj, i wydyt, szczo rady powitowi w teperisznym stani riczy ne widpowidajut swojij zadaczy.

W czim łeżyt syła teperisznoj reprezentacij powitowoj? czy może w Radi powitowoj, czy w Wydili powitowym, ne skazawbym toho. Po mojemu doświdu i po mojej dumci odynoko w prezesi Wydiłu. Maje toj prezes dobru wolu, maje energju, maje czas swobodnyj, to i Rada powitowa i Wydił powitowyj potrafyt szczoś zrobyty, ałe sły jest czołowikom słaboj woli, sły ne perebuwaje w misci powitowim, to rada powitowa a wzhladno Wydił majże niczoho ne diłaje, a ciła dijalnist perechodyt w ruky urjadnykiw powitowych. Oto i majete druhyj orhan powitowyj — ważnyj — a także chory. Tym orhanom sut urjadnyki powitowi; ich orhanizacja dokoncze potribna, i tut treba szczoś zrobyty, aby tii biura powitowi buły tym, czym buty powynny. Dneszni biura ne widpowidajut swojij zadaczy, potomu, szczo urjadnyki, kotri sut tamki ustanowłeni, se sut urjadnyki chwyli, zależaczi wid składu takoho, czy inszoho rady powitowoj, se sut lude piddani wsiakim możływym wpływam, kotri ne zanymajut sia własnywo sprawamy powitu, no wsimy inszymy, sut to lude bez wsiakoj buducznosty.

Do sej sprawy wełyku wahu prywiazuju, chotiwbym sotworenia widnosyn, sered kotrych lude spowniajuczi służbu tiażku i odwiczalnu, ne

uważały toho zaniatija jako zaniatije chwylowe, ałe szczoby czerez połuczenie toj służby powitowoj so służboju krajewoju otworyty im awans, zrobyty z nych urjadnykiw krajewych, a na słuczaj, kołyby sia prowynyły, ne wdowołyty sia tolko tym odnym, szczo ony widpowidajut za wynu tilko tohda, koły sia najdut w konflikti z kodeksom karnym, ałe szczoby ich czerez społuczenie w odno zo służboju krajewoju obniaty statutom dyscyplinarnym. Dumaju i nadijusia, szczo Wydił krajewyj nad poruszenoju mnoju sprawoju reformy Rad powitowych zastanowyt sia i w sprawi toj konkretni wnesky Sojmowy peredłożyt, tym bilsze, szczo zawdiaki teperisznomu Wydiłowy krajewomu perewodiat sia systematyczno peresmotry dijstw poodynokich rad powitowych a toju dorohoju zyskaje Wydił krajewyj materyał ne tilko do peredstawłenia dokładnoho stanu, w jakim sia teperiszni rady powitowi znachodiat, ałe i soczasno do widpowidnych wneskiw, kotrymy by należało dowołyty żadania ludnosty pid wzhladom reformy toj instytucji.

Ne wdajuczy sia w dalszi wywody, ja skińczu tylko tim, szczo budżet sehoricznyj, tak jak win uchwałenyj zistaw pomymo toj kolosalnoj cyfry dosi w naszych budżetach nebuwałoj, w sumi 6 milioniw, musyt na kożdoho zrobyty pryjatne wrażenie, bo zwyżka taja wydatkiw, to sut wydatki łożeni na proświtu, na dwyhnenie materjalne i ekonomiczne naszoho naroda.

Ja otże wyskazawszy otwarto moje stanowysko i pohlady, zajawlaju, szczo budu hołosowaw za prystupłeniom do dyskusji specjalnoj na pidstawi peredłożenia komisyjnoho, odnakoż protyw wneskowy pidnesenia na sej rik dodatkiw do podatkiw z 36 centiw na 39 ct.

JE. Książę Marszałek. Głos ma z kolei p. Madeyski.

P. Dr. Madeyski. Wysoki Sejmie! Od chwili, w której preliminowany przez Wydział krajowy budżet na rok 1892 doszedł do powszechnej wiadomości, opinia w kraju zajęła się przedewszystkiem pytaniem, jakie będzie pokrycie znacznego bardzo niedoboru tegoro cznego i jaki będzie sposób pokrycia niedoborów spodziewanych na przyszłe lata. Tą troską zajmowało się koło poselskie przez cały ciąg sesyi, toteż troska ta znalazła wierny obraz w sprawozdaniu komisyi budżetowej, w tem sprawozdaniu, które z pewnością każdy z nas po przeczytaniu musi uznać za znakomite.

Szanowny sprawozdawca kwestyi pokrycia niedoboru poświęcił staranną uwagę w wywodzie, który może przez tego lub owego z kolegów nie był należycie odrazu zrozumianym, który jednak dla swojej oględności, przezorności, a mimo tego ze względu na to, że wytyczne kierunki stanowczo zakreśla, na uznanie i wdzięczność dla sprawozdawcy zasługuje. Konkluzyę, do jakiej pod względem zasady pokrycia szanowny p. sprawozdawca doszedł, ja w zasadzie podzielam, różnię się tylko w pewnym szczególe i to jest powód główny, dla którego pozwoliłem sobie zapisać się dzisiaj do głosu.

Proszę mi nie brać za złe, jeżeli staję do polemiki przeciwko wnioskowi komisyi budżetowej, jakkolwiek jestem jej członkiem. Albowiem z przyczyn nie odemnie zawisłych, nie mogłem brać udziału w obradach komisyi w tym roku, z wyjątkiem tylko budżetu szkolnego. Nie miałem też sposobności o sposobie pokrycia niedoboru objawić w komisyi budżetowej mego zdania i dać mój głos.

Niedawno dopiero na Sejm przybyłem i pod tym wzgiędem przynoszę ze sobą, że tak powiem, całą prymitywną świeżość poglądów tej ludności, która tam na dole żyje po za Sejmem i której kieszeni dotknie w pierwszym rzędzie uchwalony tutaj sposób pokrycia niedoboru budżetowego Jeżeli do tej osobistej uwagi wolno mi jeszcze jaką dodać, to proszę mi wybaczyć, że dodam tę, iż kosztowało mię to wiele przezwyciężenia osobistego, ażebym stanął do polemiki z wnioskiem, za którym stoi .... szanowny sprawozdawca hr. Stanisław Badeni.

Otóż Panowie! jeżeli stoi przed nami kwestya sposobów pokrycia niedoboru w gospodarce krajowej, to z ogólnie racyonalnego stanowiska nastręczają się trzy możliwe środki pokrycia; to jest: podwyższenie dodatków do podatków; jako drugi sposób: pożyczka taka tylko, aby wystarczyła na pokrycie niedoboru jednego roku, i trzeci wreszcie sposób: operacya finansowa, rozkładająca ciężary z teraźniejszości na przyszłość.

Rozpatrzmy każdy z tych środków.

Podwyższenie dodatków do podatku przynosi z natury swojej dochód stały, a więc służyć powinno na pokrycie wydatków stałych. Jest ono usprawiedliwione wtenczas, jeżeli albo pokrywa cały niedobór, albo przynajmniej tę część wydatku, która ma charakter stały; wszystko to jednak pod warunkiem nieodzownym możności finansowej podatkujących.

Pożyczka znów jednorazowa na pokrycie jednego niedoboru zaciągnięta, przynosi dochód niestały, jest zatem oczywiście przeznaczoną na to, aby pokryć nią tego rodzaju nadzwyczajne wydatki, które są przemijające a więc albo służą na sprawienie jakiegoś objektu trwałej wartości albo na stworzenie funduszu trwałego albo na inwestycyę kosztowną lub na pokrycie znacznych a nagłych przemijających wydatków jak n. p. w razie elementarnej klęski i t. p.

Jest to prawidłem wypływającem z rozumowania i przyjętem powszechnie jako takie w praktyce, że środków podwyższenia dodatków do podatków i pożyczek małych nie należy równocześnie razem łączyć, ale należy każdego używać z osobna wyłącznie. Połączyć je można tylko wyjątkowo.

Takie prawidło było też tradycyą naszego Sejmu. Sejm zaczął dodatki do podatków od 12 ct., podnosił je 7 razy zwolna i doszedł do 37, potem zniżył je o 10, znów podniósł 4 razy i doszedł do 36 centów a podwyższenia dokonywał najczęściej bez równoczesnej pożyczki.

Pożyczek emisyjnych jak wiadomo mieliśmy siedm. Z tych 4 zaciągnięte były bez równoczesnego podwyższenia dodatków do podatków, a 3 tylko były takie, gdzie jednocześnie dodatki do podatku podwyższono.

Ale jakże wyglądały dodatki wówczas? W roku 1873 wynosiły one 18½, podwyższono je na 21. W roku 1884 wynosiły 27, podwyższono je na 30. Nareszcie przy ostatniej pożyczce z r. 1889 wynosiły dodatki 31 a podwyższono na 34. a więc podwyższono do wysokości, która niższą była od dzisiejszej wysokości jeszcze o 2 centy.

Nareszcie przychodzimy do trzeciego sposobu pokrycia a tym jest operacya finansowa. Jest ona wskazana z natury rzeczy wówczas, jeśli budżet wydatków rośnie stale i wchodzą weń wydatki tego rodzaju, że z nakładów dziś czynionych dopiero przyszła generacya głównie korzystać będzie a podstawa teraźniejsza dochodów stałych jest tak szczupła, że ostatecznie ciężarów tych unieść nie zdoła.

W takim wypadku oczywiście przerzucić trzeba ten ciężar na barki tych generacyj, które z owych nakładów korzystać kiedyś będą a przynajmniej ciężarem tym z nimi się podzielić.

Jeżeli się rzuci okiem na budżety kraju naszego od początku do tej chwili, to dostrzeżemy, że w początkach zaraz różnice w niedoborach bywały po sto kilkadziesiąt tysięcy rocznie, kilkakroć spadały, później się dźwignęły, nareszcie już przed rokiem 1892 doszły do różnic półmilionowych.

Jeżeli od szeregu lat zbadamy, gdzie leży przyczyna wzrostu, to dojdziemy do przekonania, że już dawno nastąpiła ta chwila, w której kraj miał wszelkie do tego powody, ażeby spostrzedz, że czyni się nakłady, z których głównie przyszłość korzystać będzie, a więc dawniej już była chwila, w której wypadało sobie powiedzieć: to teraz należy chwycić się już trzeciego sposobu pokrycia niedoborów t. t. operacyi finansowej.

Wiadome są przyczyny, dla których Sejm nie mógł tego wprzód uczynić. Dopiero w roku zeszłym komisya budżetowa i Koło polskie zastanawiały się nad tą kwestyą bardzo starannie i jeżeli się śledziło z uwagą przebiegu obrad komisyi budżetowej i konferencyj poselskich, jeżeli się uważnie czytało sprawozdanie ówczesnego sprawozdawcy p. Bilińskiego, trzeba nabrać przekonania, że komisya budżetowa w roku zeszłym doszła była już stanowczo do tego przeświadczenia, że operacya finansowa, jako środek pokrycia i pokrywania na przyszłość niedoborów, jest absolutnie nieuniknioną.

Komisya budżetowa zostawiła tylko otwartą kwestyę czy operacya ma nastąpić teraz, czy po pewnym niedługim szeregu lat.

I nie doradzając wówczas Sejmowi wykonania operacyi zaraz, zaproponowała komisya Wysokiemu Sejmowi na razie t. zw. politykę przebiedowania t. j. pokrywania niedoborów wyłącznie tylko z pożyczek częściowych, zastosowanych do potrzeb niedoboru każdego roku. Od owego czasu, kiedy Wykoki Sejm tę „politykę przebiedowania“ przyjął i to właściwy był rezultat zeszłorocznej dyskusyi, bo jakkolwiek była ona prowadzona na bardzo obszerną skalę i bar-

dzo poważnie, to jednakże prócz tego rezultatu, o którym mówiłem, innej decyzyi co do pokrycia nie było, gdyż rozprawa właściwie obracała się na innem polu, stanęły bowiem do walki pytania, czy inwestycye kraju naszego powinny iść na bardzo wielką skalę, czyli też nie.

Otóż od owego czasu warunki finansowe, na których opierała swe poglądy komisya budrzetowa w roku zeszłym, zmieniły się z roku na rok bardzo znacznie.

Panom wiadomo, że komisya budżetowa — i to jest także napisane w sprawozdaniu p. Bilińskiego — przypuszczała, że budżet wydatków kraju naszego będzie wzrastał w progresyi o 150.000 zł. rocznie.

Jakież tedy było zdziwienie, gdy otrzymaliśmy preliminarz tegoroczny, w którym ten wzrost jest kolosalnie większy, aniżeli przewidywane 150.000 zł. Dla tego też komisya budżetowa tegoroczna, jak widać ze sprawozdania, doszła do przekonania, że tę jakąś operacyę finansową, a zatem ten trzeci z przedstawionych przezemnie wprzód środków pokrycia i pokrywania na przyszłość niedoborów, trzeba nieodzownie przyspieszyć.

I to jest przyczyna, dla której komisya budżetowa w punkcie IV. wzywa wprost Wydział krajowy, ażeby na najbliższej sesyi, a zatem prawdopodobnie w jesieni, z pewnymi planami operacyi finansowej jako środkiem pokrywania niedoborów do Sejmu przyszedł. Ten punkt IV. według mego zdania stanowi punkt wyjścia, stanowi główne założenie dla sprawy pokrycia niedoboru na r. 1892.

Do tego założenia zastosować się powinny wszystkie inne punkty jako uboczne. Albowiem jeśli raz komisya budżetowa, a może Wysoki Sejm przyjdzie do przekonania, że operacya finansowa, która ma nastąpić w krótkim czasie, jest tym sposobem pokrywania niedoborów na przyszłość, który uważa się stanowczo za jedynie właściwy, to w takim razie wynika z natury rzeczy, że dopóki Wysoki Sejm nie uchwali, czy i jaka to ma być ta operacya finansowa, cała gospodarka tegoroczna nosi na sobie cechę wyłącznie prowizoryczną.

Jeżeli zatem chodzi o środki pokrycia niedoborów nie na przyszłość, ale na rok 1892, to jest z natury rzeczy wynikającą konsekwencyą zasady głównej w pnnkcie 4. zawartej, że środki pokrycia na r. 1892 powinny być obmyślone takie, które odpowiadają naturze czysto prowizorycznej.

Tej konsekwencyi poddała się komisya budżetowa w punkcie III. Tak jak w roku zeszłym, tak i teraz przyjmuje ona prowizoryczny sposób przebiedowania, a to za pomocą jednorazowej pożyczki tylko dla pokrycia niedoboru na rok 1892.

Jednakże nie jest to konsekwencyą naturalną punktu IV., bo nie nosi charakteru prowizorycznego, punkt II., w którym komisya budżetowa proponuje, aby celem pokrycia częściowego niedoboru już teraz w prowizoryum na rok 1892 sięgnąć do podwyższenia dodatków do podatków, które jest stałem z natury swej a nie prowizorycznem.

Prrzeciwko tej propozycyi komisyi budżetowej nastręczają mi się liczne wątpliwości i czuję się w obowiązku tę wątpliwość Panom przedstawić.

Najprzód pytam się, czy jako poseł mogę w ogólności teraz decydować, czy podwyższenie dodatków do podatków jest w ogóle potrzebnem? Wyznaję otwarcie, że nie — ponieważ do tego żadnych a żadnych nie mam podstaw. Albowiem, jeżeli się noszę z myślą stanowczą, że będę pokrywał niedobór już od przyszłego roku zapomocą operacyi finansowej, to z natury rzeczy wynika, że trzebaby mi wiedzieć, co to będzie za operacya. Bo tylko wtedy mogę uzyskać podstawę rachunkową i dowiedzieć się z niej, wiele mi ta operacya corocznie wyda funduszu do pokrywania niedoboru zdolnego. Jeżeli wyda tyle, że pokryje cały niedobór corocznie, po cóż mam podwyższać dodatek do podatków? Jeżeli zaś nie wyda tyle, to pytam się, dlaczego mam podwyższać właśnie o 3 centy. A może 1 ct. wystarczy, a może i 10 ct. za mało?

Szanowny sprawozdawca komisyi budżetowej jest znany jako człowiek tak jasno i logicznie myślący, że odpowiedzi na to moje pytanie ani sobie ani czytelnikom nie mógł pozostać dłużnym. On na nie odpowiedział. Argumentem jego jest to, że te trzy centy pokryją zwyczajne wydatki roku 1892 a nadzwyczajne wydatki tego roku będą pokryte przez pożyczkę. Zasada z pewnością słuszna, piękna i zupełnie racyonalna. Tylko proszę zważyć na jedną okoliczność — gdyby podwyższenie dodatku do

podatków o 3 centy rzeczywiście zaspokoiło potrzebę normalnego budżetu stale, to i owa zasada byłaby raz na zawsze stałą i konsekwentnie przeprowadzoną.

Ale pytam się, czy w roku 1893 budżet wydatków zwyczajnych będzie tak samo wyglądał jak wygląda na rok 1892? Każdy przyzna, że nie. Dość okiem rzucić na rubrykę VII. „Na cele oświaty i wykształcenia", tam spostrzeżecie Panowie, że rokrocznie przyrasta ten wydatek o sto lub dwieście kilkadziesiąt tysięcy. Z roku 1889 na 1890 wzrósł ten wydatek o sto kilkadziesiąt tysięcy, tak że można przyjąć zwyżkę blisko 2 centów. Z roku 1890 na 1891 wzrósł przeszło o 2 ct., w ostatnim roku znów więcej jak 2 centy. A chociaż w tym roku można powiedzieć, że uchwaliliśmy podwyższenie płac nauczycieli, ale w roku przyszłym przyrośnie z tego samego tytułu znów 100.000.

Gdyby tedy tylko przeciętnie przyjąć trzy lata ostatnie w rubr. VII., to wzrost na r. 1893 powinien przeciętnie wypaść przeszło o 200.000 zł. To znaczy, że o przeszło dwa centy potrzebaby podwyższyć dodatki już na to tylko, ażeby w r. 1893 jeszcze utrzymać konsekwentnie tę zasadę, że dodatki do podatków jako stałe powinny pokrywać wydatki zwyczajne, a tylko nadzwyczajne mają być pokrywane nadzwyczajnie, to jest przez pożyczkę. A cóż mówić o dalszych latach? Jeżeli tedy tak jest, to w takim razie tą przyjemnością, że wprowadzimy w życie piękną i słuszną zasadę finansową, cieszylibyśmy się właściwie tylko od kwietnia do grudnia, t. j. przez trzy kwartały.

(Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo.)

Ale gdy przeminie ta krótka przyjemność, pozostałby pewien ślad i na ten ślad mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, bo on zdaniem mojem mógłby być szkodliwy. Kiedy Wydział krajowy wniósł tego roku budżet, to był to fakt, który na zewnątrz wywarł pewne wrażenie. Obudził on pewne zaniepokojenie — co właściwie kraj pocznie, gdy niedobór jest tak wyjątkowo wielki? Jeżelibyście Panowie uchwalili teraz, ażeby niedobór ten pokryć i pokrywać przyszłe niedobory zapomocą poruszenia wszystkich możliwych trzech sprężyn, zapomocą których w ogóle tylko do skarbu krajowego dojść mogą pieniądze, to jest zapomocą zdecydować się mającej operacyi finansowej i doraźnej pożyczki i podwyższania dodatków do podatów, a to w chwili, kiedy już dzisiejsze dodatki są tak wysokie, pytam się, jakie to może zrobić wrażenie? Jeżeli mówię o wrażeniu, to w tym wypadku mogę mówić dlatego, ponieważ na to liczyć nie można, ażeby ludzie stojący po za Sejmem, a więc czy ludność kraju, czy opinia powszechna w ogóle gdzieindziej, czy koła finansowe zadawały sobie trud, do którego zresztą nawet sposobności nie ma, ażeby czytać nasze sprawozdanie, ażeby śledzić za tą psychologią, jak grała rolę gdy podwyższono dodatek?

Przeciwnie opinia i koła finansowe będą szukały faktów, a fakta oceniać będą podług ogólnych prawideł i doświadczeń. Jakież będzie tedy wrażenie, jeżeli wszystkie te trzy możliwe w ogóle sposoby na raz zużyte zostaną, aby i w tym roku budżet pokryć i zabezpieczyć sobie pokrywanie na przyszłość. Oczywiście, że jest to pozór kroku rozpaczliwego — pozór ratowania sytuacyi finansowej, która widocznie musi być bardzo niepomyślną. Otóż są pewne chwile i pewne kwestye, w których z pozorami nie ma się co liczyć, ale jeżeli, gdzie to z pewnością w tych kwestyach z pozorami bardzo liczyć się wypada. Bo pozór czyni wrażenie, a wrażenie jest to okoliczność, która w znacznej mierze wpływa na dwie bardzo ważne dla naszego kraju rzeczy, to jest na zaufanie ludności do gospodarki finansowej autonomicznej, a potem na kredyt kraju. Jeżeli Panowie przyjmując w zasadzie zrobienie wielkiej operacyi finansowej w krótkim czasie chcecie się udać do targu pieniężnego, to wypada się namyśleć, czy wrażenie, jakie się teraz sprawi, gdy się wszystkie owe trzy struny wytęży, nie będzie tego rodzaju, że operacyę finansową nawet spaczyć może?

A czy zachodzi w ogóle potrzeba, aby nawet pozory tego rodzaju wywołać? Jestem tego zdania, że może nieraz błądziliśmy w tem, żeśmy tak zwaną nędzą naszego kraju za dużo świecili. Ani Sejm i kraj nie zasłużyły na to. Można wiele zarzutów poczynić gospodarce krajowej. Można powiedzieć, że w niej jest nieład, że był brak systemu w wydatkach i w pokryciu. Ale że przy tej gospodarce Sejmu naszego pod względem podwyższania dodatku do podatków dotąd oględnej kraj stoi nie tak źle finansowo, iżby trzeba szkodliwe porory wzniecać, to zdaje mi się, dość popatrzeć na cyfry. Mamy wprawdzie

9 milionów długu, ale ten majątek, któryśmy włożyli w takie cele, jak objekta, które mają wartość obiegową, trwałą jak fundusze, które są i funkcyonują, w inwestycye, których owoce w przyszłości nastąpią, jak rekonstrukcye dróg, których owoce dziś już hojnie zbieramy, jeżeli zważymy, że właśnie na rekonstrukcyę dróg od początku autonomii aż dotąd wyłożyliśmy przeszło 14 milionów, na cele oświaty blisko 7 milionów, na cele zdrowia i budynki szpitalne około 4 milionów, a wreszcie na gmach sejmowy, którego wartość nie umniejsza się, przeszło milion, na dotacyę Banku krajowego przeszło milion, na spółki wodne 700.000, na fundusz koszarowy 1,000.000, to już mamy razem 29,000.000, odliczywszy 9,000.000 długu, zostanie nam 20 milionów użytecznie ulokowanych. Nie mamy więc powodu, żebyśmy na zewnątrz wywoływali pozory, jakoby nasze położenie finansowe było złe.

Potem pytam się, czy to podwyższenie proponowane o 3 centy, jest pomyślane jako stałe, czy tylko jako prowizoryczne? Słyszałem od niektórych, że tylko jako prowizoryczne. Że szanowny sprawozdawca tak tego nie pojmuje, wynika z tenoru jego sprawozdania. Jeżeli zaś ma być stałe, to trzeba chyba rozważyć także kwestyę tak zwanej możności podatkowej. Nie należę do tych, którzyby utrzymywali, że ludność naszego kraju nie zniesie już żadnego podwyższenia dodatku do podatków. Ja nie potrzebuję nawet tej kwestyi dzisiaj tak stawiać z mego stanowiska, ponieważ stoję przy prowizoryum, zatem ta kwestya dla mnie z natury rzeczy na teraz się usuwa. Ale w każdym razie, jeżeli się myśli o jakimkolwiekbądź podwyższeniu, to zapytać się godzi, czy chwila ta jest do tego sposobną.

Przecież stoimy w przededniu reformy bezpośrednich podatków państwowych. Reforma ta nosi między innymi tę tendencyą, aby przynieść ulgę szerokim warstwom biedniejszej ludności a ten rys polityki państwowej finansowej członkowie koła polskiego popierają. Pytam się czy ciężar spoczywający na ludności, jeżeli jest państwowy, inaczej gniecie, a inaczej jeżeli jest krajowy? Nie. Pytam dalej, jeżeli jednocześnie myślimy o ulgach dla szerokich warstw mniej zamożnych w podatkach państwowych, a jednocześnie o podwyższeniu podatków krajowych, czy ta działalność nasza może mieć pretensyę do nazwy polityki ulgi dla mniej zamożnych klas ludności? Nie wiemy wprawdzie, w jaki sposób ta zamierzona reforma we Wiedniu będzie przeprowadzoną. Ale to też jest właśnie powodem, żebyśmy z podwyższaniem dodatków do podatków przeczekali.

A dalej proszę zważyć, że panuje dziś niemal powszechne przekonanie w kołach poselskich że podstawa stałych dochodów dla kraju jest za szczupła, że dążyć należy do uzyskania dla kraju udziału w podatkach pośrednich państwowych. Ta tendencya nie będzie izolowaną tylko na Galicyę, albowiem i inne kraje znajdują się w tem położeniu, choć może mają z innych powodów więcej uregulowaną gospodarkę, że czują iż zadania, które krajowi są oddane, są tak ciężkie, że ta szczupła podstawa, jaką państwo dotąd krajom wymierzyło, nie wystarczy. Jeżeli tak jest, to dlaczego w przededniu tej akcyi, której rezultatu dziś przewidzieć nie można, mamy podnosić dodatki do podatków? Jeżeli uzyskamy taką szerszą podstawę, to wtedy dopiero stanie przed nami jakaś pewna cyfra i wtedy dopiero będziemy wiedzieli, ile nam przybędzie dochodów.

Może nie będzie potrzeba wcale podwyższać dzisiejszych dodatków do podatków? może podwyższymy nieznacznie, a może i więcej. Ale dzisiaj nic wcale nie wiemy. Pytam się tedy, czy jest racyonalnem, ażeby do podwyższenia dodatków brać się w tej chwili, kiedy jest tyle różnych okoliczności, które wskazują, że teraz jest pora przejściowa, bo cyfry, które stanowić mają podstawę rachunkową do oryentowania się, przyjdą niebawem, ale dziś ich właśnie nie ma. A ostatecznie pytam się, czy właśnie w tym roku jest ta stosowna chwila, ażeby dodatki do podatków podwyższyć wypadało?

W roku zeszłym komisya budżetowa zastanawiała się także nad pytaniem czy nie rozdzielić pokrycia niedoboru na rok 1891 na pożyczkę i podwyższenie dodatków do podatków (mówię zawsze o podwyższeniu dodatków do podatków dla funduszu krajowego a nie o dodatkach indemnizacyjnych). Otóż w roku zeszłym w sprawozdaniu komisyi budżetowej czytamy (czyta):

Komisya budżetowa nie widzi na teraz możności podnoszenia dalszego stopy podatkowej, dlatego ogranicza się tylko do propozycyi pożyczki półtora miliona.

A na innem miejscu sprawozdanie powiada (czyta):

Że odwołuje się „na zdanie jednomyślne konferencyi poselskiej z lata ubiegłego", która uznała iż podwyższenie dodatku na teraz t. j. r. 1891 nie jest możebnem".

Pytam czy się zmieniło co od owej chwili roku 1891 dotąd? A są zmiany. Przybyła nam od zeszłego roku: drożyzna, która przyszła nagle, szczególnie w zachodnich okolicach kraju a prócz tego przyszedł nieurodzaj, który, choć nie znają go po szerokim kraju, dotknął liczne jednostki i gminy bardzo ciężko w niektórych zachodnich okolicach kraju.

Proszę tych panów, którzy nie mieli sposobności przypatrzeć się temu położeniu rzeczy, przejść się po tych okolicach i przekonać czem się włościanie teraz tam żywią. Proszę przypatrzeć się po miastach i miasteczkach zachodniej części kraju i przekonać ilu tam rzemieślników, którzy w zeszłym roku mieli jeszcze jaką taką tablicę z firmą, przez zimę pokryli na najwyższe zaułki mieszkań i dla braku roboty obchodzą znajomych, którzy im dawniej dawali roboty, prosząc czy przypadkiem i teraz jakiej roboty nie mają! Bo wskutek drożyzny wszystko się ściska, kurczy, w wydatkach ogranicza, więc i pracy i zarobku nie ma.

Powiadacie panowie w poufnych rozmowach, że podwyższenie 3 ct. jednak rolnicza ludność zniesie, (może nie myślano o ludności głodem dotkniętej) z trudnosią ale zniesie.

Być może, wyrozumowaćby się to może dało tak, że kto ma rolę, ten ma warsztat zupełnie tylko sobie oddany i być może, że przy większej intenzywności pracy wydobędzie z roli tyle, ile mu wystarczy na pokrycie 3 centów. Ale zważcie panowie, że jest mnóstwo ludzi, którzy żyją tylko z pracy. Ci albo mają stałą płacę, z tej przy drożyźnie nic nie wyciśnie na owe 3 centy, albo mają tylko samą kwalifikacyę do pracy, ale tej pracy szukają nadaremnie a więc i zarobku nie mają.

Dlatego ja nie przesądzając kwestyi podwyższenia dodatków w ogóle, dziś przynajmniej zwłaszcza, że wszystko inne się do tego nadaje, by ją usunąć, mniemam, że ją usunąć należy. Z tych powodów liczne grono posłów zwłaszcza z zachodnich okolic kraju zaproponowali tym kolegom, którzy są za podwyższeniem dodatków ażeby tę sprawę na razie usunąć, gdyż co najmniej w tym roku nie jest ten środek wskazany. Kto mimo tych powodów może głosować za podwyższeniem dodatku już teraz, niech głosuje Ja jednak i dosyć liczne grono kolegów podzielających moje poglądy, my absolutnie za tem głosować nie możemy a przy specyalnej dyskusyi postawimy do punktów II. i III. tę poprawkę, ażeby wysokość dodatku utrzymaną była w wysokości 36 centów, zaś ażeby kwota pożyczki 1,650.000 podwyższoną była o 300.000 zł. t. j. na 1,950.000 zł.

JE. Książę Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne tilko ja ałe i moi pryjateli polityczni wid dawnoho czasu naszoho żytia autonomicznoho wystupowały systematyczno protyw budżetu i starały sia po krajnoj miri o zmenszenie wydatkiw. Dawnijsze to buło nemożływe chotiajby dla pownoho antagonizmu, kotryj sia nedaw w odnoj chwyli usunuty. Nyni pryznajemo wsi, szczo tii antagonizmy w znacznoj czasty usuneni, szczo z bilszym dowiriem do sebe zbłyżyły sia możemo i na tim poły uspiśnijsze my trudyty by sia, jesły by mały otwinijszu reprezentaciju.

My systematyczno wystupały protyw pidwyższeniu podatkiw i tym samym wydatkiw krajewych, odnak nas ne słuchano; nyni że koždyj pryznaje, szczo dodatky do podatkiw musut buty, i jesły choczemo nasz kraj bidnyj pidnesty, to nema inszoj dorohy, jak tilko wsiakimy syłamy hladaty nowych żereł, i szczoby tii żereła dochodowi wynajty i szczoby potribnu kwotu na gospodarstwo krajewe wyszukaty.

Ne choczu powtariaty naszych dawnijszych trebowań, kotri stremliły do zmenszenia dodatkiw, ałe preciń hodyłoby sia chot de jaki pidnesty, bo nyni szcze ne mynuła możnist, szczoby w dekotrych wzhladach osiahnuty oszczadnist a tym samym ułekszyty spłatu dodatkiw kotri sut dla nas uże ne wynosymym tiaharom.

My duże dobre znajemo, szczo kłopoty perszi naszi finansowi rozpoczały sia wid budowy toho wełyczawoho zdanija sojmowoho krajewoho kotra dla nas besusłowno za doroha!

Odnakowož to sia wże stało i ne dast sia wże widkłykaty.

Fakt odnakož jest faktom, tak szczo nyni wydatki na soderžanie toho budynku mało szczo

menszi wid dawnijsze płaczenoho czynszu netilko na kancelarii Wydiłu krajewoho ałe i na Sojm. My zatim zrobyły toj dobryj interes budowoju wełyczawaho zdanija, szczo misto ułekszyty, utrudnyłyśmo sobi znaczne diłanie, i postawyły perwyj fundament pid nynisznu finansowu ruinu.

Mihbym dalsze narikaty na toje, szczo hołowna czast wydatkiw krajewych wyjszła na sprawy Hałycji zachidnoj jak wostocznoj, szczo wostoczna czast pid tym wzhladom mensze buła uwzhladnena. To jest także fakt. Ja ne choczu czerez toje narikania moi powtarjaty, ałe to faktom jest, bo maje swoje uzasadnenie i swoi pryczyny i czysłamy jest dokazane.

Tam nasełenie jest hustijsze, zemla jest hirsza, sprawedływo odże szczoby bilsze brały z fonda krajewoho. Odnak ta nerozmirnist o tilko nas bołyt, szczo żadania wostocznoj czasty naszoho kraju, hde jak zawsihdy każut, żyje narid na nyższoj stepeny kultury, buły mensze uwzhladneni. A my własne tam bilsze pomahaty powynny hde bilsza toho potreba. Dalsze wełyki wydatky, kotri fond krajewyj ponis, buły budowy doroh krajewych.

I diystwytelnoho, koły w tom Sojmi myśl tuju pidneseno, zapanowało mninie, jabym skazał manija, szczo dorohy sut spasytelni, i ony w korotkim czasi dobrobyt pidnesut. Nichto ne zapereczyt, szczo dorohy mohut w znacznoj czasty pryczynyty sia do pidnesenia materjalnoho kraju, a imenno jesłyby buły systematyczno budowani, jesłyby ich tam budowano, hde ich najbilsza potreba, a daże konecznist. Odnak dorohy budowani sut w tych powitach, kotri mały dijatelnijszych abo kraśnijsze howorjuczych posliw, kotri umiły peredstawyty bilszu konecznist, a krim toho umiły bilsze zaagitowały, szczo sia posypały oferty interesentiw, kotri obiciuwały szczo bilszu czast nakładiw zwernut. I zaczato budowaty dorohi krajewi, kotri kraj bilsze kosztowały jak sia nadijano.

Dorohy pijszły zygzakom, poneże ony musiły ity po pry spichliry korczmy, i propinacju. Odnakoż okazało sia, szczo tii oferty, kotri robyły peredtim interesenty, szczoby taku dorohu osiahnuty jakoś zatratyły sia; i bilsza czast krajewoho fonda do tych interesowanych jak to każut ne jest płynna; a jabym skazaw zaschła iły zamerzła. I tutki adresuju proszenie moje do Wydiłu krajewoho, a imenno do szefa departamentu doroh, szczoby staraw sia u tych interesowanych, kotri oferty jeszcze ne zrealizowały, szczoby spłatyły fondowy krajewomu toje szczo obicały; i tohdy znajde sia chotiaj małyj fond na pokrytie tiahariw konecznych.

Znaju także i toje, szczo regulacja etatu uriadnykiw Wydiłu krajewoho także wełyku kwotu pożyraje i pożerła. Wprawdi nichto ne każe, szczo ne treba buło urjadnykom pidnesty pensji, odnak okazało sia, szczo urjadnyki Wydiłu krajewoho toj samoj kategoji od urjadnykiw Namistnyctwa bilszu pobyrajut pensju, bilszu o mnoho jak urjadnyki Namistnyctwa, a precin w zasadi pryniato, szczo riwnu pensju oderżat; dla tohon powynno toje staty sia, szczo sia stało.

My tuju zasadu wyskazały, szczo mensze bilsze riwnomirno należyt traktowaty odnych i druhych i pryniaty pry regulacii pensij.

Odnak na prymir urjadnyki technicznoho biura dorohowoho majut daleku bilszu płatniu jak urjadnyki Namistnyctwa. Wprawdi słuczaj do toho sia pryczynyw, bo koły regulowano tut płatni skazano, szczo my bilszu dawaty pensju musymo jak Namistnyctwo, ałe to chwylowo tylko, bo nyni własne budujut sia koliji i my ne znajdemo zdibnych ludej i dlatoho uchwałeno wyższu pensju dla tych urjadnykiw, a taja wyższa pensja zistała aż do nyni, chotiaj ne można skazaty, szczo jest nedostatok technykiw.

I dla toho tam, hdeby potreba płatni zmenszyty, tamby ne nużno sia wahaty. Znowu adresuju do Wydiłu krajewoho, szczoby tuju sprawu rozważyw, czy ne daśt sia na toj dorozi osiahnuty oszczadnosty. Tak samo i biuro techyczne, melioracyjne i regulacyjne kosztuje bilsze jak toj sam urjad Namistnyctwa, a nawit oderzało w poślidnym roci nawit bilsze, jak sam Wydił krajewyj projektowaw. A koły pryjszło do regulacji bjura melioracyjnoho i regulacyjnoho, skazano nam, jak można urjadnykom tym mensze płatyty, jak urjadnykam bjura dorohowoho, i tak ide u nas in dulce infinitum.

Zabuły w Wydili o tim, szczo jak szefowy bjura dorohowoho dano wyższu pensju, buw dijstwytelno brak technikiw, a teper sława Bohu toho braku wże ne ma. Teper każut, szczo mnoho technykiw ne maje pomiszczenia, a znowu, jesły treba podnosiat w Wydili krajewym pensyi dla technykiw! Jak to pohodyty? Dlatoho

wedla moho mninija bułoby pożądane, szczoby toje diło wyjasnyty. Ja jeśm uwirenyj, szczo oszczadnosty dadut sia i nyni w dekotrych bjurach osiahnuty Ne każu wsiudy, bo sut nawit rubryky pry kotrych o oszczadnosty daże i mysłyty ne można; protywno tam bezsomninno wydatky budut rosły, i to w progresji geometrycznoj — na prymir wydatky na szkoły, na potreby sanitarni — na szpitali. Tutky o oszczadnosty nawit mysłyty ne można, i dla toho ne treba sobi robyty nadii, szczo budut oszczadnosty. Protywno, czym bilsze mnożyt sia nasełenie, wzrastaje tym bilsza nużda, czerez hołod i nedostatok, tym bilsze potribni wydatky na instytucji sanitarni. Odnak na poły meljoracji i regulacji dałoby sia de nehde oszczadnosty osiahnuty. Proszu zwernuty uwahu, szczo ne kożda regulacja maje tuju samu ważnist i wartist.

Regulacja perewedena systematyczno, a imenno jesły zaczynajemo zabudowania dykich potokiw, bude wymahaty czim raz bilszych wydatkiw, ałe bude to inwestycja produktywna, bo ona pidnese syły podatkowi tych, kotri czerez tii riki znaczny ponesły i ponosiat straty. Tutki włastywo należyt stawyty natysk, szczoby oszczadnist osiahnuty tam, hde to możływe, tam hde wydatkowaty ne ma bezusłownoj potreby. My toho roku po raz perszyj wijszły na toje połe w akcju i tiszu sia, i jeśm błahodarnyj komisyi i Sojmowy szczo uchwaływ na regulacju Biały i Dnistra tii wydatky, bo tii wydatky sut potribni i pidnesut dobrobyt w kraju. Melioracji i regulacii lokalni sut mensze wskazani, bo jak praktyka uczyt najczastijsze ne prynosiat chisna, a nawit duże czasto jeszcze szkodu prynesty musiat, czasom wał zawałyt sia, abo spre wodu iły lid a tohdy ciła okołycia załewaje sia wodoju i wyływy wody siahajut szcze wyższe i dalsze jak dawnijsze. I własne tutky jest wełyka riżnycia. Regulacja systematyczna zaczynaje sia zabudowaniem dykych potokiw i zaliseniem i tutky ne można oszczadyty, ałe na regulacjach lokalnych mohut buty oszczadnosty osiahneni.

Dalsze i na szkoły czasto dawano bilsze jak to buty powynno, i na tom poły hołosy moich politycznych pryjateliw dostatoczno i osnowno mninja swoi wykazały. Ot jest wyższa szkoła rilnycza w Dublanach.

Proszu sobi postawytu tuju zadaczu rachunkowo i obczysłyty, syła w toj szkoli oden akademik kosztuje, kotryj po okińczeniu swoich studjiw w kraju znajszow umiszczenie, a perekonajte sia Panowe, szczo kosztuje ne tysiaczi ałe desiatki tysiacziw. Daleko lipsze bułoby dawaty tym uczennykam, — perepraszaju akademikam, stypendja, szczoby obrazowały sia w zawedeniach zahranycznych, a bilszymy inwestycjamy wspomahaty szkoły, kotriby bilsze widpowidały naszym nadijam i potrebam.

Stało sia i widstaty sia ne może, ałe preci staraty sia treba, szczoby i na tom poły chot w buducznosty oszczadnosty osiahnuty. I z toho hospodarstwa w Dublanach, kotre wymahaje dosyt z fondu krajewoho do nyni dochodu ne ma. Zasłaniajut sia tim: a jakże może buty dochid, koły to jest szkoła? Ja każu, szczo powynen buty dochid, bo jesły tych akademikiw obrazujemo na takim hospodarstwi, kotre deficyty wykazuje, to jakże budut ony hospodaryty w żytiu? Win bude perekonanyj, szczo kożde gospodarstwo musyt prynosyty braky i deficyty, dla toho i tiażko im prychodyt najty otwitne pomiszczenie.

I tut takoż oszczadnist mohłaby buty osiahnena, bo dochid z hospodarstwa w Dublanach i inszych szkołach krajewych rilnyczych mihby zmenszyty wydatky na tiji szkoły.

Szkoły hospodarski nyższoj kategoryi takoż wełyki wydatky za soboju potiahajut i ricz jasna, szczo toj wydatok bude sia wzmahaty wid chwyły, koły wyjdemo na tuju dorohu, kotra jest własne najpryrodnjsza, najkonecznijsza, to jest jesły budemo zakładaty szkoły hospodarki pereznaczeni dla selan, jakich sia selane, jakich Minister rilnyctwa domahajet t. zw. „Bauernschulen.“ Tii szkoły jaki majem, ne osiahnuły ciły, jaku my chotiły, ony sut pereważno dla parobkiw dla obszariw dworskich, dla ekonomiw, a hospodarstwom selańskim majże ne prynosiat pożytka.

Dla toho na tym poły bude bilszyj wydatok pożadanyj, szczoby powstały szkoły selański szczoby dity selan mohły sia wczyty, jak piznijsze na swoich polach praciuwaty majut, jak swoji hospodarstwa prowadyty dołżni, by osiahnuty bilszyj pożytok.

Dlatoho inwestycji na tii szkoły selański (Bauernschulen) sut konec zni i ony sia zbilszat w kożdim roci.

Pozwolu sobi jeszcze kilka słiw wyskazaty o pryczynach dla kotrych ja i moji pryjateli po-

lityczni ne tak ochotno hołosujem za budżetom, bo my ne ciłkom wdowołeni, bo naszi żadania na poły nacjonalnom ne zmenszyły sia. Może buty szczo dla nas lipszi czasy pryjdut, szczo z bilszym zadowołeniem zbłyżymo sia do sebe, do wsich żyteliw naszoho kraju.

Odnak ja maju odno proszenie, szczoby pracia na tim poły ne operała sia na zasadach wyższoj dyplomacji, szczoby zabuto owi słowa rymski abo Machiavela „divide et impera,“ a oba bratni narody zbłyżyły sia do sebe bez zasad dyplomacyi, otwerto i szczyro! Akcja powynna maty szczyru pidstawu i to tim bilsze szczo nyni i polityci wnisznoj derżaw tii zasady terjajut na wartosty, a oba bratni narody powynny otwerto i szczyro sia zbłyżyty i na tym poły, na poli ekonomicznom i proświtnom razom praciowaty! (Brawo.)

Druhe proszenie bułoby, szczoby w tych tak zwanych koncesjach kotri ja може, szczo do swoich pohladiw ne uważaju za koncesji tylko za czast praw jaki nam sia na podstawi zakoniw należat, ne howoreno o łaści. Jabym prosyw, szczoby ony y ne mały za krasku, za koloryt łasky, bo toje słowo „łaska“ ponyżaje a nawit skazawbym demoralizuje tych, kotri berut i dajut. Może sia z czasom i toje złe zminyt, i meni sia zdaje szczo tot, kto lubyt toj kraj, chto bude dobre żełatelnym obywatelom, toj bude do toho stremity, by ne stało sia to w spilnom interesi.

Ja choczu, szczoby odnoszenia Polakiw do Rusyniw operały sia na zasadach otwertosty, szczoby obi storony szczyro i serdeczno wystupyły i swoji żadania swoji pohlady i trebowania otwerto wyskazały — „clara pacta claros faciunt amicos.“

Ja jeśm perekonanyj, szczo taja teorja ponyżenia nam wsim ne може buty korystna.

Szczo my majemo pewni pidstawy do narikania i do teper ne możemo buty zadowołeni, to jest ricz znana i ne daść sia zapereczyty. A ja mohu szcze dalsze pijty i skażu, szczo w otnoszeniu do Rusyniw nawet ze storony krajewoho i derżawnoho prawytelstwa ne szanowano ustaw, naruszano daże zakony zasadnyczi, i to ne raz uże buło tut wyskazane. Ja w tim punkti stawlaju dalsze proszenie, szoby sia w naszi sprawy peresterihajuczy osnownyi zakony, ne miszano; my sami pryjdemo do sohłasija i do porozumłenia, i to łeżyt w interesi kraju i oboch bratnych narodiw. Proszu Paniw, w r. 1859 prawytelstwo chotiło nakynuty nam łatynskyj alfabet, a kołyśmo sia wsi operły, to wwedeno kakohrafiu, oficialnu prawopyś, (tohdy jeszcze ne buło osnownych zakoniw), kotra ne podobała sia Rusynam. Teper wże inna taktyka i teper praciujut nad tim, szczoby czerez wwedenie nowoj prawopysi znowu rozdwojenie meżdy namy wykłykaty, rozdor meży Rusynamy jest oczywydno i dla prawytelstwa pożadanym. To jest fonetyka, protiw kotroj w zasadi nyczoho ne maju, ałe jesły wyjde z dołyny, jesły czytateli i pysateli w bilszosty na niu sia zhodiat. Ałe tut z hory sia starajut agitowaty i w tim wzhladi Wydił krajewyj zrobyw perwyj krok, mymo toho szczo oden człen Wydiłu krajewoho, Rusyn, protiw tomu protestowaw.

W wnutrennoj służbi Wydiłu krajewoho fonetyka wże zistała wwedena, — ałe czy to hodyt sia z zakonom i statutom krajewym; czy to jest w harmonii z ustawamy zasadnyczymy, kotri łyszajut swobodu każdomu narodowy? Wydił krajewyj precíń ne jest akademijeju naukowoju, aby pryniatu prawno prowopyś mih zminiaty; de do toho kompetencya? Jakij toho bude efekt? Oto takij, szczo nawit tiji, kotri sprijały fonetyci budut howoryły: w tim szczoś jest, i kto може znaty czy ono bude pożyteczne dla Rusyniw; Wydił krajewyj nikoły horjaczo nas ne popyrał! Tak uczyt prostyj rozum, a my na pidstawi mnoholitnoj tradycyi pryjszłyśmo do toho prawyła logicznoho: szczo ne kończe wirym i Wydiłowy krajewomu.

Proszu, dajte Panowe spokij na toj dorozi, bo wsiaki postoronni wlijanja protywnyj efekt osiahnut; i ne stane sia to, szczo sia choczet, ałe protywne, bo i tiji, kotri buły horjaczymy lubytelamy fonetyki, prychodiat do reflekcyi i każut: prawdopodobno to ne jest w naszom interesi, jesły to Wydił krajewyj poperaje. W zahali jest u nas doświdczenie, szczo jesły postoronne wlijanie pokaże sia w innoj formi, (ja ne choczu dokazywaty uże toho na pidstawi historyi), ałe to jest doświdczenie, i to nowijszoho wremeny, kotromu nykto ne zapereczyt, szczo tych osłabłeno i rozbyto, kotrych bażano wzmocnyty, a skonsolidowano i skripłeno tych, kotrych namirjano rozbyty, a tych kotrych bażano znyszczyty, ony bo były jeszcze w kołyści, własne

czerez toje, że akcya połytyczna buła protiw nych z hory wwedena, zmicneno.

To jest nepołytyczne i nekorystne, szczoby prawytelstwo miszało sia w sprawy naszi wnutrenni i pewni tendencyi samo jawno poperało, a do toho jest i naruszeniem konstytucji. To na pidstawi ustaw zasadnyczych treba narodowy łyszyty, naj sam narid literaturu i jazyk swoj obrazuje, bo toje my wsi sowistno znajem, szczo kożdyj z nas, bez wzhladu na partyu, do kotroj należyt, może daty uwirenje, szczo wsi Rusyny stojat pry kraju, i wsimy syłamy stremlat do pidnesenja moralnoho i materialnoho naroda! To jest fakt, kotryj ne dast sia zapereczyty; bo jesłyby toho ne buło, to ani odno storonnyctwo połytyczne ne małoby usłowija żyżny.

My ne majem dworjanstwa, magnatiw i tilko operajemo sia na narodi, i my ne jeśmo i ne bułyśmo nikoły tilko posłami ruskymy, ałe my buły wse i posłamy selanskymy.

Ja ne choczu specyalni nawodyty fakty i to, szczo ja skazał pojasnyty, ałe pozwolu sobi oden fakt nawesty, szczoby perekonaty, szczo sprawy taki ne wijszły na prawyłnu dorohu My od roku majemo oficyalnu gazetu rusku „Narodnu Czasopyś". To jest choroszo, — toho my sia domahały szcze w r. 1874, odnakoż forma w jakoj sia ta gazeta pojawyła ne tilko nas ne uspokoiła, ałe rozdrażnyła. — Po persze, szczo dodatok toj do gazety lwiwskoj, do toj, kotra widznaczaje sia rozwahoju, bezstronnosteju, powahoju, dodatok pry toj gazeti jest ciłkom inszyj. A predciń urjadowa gazeta powynna stojaty po nad partyamy i rozważno traktowaty sprawy. O skilko ta narodna czasopyś tuju zadaczu spowniaje, na to majete aż nadto otwitiw w gazetach naszych bez wzhladu na koloryt i partji; gazetu tuju i mołodi i stari Rusyny dawno wże osudyły. Do czohoż to sia prydast', szczoby kydano sia na ludej starszych, ludej zasłużenych, jak to Czasopyś diłajet? Może buty, szczo to chwyłewo utiszyt koho nebud', ałe kożdyj sobi podumaje: koły nyni na toho sia porywajet to zawtra може budet i na mene.

To jest hołowna charakterystyka toj gazety, kotra sia mynajet z cilamy, do kotrych stremłyty powynna.

Hołosno u nas howorjat, szczo miniser nasz premier jest za poperaniem prymirenja narodiw. Prawytelstwo krajewe powynno także do toho stremłyty a ne wykłykuwaty nezhodu, bo to ne jest do łycia orhanom prawytelstwennym. Jabym mih posłużyty mnożestwom dokumentiw, kotri własty rozwynuły, imenno Starostwa wydały na ahitacyu za toju gazetoju. I tak, Starosta załocziwskij cz. 297/1890. praes, Starosta w Bobrci 16.782/1890. praes. Starosta w Sanoku w rozporjadżeniu z 3. Decembra 1890. Starosta w Stryju cz. 115/1890. praes, Starosty w Zaliszczykach, Tarnopoli i proczi i proczi, kotri oficyalno wzywały, aby tuju gazetu prenumerowały wijty, uczyteli i światszczennyky. Czy to powynno buty, aby hromady, szkoły i świaszczennykiw prynudeno do prenumerowania gazety, kotra ohydyła i ohydyt Rusyniw? Jesły gazeta bude dobra, to ona sama sia bude protegowała; ałe jesły sia w takij sposib bude preporuczaty, to efekt ne bude osiahnenyj. Maju rozporjadżenie odnoho starostwa, kotre hrozyt egzekucyu, czy tuju egzekucyu realizujut, toho ne znaju; Kerekjarto w Borszczewi 12. padołysta 1891. nr. 16.178 — Starosty Lachowskoho w Zaliszczykach 10. padołysta 1891, nr. 10.849; ałe takich dokumentiw ja mnoho wydiw, kotri hroziat, szczo hromada maje płatyty za toje, szczo wijt abo szkoła bere gazetu, rozumijet sia Starostoju nakinenu. To sia ne hodyt.

Ałe ta gazeta netilko poodynokich Rusyniw peredstawlaje w czornym świtli, ałe podozriwaje i hasyt patriotyzm i łojalnist' naroda naszoho.

U nas ustaływ sia obyczaj, szczo deń 3. maja torżestwenno selane jako prazdnyk narodnyj obchodiat; bo obchodiat pamiat' znesenija pańszczyzny i pry tim wełyczajut cisara Ferdynanda, kotromu toje prypysujut. Czy buło potribne, aby gazeta wystupowała protiw toho narodnoho torżestwa?

W nr. 100 z 17. łatynskoho maja jest otwerto wyskazane neudowolstwije po toj pryczyni. Jesły urjadowa gazeta, misto pidnesty patryotyzm, łojalnist', staraja sia toje czuwstwo pohasyty, to to ciły ne osiahne. Jesły prawytelstwu załeżyt na tim, szczoby ta gazeta buła czytana, to dobre, ona możet buty dostupna i dla najbidnijszoho, bo kosztujet $^2/_3$ centa oden numer, ałe jesły ta gazeta ne bude sia zanymaty bilsze Afrykoju, Brazyliju, Australiju, politykoju Italii i Francyi, ałe bude wskazywaty i zanymaty sia pekuczymy sprawamy krajewymy, o kotorych i najbidnijszyj selanyn mihby sia pouczyty; jesły

zamist' anonsiw o aptekach i sredstwach aptekarskich, kotri zapowniajut ciłu storonu inseratiw, budut edykta pomiszczeni jak w „Gazeti lwowskoj", edykta, kotri sut' potrebni i zanymatelni dla każdoho selanyna, to tohdy gazeta stane sia sympatycznoju dla naroda, i ne treba bude drakońskich sredstw, szczoby gazetu rozprostraniaty. To jest proszenje do prawytelstwa i uwaha, dla czoho narid ruskij w perszoj chwyli tak neochoczo pryniaw widomist o nowoj urjadowoj gazeti.

Zdawałoby sia może, szczo to protyworiczie, dawnijsze upomynały sia Rusyny o urjadowu Gazetu, a nyni im sia daje, a oni sut' nezadowołeni. — Nezadowołenje to majet swoi czysłenni i dostatoczni pidstawy.

W korotkosty pozwolu sobi perejty na sprawy selanski, bo jak skazawjem, my ne tilko pylnujemo spraw nacyonalnych ruskych, ałe par excellence spraw selanskych. I tiji sprawy ne buły w Sojmi tak traktowani jak sprawy inszych kurij. Szczo do szkił, skazał ja wże dawnijsze, a nyni p. Teliszewski; dla toho sprawu tuju pomynaju i ne budu o nej błyższe howoryty. Ałe na primir naszi trebowania szczo do zminy ustawy dorohowoj, żełania naszi na tom poli sut' tak dawni jak Sojm. A chotia pryniato zasadu uderżaty i budowaty dorohy na pidstawi dodatkiw do podatkiw w zahali, tilko ne dorohy powitowi i hromadzki. Wsi dorohy z izjatijem tych sut' tak budowani i uderżani, dla czoho majut poslidni stanowyty izjatie? To jest proszenje do Sojmu, szczoby Sojm pryniaw tuju zasadu i do doroh hromadzkich; i jesły w r. 1874 bilszost sojmowoj komisyi dorohowoj oświdczyła sia za toju zasadoju, to i Sojm powynenby ju wże raz pryniaty, bo ne treba wyskazywaty, szczo to jest krywda dla naroda selanskoho; a korysti, kotra wypływaje dla innych, jest ne tak wełyka. Prawdu skazawszy, ustawa ta jest mało wykonana, bo taja poslidna ustawa wykonuj et sia tilko tam, h e narid jest duże smyrennyj i maje energicznyj wydił powitowyj, a u nas takich narodi w i takich Wydiłiw jest duże mało.

Dalsze nasze proszenie i narikanie jest, szczo selane i Rusyny ne majut dostatocznoj reprezentacyi ani w Sojmi ani w Dumi derżawnoj; szczo Sojm w bilszosty protywnyj jest naszym bażaniam, to jest ricz naturalna i protiw toho nyczoho ne można skazaty; szanuju perekonanie każdoho, ałe ricz w tim wzhladi postupyła za dałeko, jesły posmotrym na nasze prawytelstwo.

Pryhaduju pocztennym posłam, koły buła izwistna sprawa pobilszenia posliw z mist na dnewnom porjadku, a czerez toje i z selskich okruhiw, tohdy my z ust dostojnoho predstawytela naszoho prawytelstwa oderżały nauku, kotru ne tak skoro zabudemo, my uczułyśmo słowa, kotri perejszły nas morozom, szczo o zmini ordynacyi wyborczoj, do kotroj imenno selska kurja prywiazuwała wełyku nadiju, ne można i dumaty. Słowa ti ne buły tylko oznakoju konserwatyzmu, ałe w nych mistyła sia i wełyka doza reakcji, bo koły pryjszła zmina ordynacji na porjadok, skazano nam, szczo my ne możemo nadijaty sia zminy, szczo selanyn ne może otrymaty bilszoj reprezentacji; to jest peczalne, riszajucze.

Jeśm perekonanyj, szczo słyby ta ordynacja buła osnowana na stosunku rozłożenia tiahariw i praw, to reprezentacja naszoho sojmu małaby bilsze selan i miszczan, małaby bilsze posłiw i ciła hospodarka bułaby incza. Jeśm perekonanyj, szczo nyni ne bułybyśmo sia kłopotały nad deficytom, nad sumnym naszym finansowym sostojaniem, bo praktycznyj zmysł selan i miszczan buwby ne dopustyw do toho. A słyby sia diłały jaki nebud inwestycji, to bułyby praktyczni i produktywni. Nyni doperwa na tuju dorohu wstupajemo i daj Boże, szczobyśmo mohły tak dalsze pijty.

Szczo do riszenia komisyi budżetowoj ja duże mało maju szczo skazaty. Wże pered mnoju widozwały sia hołosy, szczo powynnyśmo hołosuwaty protiw pidneseniu dodatkiw na sej rik, i za tym promowlaw horiaczo posoł Madejskij. Pryhaduju tylko jeho uwahy kotri nam wsim trafyły do perekonania. Sut szcze i inszi pryczyny, kotriby za tym promawlały. My uchwalujemo budżet na rik 1892, ałe wże nyni poberajut podatki w naszych urjadach. Szczo sia stane. Stane sia to, szczo tym, kotri wże popłatyły prypadajuczu na nych czast, każut szcze płatyty jeszcze bilsze, powstane chaos. Szczoby otże ne wykłykowaty newdowołenia, ne należyt dodatku pidnosyty, i to w druhoj połowyni hoda. Szczo własne w tym roci ne pora, szczoby dodatok pidnosyty na toje wsi sia hodymo i dlatoho zajawlaju szczo takoż protyw pidwyższeniu budu hołosuwaty.

Szczo sia każe o operacjach finansowych na buduszczyj rik, to na osinnoj sesyi bude na

toje czas, a nyni ne majemo do toho substrata a sły Wydił krajewyj peredłożyt projekt, to budemo mohły sia nad toju sprawoju zastanowyty dozrilsze, dla toho z hory ne moż znaty, kotra doroha, czy konwersji czy pożyczok okaże sia łuczszoju.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Kowalski.

P. ks. Kowalski. Wysokij Sojme! Wże i hodyny pryznaczeni dla narad budżetowych poczysłeni tož siahnu in medias res moich żadań i budu maw cześt zwernuty uwahu Wysokoho Sojmu i Prawytelstwa na sesiu sumnu obstawynu, szczo zakon derżawnyj z 8. marta 1885, a imenno §. 75 toho zakona i osnowane na nim rozporiadżenie ministerske z 27. maja toho samoho roku o supoczynku nedilnom abo so wsim ne wykonuje sia, abo wykonuje sia ne tak, jak te zakon i Ministerja postanowyły. Ministerstwo take opowistyło (czyta):

„Die Sonntagsruhe hat spätestens von 6 Uhr früh, und zwar für die ganze Arbeiterschaft gleichzeitig zu beginnen, und volle 24 Stunden zu dauern".

Pozwolte Panowe, szczo ja korotku moju promowu rozpocznu słowamy staroj pradidnoj prypowistky ludowoj, w kotroj piśla moho rozuminia mistyt sia wysokocinna nauka. Ona zwuczyt: „W swojij chati i dym sołodkij i triski myłi". Z parafrazy toj prypowistky wypade, szczo my w najprykryjszych nawit zadymłenych obstawynach sesiu chatu boronyty powynny. My majemo sterehty i jej domownykiw i ich światoszczi pered łehkoważeniem i ośmiszaniem z jakij nebut by ony storony pochodyły i dlatoho ja jeju wybraw bo ona dosadno i zwiazło wkazuje nam sposib w jakij my tak zwani starszi zracznijszi braty, doświdnijszi naukoju i szyrszym wydohladom po za hranyci seła i powitu siahajuczym interesiw naszych menszych bratiw silskoho ludu boronyty majemo, osobływo tam, hde rozchodyt sia o szanowanie abo neposzanowanie mabut jedynoho jeho ideału sit wenia verbo duchowoho na zemli, se jest wiry i toho wsioho, szczo z neju najstyslijszeju zwiazeju jest społuczene: nabożeństwa, kultu w cerkwi i kosteli. I tradycja pradidna nakłykuje nas do spowniania toho obowiazku, ona pryhaduje nam czasy, koły to naszi i waszi batky swiatoho ewanhełia z rukoju na rukojaty karabeli słuchały (Brawo), i szczo bilsze piśla jeho nauki żyły. Wprawdi znajdut sia może odynyci, kotri rukowodeni pohladamy nowitniho humanizmu ne zhodiat sia z tymy piśla ich mninia prestariłymy zasadamy tradycyj narodnych i religijnych; ja bez zawysty połyszaju im wolu; prosywbym ich tilko, szczoby ony mene newiżoho nauczyty i meni pojasnyty chotiły, na czymby naszi novi homines swoi nowitni ideały opyrały? na koły ne buło tradycyj narodnych, toho jedynoho spomynu z proszłoj pownoj sławy mynuwszowsty naszoj i słyby ne buło tych, kotri nam toj spomyn jako jedyne didyctwo po naszych batkach połyszene, do seho dnia z pietyzmom wirno perechowały.

Szczo toj spomyn wspilnych nam tradycij z wozducha ne wziatyj ale na wspilno pereżytych dijach opertyj, pryhadujut i stwerdzujut naszi mohuszczi rody wymerczczych Możajskich, Ostrogskich, Wiszniowieckich i żyjuszczych Sanguszkiw, jak to sam dostojnyj kniaż Marszałok zajawył, szczo i w jeho żyłach ruska krow zmiszana z polskoju tecze. Tradycyi sesi i ich spomyn ne sut złudnoju maroju, ałe dijstno dokonanym faktom kołysznym dawnym, my powinni ich choronyty, płekaty, my powynni z ich pomoczeju proszłist naszu z buducznostiju teper wiazaty; do toho i tak poniatoho obowiazku, ne skażn sud'ba t j. los, ałe prowidinje Bożе nas pokłykało, wse samym pożytiem naszym w jednym i tym samym kraju.

Ja dumaju, szczo nawit tiji, kotri nedawno tomu pry pewnoj nahodi rizko i szorstko wystupowały, szczo ony spamiatałyś wże dosy, i żałujut może wystupłenia owoho, szczo ja szczyro bażaju i choczu, szczoby pobratymstwo Polszczy z Ruseju, Rusyniw z Polakami ne buło fantazjeju, ałe czynom dowerszenym. Dokaz dobroj woli i takich samych bażań daw i Sojm i wsi jeho kluby, koły oprawdani żadania Rusyniw odnohołośno w teperisznoj sesyi poriszuwano. Po sim intermezzo wertajuś do predmetu mojeho, t. j. supoczynku nedilnoho. W czasi Sojmu perechodżuju ja ułyci Lwowa dobaczaju w pewni dny znacznu czast' sklepiw i torhowel pozaczynianych, ruch neożywłenyj, ad minimum zredukowanyj, se żydy światkujut deń Jehowi pożertwowanyj. Idjot nawit spiznaśt, szczo to weczer piatka abo deń soboty. Czest' im za take poniatje obowiazku, za take spowniuwanie jeho wzhladom Boha i prastaroj ichnoj mojsejowoj relihii.

Koły meni pryjde na hadku stara Anhlia, taja świtowa deržawa, mohuszcza błeskom bohactwa, nauki, wynachodiw sztuki, torhowel i promysłu! jak tam spokijno, tychońko — pomymo połytycznoj borby meży liberałamy i konserwatystamy, czerez wsich poszanowanyj i perestrihanyj — pływe deń bożoj mołytwy. Koły ja wse rozważu i poriwnaju z tym, szczo sia pid tym wzhladom w kraju naszym ubohym dije, to powirte Panowe! ja ne w syli słowamy, mowoju ludzkoju, wyskazaty toho czuwstwa horesty, kotra mymochit w hrud' moju wtyskajeś.

Konecznu potrebu toho bodaj fizycznoho supoczynku dla ludej i zwiriat zrozumiły prawodawci naszi z tych rokiw chotiaj trocha za pizno — koły uchwałyły zakon, kotroho perszyj ustup §. 75 tak zwuczyt: „an Sonntagen hat alle Arbeit zu ruhen"; — zrozumiło se Ministerstwo torhowli, koły w porozuminju z Ministerstwamy wyznań i proświty i spraw wnutrisznych pid dnem 27. maja toho samoho roku postanowyło toje, szczo ja na wstupi do mojej promowy nawiw. Bo, moi Panowe! skażu wam światu prawdu! szczo w dejakich storonach naszoho kraju, ne ma nijakoho światа ani nedili, ani supoczynku. W subotu robiat koni, woły i chrestijane, w nedilu robiat woły, koni i żydy, tiji bidni parjasy żydiwski w rukach posesoriw żydiwskich, (bo ja wirnomu i prawomu żydiwstwu nałeżnu czast' widdaju). W łatyńskie światо robiat Rusyny i znow koni i woły a w ruskie świato praciujut Polaky i znow woły i koni (Wesołość). A pamiatajte Panowe, szczo poza zakonamy derżawnymy, poriadkujuczymy ład derżawnyj i krajewyj istnujut szcze zakony na pradidnych tradycjach, na sprawedływych żadaniach i bażaniach narodnych i chrestjańsko-katołyckich operti, ne spysani wprawdi na paperi i perhamini ludzkimy bukwamy ałe kotri kożdyj wirnyj syn naroda, a ja skażu, kożdyj czołowik, bo to u mene najczestnijsza nazwa dla toho, kotryj swoji obowiazki społniaje, w serciu swoim wirno zachowuwaty powynen, i tiji ustawy ne spysani, ustawy narідni zariwno obowiazujut stroho, jak zakin derżawnyj i postanowa ministerjalna. Ne dast' sia zapereczyty, szczo predstawyteli wsich kuryi sojmowych bez riżnyci, żywijszu uwahu zwertajut na nasz silskij lud i poważno ślidiat' za wsilakymy projawamy, kotri pid wpływom pokłykanych i nepokłykanych ludej w nemu w jeho publycznim i prywatnim żytiu zarysowujut sia tož ony musiły sposterehty, szczo zakon derżawnyj i rozporjadżenie ministerske majże so wsim ne wykonuje sia; efektu nema, ony połyszyłyś mertwoju bukwoju, osobływo w tych storonach, hde element nam czużyj, i pomymo szczyroho nakłykuwania do braterstwa, worożyj, posidaczi abo posesory zemskich majetkiw rozpanoszyw sia na na naszoj zemli, lud demoralizujuczy i wyzyskujuczy nawit fizycznu praciu jeho, w wyklucznu swoju koryst'. Pomymo toho moho twerdżenia na faktach opertoho i to faktach ne sporadyczno, ale hromadno powtarjajuczych sia, torżestwenno zajawlaju, szczo antisemitom ne jeśm tak, jak chrestjanyn wże piśla nauky Chrystowoj antisemitom buty ne може. Ja tilko riwno riszuczo zajawliaju, szczo ne choczu, szczoby ktoś buw antichrestijanynom w naszim chrystiańskim kraju, w naszoj wid wikiw katołyckoj derżawi. A szczo jest mnoho takich antichrestijan, o tim świdczut sumni podii, kotri w riżnych storonach kraju naszoho projawlajut sia Sesi neproszeni świtoczi, ciwilizatory, tłumaczat naszomu silskomu ludowy, szczo pracia to mołytwa. No! moi Panowe! Prostyj mij rozum podaje meni widpowid tim Panom: I my praciu cinymo, mołyś praciuj i my uczymo „ora et labora", ałe my cinymo i robitnykiw i ne wykorystujemo ich dla prysporjowania sobi majetku ałe my ne obozajem praci.

I my tiażko praciujemo na szczodennyj kusnyk twerdoho a може tylko osołenoho chliba, ałe my ne apoteozujemo praci. Tož wże ja sam tilko widpowisty muszu wsim apoteozojusczym praciu i ich prychylnykam toho konyka dosidujuszczym, szczo meży nymy, a tym konykom wełykoj riżnyci ne znachodżu. I dywno se i cikawe, szczo własno meży tymy obożatelamy praci znajde sia najbilszyj procent nerobiw i leniuchiw. Do 1.700 majetkiw sia w takich nepokłykanych i neproszenych rukach, a w kożdomu takomu majetkowy diłajut — zapewno pid jakojuś wyższeju kermoju — jesły ne taki, to im podibni dijateli. Tož „periculum in mora" i to mene spowodowało nyni hołos zabraty, to mene sponukało pryhanuty waszoj pamiaty dostojni Panowe i Wysokomu prawytelstwu wspilni nam obowiazki wzhladom Boha, wiry, religii i kultu w cerkwi, i w kosteli katołyckim, szczoby my bodaj schotiły spiwdiłaty z zakonamy derżawnymy i z prawytelstwom. I to mene

znewołyło wnesty rezolucju do Wysokoho prawytelstwa, kotru budu maw czest' na kincy pereczytaty.

Teper szcze kilka słiw szczo do poruszenoho czerez świtłoho profesora i posła stryjskoho Antonewycza sporu meży fonetykamy a prawopyścamy.

Ja ne jeśm ani gramatykom ani uczenym, ot sobi selskij paroch, ałe taki dumaju szczo najlipsze bude, jesłyby bez wsiakich interwencji bez znewoliuwań do widomych petycyi i pidpisiw narid sam riszyw tuju sprawu, naj howoryt tak, jak jeho batki howoryły, a pry tim naj czytuje knyżky ulipszeni, kotriby buły dla nioho zrozumiłi, a takimy sut bez sumniwu nowi szkolni i proświtni. Akademiczne poriszowanie toj sprawy ne nałeżyt ani do Wysokoho Sojmu ani do prawytelstwa, tilko do gramatyki imenno poriwnawczoj, do znatokiw i uczenych, kotri tym sia zanymajut i nad tym ślidiat; ony najlipsze budut znały, szczo w danym słnczaju wskazane.

Szczo do dodatku trycentowoho do podatkiw, muszu zajawyty, szczo ja w ciłosty podilaju pohlady świtłoho posła Madejskoho i zaznaczaju szczo koły majemo zatiahnuty dowh 1,600.000, to zatiahnim 1,900.000, a podatkiw w tym roci majże hołodowym a szczo najmensze w roci wełykoho nedostatku ich ne nakładajmo.

Ne choczu Wysokomu Sojmowy dorohoho czasu zaberaty i kinczuczy promowu proszu, proszu i żadaju, szczoby Wysokij Sojm zwoływ tuju rezolucju odnohołośno pryniaty, a maju nadiju, szczo i toj szanownyj muż mojżeszowoho wyznania, kotryj jest meży namy z moimy pohladamy zhodyty sia musyt. Rezolucja moja zwuczyt (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby podwładnym organom ścisłe wykonywanie wydanego na podstawie §. 75. ustawy państwowej z dnia 8. marca 1885 ministeryalnego rozporządzenia z dnia 27. maja t. r. o spoczynku niedzielnym surowo polecił.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Jak poperedni besidnyky, tak i ja wyskażu moi pohlady, szczo na teper nałożyty 3 krajcariw dodatku jest nemożływo, tym bilsze, szczo wże kontrybuenty, płatiaczi podatky doteperiszni, sokruszajut swoi syły pid tym tiaharom i nedowho treba żdaty na widpowid: „ne możem". Skażete Panowe: „Ta czimże pokryjemo deficyt 1,900.000 zł.? Jesły ne nałożym toho roku 3 krajcariw, to piźnijsze nałożymo ich 18!"

Jest i to prawda, ałe czy teper na se czas, koły tak czysłenni skarhy i petycji i sprawozdania wydiłiw powitowych i takoż włastej administratywnych nasyłajut nam sumni wisty pro neszczastia elementarni w tych powitach. A my wsi skarhy i prośby o pomicz wid nas widprawymo prosiaszczych może z porożnymy rukamy a misto toho dodamo szcze im na nyniesznyj czas po 3 krajcary dodatkiw.

Podatok utiażływyj jest dla wsich kontrybuentiw, ałe najbilsze dla selan. Wsi kontrybuenty jak opłaczajut podatok wid swoich predmetiw posidajut i używajut ich sami, czy to kupeć wid sklepu, czy fabrykant wid fabryky, czy propinator wid propinacyi i t. d. Insza jest dola naszoho selaństwa, bo toho hruntu, wid kotroho win płatyt podatok, ne win sam używaje, ałe i inszi, kotri pozwalajut sobi zbytoczno czasom na jeho hrunti pakosty jemu robyty. Jesły selanynowy jeho dochodiw ne uszczerblat elementarni wypadky, to dyka zwiryna wyjde i szczoby sia jej oboronyty, musyt tuju zwirynu widhaniaty hołymy rukamy. Jesłyś ne zalije woda, ne wybije hrad, ne zwałyt buria, to c. k. wojsko zrobyt jemu znacznu szkodu, a po otaksowaniu szkody czerez taksatoriw hromadzkich własty ne pryznajut i $^1/_5$ toj czasty a skilko szcze majut trudnosty tii hromady czerez widsyłanie do komisji i Boh znaje szczo, no i czy toj selanyn, chotiaj maje dobru wolu zapłatyty toj podatok, jest w syli jeho zapłatyty?

Dalsze pytanie, jaki korysty win maje za toje, szczo płatyt tak wełykij podatok. Ot chotiajbyśmo wziały i szkoły, jaki majemo po sełach. I z sprawozdania Rady szkilnoj krajewoj dowidujemo sia, szo w poślidnom piatolitiu zorganizowano 501 szkił, ałe na to ne obsadżeno 256. A czy pidnesemo dobrobyt selańskij, sły ne budemo tych szkił maty, sły w tych szkołach ne budut lude z poświaszczeniem, lude sposibni, kotrym zahalne dobro łeżyt na serciu. Lude znajszłyby sia u nas, ałe z takoju płatnieju, jaka tepereczka jest, nichto na to ne widważyt sia, szczo uczyteli szkoły swoji poupuskały i piszły szukaty sobi służby, hdeby mohły swoi koneczni potreby bodaj skromno zadowołyty. Toż nyńka połyszyły nam sia i na piźnijsze szcze

budut chyba taki indywidua, kotri ne majut nawit i poniatia o wysokoj zadaczy narodnoho uczenia. Ne znaju dlaczoho uczyteli po mistach majut płaciu bilszu wid uczyteliw po sełach, chotiaj pracia uczyteliw mijskych jest daleko łehsza wid praci uczyteliw selskych, bo sły uczytel w misti maje oden widdił, to toj na seli maje ich czotyry abo i szist. Treba tu szcze wziaty na uwahu, szczo uczytel selskij uczyt 5 hodyn, a czasom, jesły chocze wdowołyty hromadu i ditej, musyt uczyty po 9 hodyn Prawda teperiszni obstawyny ne pozwalajut nam na polipszenie. Odnak muszu pryznaty, szczo polipszenie płatni uczyteliw selskych jest kończe potribne.

Ałe zwertaju sia do stiahania samych podatkiw, o kotrych howorju. W jakij sposib ony stiahajut sia? Dawnijsze płatyły hromady podatky w hromadi. Buły kolektenty, kotri pry nadzori wijta widbyrały wid hromad podatky, ałe za to riad widstupowaw im pewnyj procent, piźnijsze riad perestaw procent płatyty i po sełach nastała defraudacja, bo kolektenty chotiaczy sobi wynahrodyty swij trud, dopuskały sia riżnych nadużyt' i pozwalały sobi braty płatu wid knyżok nawit i po 20 krajcariw. Tu buła ricz nespraweływa, bo oden kontrybuent płatyt podatku 40 zł., a druhyj 1 zł. 50 kr. a i toj płatyt 20 krajcariw i druhyj. No teper sia to zminyło, bo zmina taja buła koneczna, poneży bo de jaki kolektenty po najbilszoj czasty sami pysari hromadzki i wijty zibrawszy podatok pokwitowały na knyżci, ałe ne widdały do uriadu podatkowoho i potomu tii hromady musiły druhyj raz płatyty.

Znaju hromadu, de w roci 1889 na grunti podhirskim wypałyła posucha zbiże a na nyższim zabrała wsio woda a nawit $^1/_6$ czast wypałyła sia. Uriad podatkowyj z toi hromady stiahaje 1 500 zł., kotri pobraw wijt z pysarom. Pytanie, jak tu dijty sprawedływosty, szczoby unewynnyty tych kontrybuentiw, kotri zapłatyły, a teper druhyj raz musiły zapłatyty. Potreba komisji, ałe za komisju żadaje sia z hory hroszi, kotrych selanyn nyńka ne maje, i złożyła hromada za komisju 103 zł. i dijstno pokazało sia, szczo jest prawda, szczo zapłatyły bo kożdyj na knyżci maw pokwytowanie. Ałe czy właste zadosyt' uczynyła prośbi hromady, można buło potiahnuty od razu z pysara a ne ztiahaty ciłoj hromady. Piszła sprawa do sudu, ałe sud tak dowho prowadyw, hromada wysyłała deputacyj aż do pana prezydenta wyższoho sudu krajewoho u Lwowi i szcze ta sprawa ne ukinczyła sia. To jest fakt odnoi hromady, a kilko to jest hromad w naszim kraju tak samo pokrywdzenych? To jest motyw, dlaczoho uriad widobraw stiahanie podatkiw wid hromad. Ałe teperiszna praktyka pokazuje sia szcze bilsze ne praktyczna. Prawda, szczo selanyn, kotryj raz zapłatyw podatok w uriadi podatkowym, wże ne potribuje druhyj raz płatyty, ałe porachowaty mu toj czas jesły win ide 2, 3 myli z podatkom i ne widberut wid neho toho samoho dnia, i musyt zanoczuwaty a ne maw bilsze hroszej i stratyw z tamtych chotiaj odnu szustku to ne widberut wid nebo toho podatku, win wertaje sia do domu a tam prychodyt egzekutor i zahrablaje jemu wsio szczo wydyt. Neraz selane tratiat i po 10 dniw roczno pry widdawaniu podatkiw.

Otże prawytelstwo powynno sia postaraty o łutszyj sposib zbyrania podatkiw i bułoby po moji hadci najlipsze to, jesłyby można w hromadach znajty sprawedływych kolektantiw, kotriby zagwarantowały swoim majetkom za zberanie podatkiw, ałe musiłyby za to maty jakuś nadhorodu 2 abo 3 procent. W takyj sposib ułekszyłoby sia hromadam opłaczuwanie podatkiw. Jesłyby to ne buło możływe to może to, szczoby pry kożdim uriadi podatkowym buw delegowanyj odyn adjunkt, kotryjby złożyw kawcju i winby sobi pryjiżdżaw do hromady i zberaw podatki.

A teper zapytaju sia, jaki wyhody majut selane ze swoich sudiw do kotrych nyńka udaw sia bud' to w sprawach cywilnych, bud' to karnych, jak tam selanyn traktowanyj? tak jakby toj element, kotryj żadnoi a żadnoi korysty dla kraju ani dla derżawy ne prynosyt; tak buty ne powynno. Nyni sprawa selanyna w sudi duże a duże łehko ważyt sia, jeho obraza, jeho bijka. Jesły jeho chto pokrywdyt, szczo musyt wnesty protest do sudu, to perejde i 10 lit zanim win szczo wyhraje, a jesły wyhraje to czasom koszta bilsze wynosiat.

Poneże selanyn ne może wytiahnuty tilko korysty z gruntu, szczoby podatky opłatyty, staraje sia pomoczy sobi dribnym peremysłom: to tkactwom, to krawectwom, ciesielstwom, mularstwom, bednarstwom. Ałe pytanie czy i tu ne robiat sia pereszkody wid własty. Łedwo sia ruszyw w toj czas, koły swoju robotu w do-

mu skińczyw na wesnu, abo w żnywa, ledwo wziaw jakuś robotu, chotiajby na newełyku kwotu, wnet kazano: „ty ne majesz koncesji, ne możesz robyty, chyba woźmesz arkuszyk“. No i czomuby win ne pryniaw arkuszyk? Ałe czy win znaje, czy mu starostwo ne skaże robyty egzaminu z toho, szczo win znaje. Otże jest koneczno potribne, szczoby dribnyj promysł buw wid toho uwolnenyj, a to tim bilsze, szczo nadiju sia, szczo jak Panowe poprawyte tii stosunki, to poprawyte i stosunki finansowi, bo tohda i selanyn bude materyjalno łuczsze stojaty i bude mich zapłatyty to szczo na neho nakładajut. Otże jesły choczemo, szczoby win materyjalno dobre staw, to musymo mu podaty pomicz, a ne wsio to opodatkowaty, szczo jemu do żytia jest potribne.

Ne mohu pomynuty i teperisznoj egzekucji tych podatkiw. Wże w ustawi je skazane, szczo riczy koneczno potribni dla hospodaria jak para wołiw, odna korowa, wiz, płuh, kożuch, sirak, postil itp. sut wilni wid egzekucji. Czy tak sia dije? Możeby tak sia dijało, możeby trymały sia egzekutory instrukcji, słyby uriad podatkowyj jemu ne hrozyw szczo sły ne bude energiczno stiahaty, to stratyt służbu. Otże neraz i tomu egzekutorowy słozy z oczu idut, koły stiahaje poślidnu odiż z bidnoho — ałe inaksze ne hoden zrobyty.

Je takoż w ustawi, szczo remisnykowy toho szczo jemu potribne do jeho remisła ne wilno zahrabyty. Czy tak sia dije? Deżtam? Znaju szczo raz woźnyj prynis do tiśli odnoho zawidomłenie iz sudu, szczo toj teśla prodaw poślidnyj kawałok hruntu. Kołyb buw bohaczem, toby pewno ne prodawaw, ałe koły sprodaw, zistała mu tilko sokira i 2 hybli. Prychodyt' egzekutor i żadaje szczoby zapłatyw za doruczenie. Win ne maw, i tohdy zahrabyw mu sokyru i hybli. Czy to ne je poślidna ruina toho selanyna. Szczoż mu zistaje na jeho buducznist? I my musymo czołom wdaryty pered tym selanynom, szczo win mymo to ne dast sia wtiahnuty do neczestnoho diła, szczo je tak do nyni spokijnym, szczo ne naberet takoj złosty szczoby kinuty sia Boh znaje hde. Tilko odna wira pidderżuje jeho i nadija łuczszoj buducznosty.

Otże dumaju szczo krajna wże pora, szczoby prawytelstwo postarało sia o zbyranie podatkiw w takij sposib jak ja nawiw i szczoby egzekutory stysło trymały sia prepysanoj im instrukcji.

Dumaju, szczo tak prawytelstwo jak i Sojm ne załyszat z nawedenych mnoju pryczyn korystaty a ja zajawlaju, szczo protyw dodatkowy do podatkiw budu hołosowaty. (Brawa).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

P. Włodzimierz Kozłowski. Wysoka Izbo! Trudne dla mowcy, który w tej Izbie nie ukończył jeszcze nowicyatu, zadanie brania udziału w tak ważnej dyskusyi; staje się jeszcze trudniejszem z powodu, że przemawiam co do spornych punktów w innym kierunku, jak szanowny poseł Madeyski, a czynię to w chwili, w której Wysoka Izba znajduje się pod olśniewającem wrażeniem mowy posła Madeyskiego; zadałem sobie też pytanie, czy wobec tej spoistej i misternej tkaniny, jaką przedstawia wywód p. Madeyskiego, godzi się jej niewprawną ręką dotknąć, czy wolno polemizować z mowcą, który wykwintnością formy, dyalektycznem ostrzem swej wymowy, wstrzemięźliwością poruszania rzeczy, któreby mogły dać broń przeciw niemu, a wreszcie z niesłychaną zręcznością w pominięciu szkopułów, przypomina sławnych retorów rzymskich z najświetniejszych czasów. Czy kruszyć kopię z takim mowcą nie jest zuchwalstwem, może gorszem od zuchwalstwa tego, jakie popełnił ów dziki Gall, który się targnął na brodę senatora rzymskiego? A jednak nie. Miłośnik retoryki nie miałby wobec przemówienia p. Madeyskiego nic innego do uczynienia, jak tylko ze zdumieniem przyklasnąć i zamilknąć. Poseł, do którego przykrych obowiązków zawodowych należy nieraz przymusowe porywanie się z motyką na słońce, wrażenia tego, jakie mowa p. Madeyskiego zrobiła, nie może być schieberem i odesłać do przyszłego roku tak, jak to uczynił szanowny p. Madeyski, że za pomocą schiebera pragnie decyzyę w sprawie podwyższenia podatków krajowych wstrzymać do jesieni.

Szanowny poseł Madeyski, który jak sam powiedział, z powodów od jego woli niezależnych w pracach komisyi budżetowej w roku bieżącym udziału wziąć nie mógł, a przeto swą tak wysoko cenioną radą komisyi w r. b. wesprzeć nie był w stanie, który dopiero po ukończeniu prac komisyjnych dziś nas zasilił swoim na sprawę finansów kraju poglądem,

przypomina mi swojem przemowieniem słowa Juliusza Cezara: „veni, vidi“ a o ile dotyczy zewnętrznego sukcesu oratorskiego, mogę powiedzieć także i „vici“.

Pragnąłbym jednak, aby to zwycięstwo ograniczyło się jedynie na sukcesie oratorskim, a ciesząc się bardzo z tego sukcesu, znacznie mniej cieszyłbym się, gdyby te konkluzye, które p. Madeyski wypowiedział a także i te, których wypowiedzieć szanowny poseł był za ostrożnym, ale które każdy czuły słuchacz w duszy swojej sobie dośpiewa, mniej cieszyłbym się, gdyby te konkluzye uzyskały większość w Izbie.

Sprawozdanie większości zredagowane tak znakomicie przez Stanisława hr. Badeniego, ma pewne punkty styczne i pewną analogię z przemówieniem posła Madeyskiego. Sprawozdanie to swoim tonem stanowczym, decydującym, przypomina orzeczenie wyroczni delfickiej, ale tak jak ona nie rozcina wcale węzła gordyjskiego i pozostawia jednym i drugim pociechę tłumaczenia wielu rzeczy tak, jak im się podoba. In dubiis libertas — tak sprawozdanie większości komisyi, jak i poseł Madeyski zbywają rzeczy jedną formułą: operacyą finansową, nie określając wcale dokładniej rodzaju tejże operacyi. Do domysłów jednak pod tym względem a zarazem do znacznych różnic dochodzi się pod względem niepostawionych wniosków. Postępując za wątkiem argumentów sprawozdawcy większości z jednej, a p. Madeyskiego z drugiej strony, dochodzi się do zupełnie innych konkluzyj, jak za wątkiem ostrożnych argumentów posła Madeyskiego.

Sprawozdanie większości pragnie dodatkami krajowymi ująć niejako krajowi ciężarów na przyszłość, (pragnie, jak przypuszczam, bo tego wyraźnie nie wypowiedziało), ograniczyć się na operacyi częściowej, a operacyę rzeczoną trzymać w granicach niezbędnej potrzeby i przeprowadzić w najskromniejszych rozmiarach.

P. Madeyski przeciwnie trzyma się taktyki innej. Powiększenia dodatku uchwalić nie chce i pragnie tym sposobem przez brak środków pokrycia doprowadzić do sytuacyi, w której potrzeba większej operacyi mogłaby się dać lepiej uzasadnić, aniżeli dziś

P. Madeyski powiedział, że chwila przed reformą podatków osobistych nie jest stosowną ani właściwą do podwyższenia dodatków krajowych w nadziei uzyskania udziału w podatkach konsumcyjnych uznał podwyższenie dodatków za niepotrzebne.

Ależ moi Panowie wszak wówczas jak uzyskamy udział w podatkach konsumcyjnych, możemy każdej chwili dodatki zniżyć, a dla samej nadziei, że to nastąpi, odstępować od prawidłowego pokrycia wydatków byłoby przedwczesnem.

Łatwiej jest zniżać jak podwyższać ciężary, a czynienie ulg pod tym względem jest rzeczą wdzięczną i przyjemną

Trudniejszem i przykrzejszem, bo nie popularnem jest podwyższanie ciężarów.

A skoro p. Madeyski oparł przeważną część swoich wywodów na niestosowności chwili, zapytać się muszę, czy ta chwila nadaje się do wielkiej operacyi finansowej; chwila przed regulacyą waluty, która na nasze stosunki oddziała niekorzystnie, ale pod tym jednym względem może przynieść te korzyści wskutek konwersyi długów państwowych, że zniży stopę procentową od kapitału, że przez zrównanie podstaw monetarnych może emitować się mającym papierom utworzyć łatwiejszy zbyt za granicą a przeto i wyższy kurs, czy chwila, w której jest prawdopodobnem, że pożyczkę wypłaconą w pieniądzach papierowych umarzać się będzie dukatami, zkąd dla wierzyciela urość może korzyść, czyli w ogóle chwila, w której pod względem sposobu przeprowadzenia regulacyi waluty panuje niepewność, nadaje się do operacyi na większą skalę?

Szanowny p. Madeyski mówił o tradycyach i prawidłach i uznał nieraz pokrywanie deficytu dodatkami, a drugi raz pożyczkami. Ależ to nie są ani tradycye ani prawidła, to są po prostu dorywcze środki pokrycia, które nie mają żadnego zasadniczego znaczenia.

Jeżeliby coś wolno nazwać prawidłem, to chyba to, że tylko potrzeb bieżących bez zdemoralizowania społeczeństwa li tylko pożyczkami pokrywać nie należy.

P. Madeyski powołał się na obecne prowizoryum. Zdaje mi się, że ono może się odnosi do przyszłego uregulowania finansów krajowych, ale skoro stoi przed nami budżet na rok 1892, co się tyczy zasady pokrycia tego budżetu o prowizoryum mówić nie można. Nie można też w pokryciu ograniczać się wyłącznie tylko na środkach wyjątkowe mających znaczenie. Uniwersal-

nem i wszechwzględnem przecież prowizoryum być nie może. Tworzeniem, takich prowizoryów bowiem i powstrzymaniem prawidłowego pokrycia potrzeb kraju osłabić się może jego kredyt.

Proszę szanownego p. Madeyskiego uwzględnić, że tam, gdzie wyłącznie z pożyczek pokrywa się bieżące wydatki, wychodzi gospodarstwo z pewnych i bezpiecznych kolei, a spuszczając się tylko na pomoc wierzyciela traci wiarę we własne siły, a wskutek niepewności, jaka się do niego wkrada, także zaufanie świata. A nawet, posito sed non concesso, że wielka, operacya finansowa zapomocą spóźnionej konwersyi długu indemnizacyjnego przyniesie korzyści, tych z góry dziś eskontować trudno i trudno jest tak jak Jozue wstrzymał bieg słońca, wstrzymać normalny bieg finansów państwowych li tylko w przypuszczeniu, że się odbędzie konwersya.

Konwersya całej sumy długu ma tę ujemną stronę, że zwiększa ciężary przyszłej generacyi a i tak obecna generacya ujęła jej wiele źródeł dochodu, spożywszy indemnizacyę pańszczyźnianą, a w części i propinacyjnę, wyrąbawszy lasy, i dokonawszy konwersyi długów prywatnych, co prawda w przeważnej mierze nie za lat kilka jak dług indemnizacyjny umorzyć się mających. Ekwiwalentu za ciężary za pomocą inwestycyi przyszłym generacyom w pełnej mierze nie damy, bo do tego, aby inwestycye stały się równoważnikiem ciężarów, trzeba wprzód grunt przygotować. Dlatego też kto nie chce utrudniać zadania przyszłym pokoleniom, nie powinien wyczerpywać źródeł kredytu, a przygotowując grunt pod inwestycye, powinien pozostawić przyszłości możność przedsięwzięcia tych inwestycyj, których wykonanie obecnie byłoby niedojrzałem. Nie myślę ja bynajmniej występować przeciw inwestycyom a jeśli będę zasiadał w tej Wysokiej Izbie za lat kilka lub kilkanaście, może sam za niemi głos oddam, ale zastrzedz się muszę przeciwko improwizacyi inwestycyj, kiedy pole pod nie nie obrobione, kiedy brak na nie środków, kiedy plany ich nie przetrawione, kiedy przeto nakład z tych powodów w pełnej mierze wrócić się nie może, a przeważna jego część mogłaby uledz stracie.

Nadzieja, że finanse dadzą się uporządkować, nie upoważniła nas wcale do tego, aby grzeszyć przeciw temu, co daleko lepiej mógł p. Madeyski nazwać prawidłowym sposobem pokrycia, aniżeli przemijające fakta stanowiące o wiele bardziej wynik wypadku, aniżeli systematycznego namysłu.

W każdym razie tak anormalnego środka, jak wyłącznie pokrywania bieżących wydatków pożyczkami, nie mogłem się spodziewać od odcienia opinii, którego szkoła historyczna słusznie przeszłość naszą pod względem polityki finansowej i panującego w niej bezrządu potępiła i która przestrzegała zawsze przeciwko hasłu sejmików polskich: „nie przyzwalajcie podatków“. Nie mogłem spodziewać także i tego, że szanowny poseł, który (może źle słyszałem) raz powiedział, że przyjeżdża owiany prądami u dołu z prymitywną świeżością poglądów, drugi raz zaś zaznaczył, że tam u dołu z pobudek i czynności Sejmu dokładnie sprawy sobie nie zdają, co przecież na korzyść tych prądów u dołu i tych, co niemi owiani, przemawiać nie może, oraz konkluzyj przez nich wyciągniętych zalecić nie może.

Komisya trzymała się miary i drogi pośredniej pomiędzy zasadą prawidłowego pokrycia a nagłemi potrzebami chwili obecnej, bacznie pilnowała harmonii względów społecznych z tem, co możliwe i wskazane a stawianiem antytez, jak to zwykł czynić szan. poseł Madeyski, stawianiem pytania „Wszystko albo nic“ stawianiem pewnej antytezy, można każdą rzecz doprowadzić ad absurdum, np. to, co mówił p. Madeyski, żeby pokryć wszystko albo z dodatków, albo z pożyczek. Sam p. Madeyski najlepiej oceni, że cały deficyt z dodatków do podatków bez osłabienia siły podatkowej pokryć się nie da, to połowa antytezy przeto odpada, i cała pięknie rozprowadzona antyteza staje się budową kruchą, a obowiązkiem komisyi nie było stać na czysto teoretycznem stanowisku budżetowego pokrycia, ani też przewidywć dowolność się mających antytez, ale zastosować w tym specyalnym wypadku zdrowe zasady gospodarskie i przestrzegać w sposobie pokrycia pewnej równowagi.

Nie przeczę ja wcale, że każdy sposób pokrycia ma odwrotnę stronę medalu. Zręcznie przez szan. p. Madeyskiego wyzyskane słabe strony pokrycia zalecanego przez komisyę nie rozstrzygają jednak tam, gdzie wybrać potrzeba między złem większem a mniejszem, między rzeczą, jak to chętnie przyznano twardą i ciężką z

jednej a niezdrową i demoralizującą z drugiej strony. A wszak nikt zdrowymi i budującymi nie nazwie nieuniknionych skutków pokrywania nagłego wzrostu wydatków, li tylko ten bowiem sposób budzi u ludności mylne przekonanie, że tak wydatki jak i w tym kierunku stawiane postulata nic nie kosztują; i tak u ludności jest wiele apatyi a choć z martwoty absolutnych czasów powolnie się ocknęła, ale muszkuły inicyatywy i własnej pomocy, przezorności i zaradności są niesłychanie słabe, jeśli ją więc będziemy utwierdzać w prądzie do hojności szafowania groszem publicznym a nie wskażemy równocześnie na konsekwencye tego prądu w dodatkach, przestanie ona sama nad sobą pracować i oglądać się będzie na tę mannę, która z kraju ma bezpłatnie dla niej spaść

Że dodatek do podatków jest uciążliwym, że bieda u nas, na to zgoda, choć dziwię się, że słyszę to od jednego z najświetniejszych przedstawicieli odcienia opinii, która, gdy chodziło o trzydzieści razy znaczniejszą kwotę podatków państwowych powodowała się zbytecznym optymizmem.

Mniej słuszności, aniżeli stwierdzenie uciążliwości dodatku, ma argument posła krakowskiego o głodzie w związku z dodatkami, bo tam gdzie głód, tam i podatki i dodatki odpadają.

Chętnie mimo to przyznam, że dodatki u nas są 2 — 3 — 4 razy większe niż w innych krajach.

Jednak z tego wyciągnąłbym inne konsekwencye, mianowicie tę, aby mniej wydawać i nie przeć bezwzględnie do tych wydatków, które nie są niezbędne i naglące, bo daleko niebezpieczniejszem dla przyszłości finansów kraju jest niepohamowany prąd do wydatków, niż czasowe podwyższenie dodatku.

Posłowie włościańscy — tu zachodzi pewne przeciwieństwo między posłami zachodniej Galicyi a ruskimi — jeśli pamięć mnie nie myli, p. Kramarczyk wyraźnie zaznaczył, i z tą uwagą się zgadzam, że jeśli się podwyższą wydatki jak np. na pensye nauczycieli ludowych, to należy pokryć podwyższeniem dodatków. To jest droga właściwa i jedyna w tym wypadku wskazana.

Innej taktyki trzymają się jednak posłowie ruscy, którzy mówią o oszczędności w zasadzie, potem za wydatkami głosują a w końcu nie chcą uchwalać dodatków. Tego stanowiska konsekwentnem nazwać nie mogę.

Wielu posłów głosowało za dodatkami do podatków, widząc w tem pewny środek pedagogiczny dla społeczeństwa, spodziewając się, że społeczeństwo wyciągnie z tego naukę, że do wydatków na ślepo przeć nie można, że grosz kontrybuentów to grosz wdowi, a w szafowaniu nim należy się starać małymi środkami osiągnąć wielkie rezultaty.

Fakt, że w ostatnich latach nie czyniono zbyt nagłych skoków z podwyższeniem dodatków a że toczyła się równocześnie zręczne agitacya za wydatkami, która w tej Izbie odgłos znaleść musiała, był przyczyną, że cyfrowe przewidywania zeszłorocznej komisyi budżetowej się nie ziściły i że doszliśmy do innego położenia finansowego, jak przewidywaliśmy; możemy też sobie śmiało powiedzieć: „Mądry Polak po szkodzie“, non bis in idem, raz otrzymawszy w tym kierunku naukę, powinniśmy skorzystać z niej.

W innych krajach, jak n. p. we Francyi, są cztery choroby społeczne wywierające wpływ na budżet, które Paul Leroy Beaulieu w ciekawem dziele w „L' état moderne et ses fonctions“ patalogicznie bada. Pierwsza zwana we Francyi „fonctionarisme“, nie dążność do utworzenia posad może potrzebnych ale w każdym razie niezbędnych; do wzmocnienia nieproduktywnej biurokracyi, o której pisze w „Nędzy Galicyi“ kolega Szczepanowski.

Druga choroba Francyi, to płaskie pochlebstwo przedwyborcze i brak śmiałości zdań i odwagi cywilnej, a o ile nic nie miałbym przeciw temu, żeby badać opinię wyborców, przejmować się nią o ile przekonania na to zezwalają, uwzględniać ją, bo to jest obowiązkiem posła, o tyle oświadczyć się muszę przeciwko temu, ażeby ją łudzić, ażeby ją uczyć żyć na kredyt, żeby jej bezwzględnie i ślepo ulegać, wówczas kiedy się ma obowiązek ją oświecać.

Trzecia choroba nie tylko Francyi, ale świata, socyalizm państwowy i chęć osłabienia nerwu prywatnej incyatywy i złożenia wszystkiego na barki władzy publicznej.

Czwarta obarczenie centrum całym szeregiem spraw, bądź to lokalnych, bądź to osobistych.

U nas inne stosunki. — We Francyi jednak jestto łatwem do zrozumienia, że poseł, który nie wraca do wyborców z uregulowanymi finansami, ale przeciwnie przewozi im wiadomość o znacznej liczbie wydatków z ich kieszeni, pra-

gnie przynajmniej ich pocieszyć jakąś drobną subwencyą dla powiatu.

To się dzieje we Francyi.

U nas o socyalizmie państwowym nie ma mowy, bo państwo ciężarów przyjmować nie chce i usiłuje je zrzucić na ciało samorządu, nie zapewniając mu wcale środków do ich opędzania.

Miejsce socyalizmu państwowego zajmuje jednak dążność, tak u góry jak i u dołu panująca, ażeby ciężary przerzucać na kraj, który wzięty we dwa ognie pomiędzy nacisk państwa a pressyą opinii krajowej skutecznie się przeciwko tym dwom siłom bronić nie jest w stanie.

To wyrabia sytuacyę, na którą zasoby finansowe kraju wystarczyć nie mogą. Co gorzej. Siły fachowe Wydziału krajowego wzrostowi agend mimo najlepszej woli podołać nie mogą, bo jeżeli się działalność ciągle rozbija w kilku kierunkach, wyrabia się też i zdolność fachowa daleko trudniej, aniżeli tam, gdzie podział pracy opiera się na specyalności zawodowej.

Prawda, że może to niekiedy nostra culpa. Nie wolno mi krytykować uchwał Wysokiego Sejmu, lecz powstrzymując się od tej krytyki przypomnieć sobie pozwolę, że często, gdy się zjeżdżamy, zgadzamy się w zasadzie na zasadę oszczędności i ślubujemy jej wierność. Później jeden zapala się do przeprowadzenia jakiejś sprawy, drugi pragnie otrzymać subwencyę dla jakiejś instytucyi, i obydwaj wchodzą w kompromis z zasadą oszczędności; wierni jej teoretycznie odstępują od niej przy głosowaniu, bez względu na to, czyli całość wydatków i związek z pokryciem na to pozwala. A jeśli nie umiemy powstrzymać wydatków, nie folgujemy przecież opinii w dwóch kierunkach i miejmy odwagę pasować się z prądem przynajmniej co do pokrycia.

Jeśli w obydwu kierunkach folgować będziemy, wówczas żadna operacya finansowa finansów od rozstroju uratować nie zdoła.

Co się tyczy operacyi finansowej, pytanie praktyczne streszcza się w tem, czemu chcemy przez nią przeszkodzić, a co osiągnąć?

Chcemy przeszkodzić temu, aby bieżącemi pożyczkami z roku na rok bieżących wydatków nie pokrywano i aby wskutek tego kredyt krajowy nie doznał jakiego uszczerbku. Chcemy zaś osiągnąć częściowe pokrycie wydatków bieżących, o ile dodatki na to nie wystarczają.

Mnie się zdaje jednak, że temu celowi czyni zadość operacya finansowa, zapomocą której możnaby albo przeprowadzić częściową konwersyę długu indemnizacyjnego, albo też zapewnić od jednej z instytucyj finansowych lub od kilka instytucyj stałą pożyczkę w niezbędnie potrzebnej kwocie corocznie ratami przez sześć lat wypłacaną.

Potrzeby konwersyi całego długu, która mogła być wskazaną wówczas, gdy się stało dalej od jego umorzenia, przed ugodą indemnizacyjną, gdyby była przyszła wcześniej do skutku, dotychczas nie wykazano, a jeśli sprawozdanie większości sprzeciwia się ułatwieniu wydatkowania, które byłoby wynikiem konwersyi, oświadcza się przeto pośrednio przeciwko konwersyi na wielką skalę, która zdoła jedynie przyspieszyć inwestycye przed ich dojrzałością i zatkać źródła wydatków przyszłym pokoleniom.

Odwrotnym postępując porządkiem, jak to się nieraz w Sejmie działo, od pokrycia przejdę do wydatków, które trzy razy są tak wielkie, jak lat temu kilkanaście, a dwa razy tak wielkie jak lat temu kilka.

Wszystkich rubryk naturalnie nie dotykam, dotknę dwu a co najwięcej trzech, dotknę kosztów zarządu. W tej mierze nie mam daty, jak szanowny p. Teliszewski, jednakże doprowadzają mnie one do tej samej konkluzyi, co i szanownego posła.

Koszta zarządu w Galicyi wynoszą 4·85 procent w porównaniu do ogółu wydatków przy budżecie siedmiomilionowym, — w Czechach przy budżecie 12 milionów wynoszą daleko mniej, bo 2·71, w Styryi przy budżecie 5 do 6 milionów 3·71 a zatem także mniej niż w Galicyi.

Aparat konceptowy w Czechach przy budżecie 12 milionów liczy 20 urzędników, w Galicyi przy budżecie 7 milionów aparat ten świeżo uchwalony liczy 33 urzędników.

Także i w szczegółach kto porówna pensye urzędników, z płacami w innych krajach koronnych przekona się, że płace urzędników w Galicyi nie są najwyższe, ale i nie najniższe w porównaniu do innych Wydziałów krajowych w Austryi Płace członków Wydziału krajowego są u nas nawet znacznie wyższe, aniżeli w innych krajach.

Przyznaję, że w porównaniach podobnych są pewne imponderabilia, że tam mają agendy, których u nas nie ma, i że znowu u nas są niektóre czynności, których tam albo nie znają albo które mniej sił absorbują w innych krajach, to prawda, a obok tego jednak działalność innych Wydziałów krajowych jest bardziej skupioną, a przykład ich dostarcza nam wskazówki, aby sił nie rozrywać na wszystkie strony, aby ustanowić kolej inwestycyj i podział pracy, aby się nie chwytać wszystkiego naraz, ale aby wydoskonalić to, co jest, a potem dopiero przystępować do rzeczy nowych.

Przyznam się, że budżetu tak rozstrzelonego na rozliczne agendy i na ogromną liczbę drobnych subwencyj, jak galicyjski, w innych krajach koronnych nie znam, a świeżo wszystkie budżety przeglądałem. Zapewne to się tłumaczy tą gorączką czynu, przejmującą każde społeczeństwo, które przez czas długi nie było w możności służyć sobie samemu, a które pozyskuje pewien zakres swobód.

Pragnę jednak, aby ta gorączka była rzeczywiście gorączką czynów a nie była gorączką luźnych eksperymentów, nie była gorączką marnej pisaniny, nie była gorączką drogich doświadczeń, które bywają bardzo często przykładem odstraszającym i hamulcem inicyatywy na przyszłość.

W jakim kierunku rozwijać się będą te czyny, zależy w wielkiej mierze od Wydziału krajowego.

Kraj uczynił dla urzędników Wydziału krajowego wszystko co mógł. Spodziewam się też, że Wydział krajowy odwdzięczając się krajowi, strzedz będzie tak aparatu urzędniczego, jak szkół rolniczych i wszelkich instytucyj krajowych przed biurokracyą, która wszędzie, gdzie się wkradnie, staje się rządem w rządzie i nie tylko jałowi grunt, ale rozsadza instytucye.

Mam nadzieję, że Wydział krajowy starać się będzie o uproszczenie mechanizmu urzędowego i strzedz się będzie przed numeromanią i sztucznem mnożeniem kawałków.

Byłbym jednak niesprawiedliwym, gdybym nie powiedział, że pod tym względem w pewnej mierze zmiana jest na lepsze.

Tej miary jednak, na którą sprawozdanie jednego z departamentów Wydziału krajowego wykazuje, że liczba ekshibitów się zwiększa jako dowód że działanie jest dodatnie, ja nie uznaje, gdyż dobra administracya nie polega na tem, aby dużo pisać, aby mechanicznie wykreślać kawałki i mazać numera, ale aby dobrze rządzić, ażeby w rządzeniu okazać spokój i siłę, a to nietylko siłę inicyatywy, ale i siłę odporną.

O urzędnikach Wydziału krajowego nie mogę mówić inaczej, jak tylko ze szczerą sympatyą a to obok innych powodów także i z tego, że w ich gronie zasiadają liczni moi koledzy szkolni, z którymi pozostaję od lat wielu w najściślejszych stosunkach, już dlatego, że przez czas, który jako sekretarz sejmowy spędziłem w biurze marszałkowskiem, byłem świadkiem ich niezmordowanej i dokładnej pracy. Tego twierdzenia jednak ani w dodatnim, ani w ujemnym kierunku generalizować sobie nie pozwolę, a działam zdaje mi się w interesie i po myśli pilnych urzędników, jeśli wyrażę życzenie, aby godziny urzędowe były ściśle przestrzegane i aby w sprawie rozdawnictwa urlopów interes służby był wskazówką decydującą, bo przecież za niewypełnianie obowiązków przez tych, którzy nie są pilni, odpokutuje urzędnik, który jest gorliwym i który nietylko za siebie ale i za drugiego pracować musi, a co gorzej opinia publiczna bywa skłonną do pewnego uogólnienia, na którem niesłusznie cierpi dobra reputacya Wydziału krajowego. Dlatego też przełożeni winni nietylko przestrzegać rygoru, ścisłości i karności, ale także działanie oprzeć na szlachetnej ambicyi urzędników, na wzajemnym dobrze pokierowanym wpływie koleżeńskim, na wyrobieniu tego, co się nazywa we Francyi ésprit de corps, a przedewszystkiem na pobudkach patryotycznych i przywiązaniu do autonomii.

Pewny jestem, że urzędnicy Wydziału krajowego autonomię jako program polityczny i narodowy wysoko cenią i że są dumni z tego, że autonomii służą. Czy na nich nie działa ten przełom, który w kierunku postępu się odbywa w gmachu naprzeciw szkarpów? Czy naprzeciw ogrodu Jezuickiego nie jest możliwem lepsze jeszcze pokazanie tego, co autonomia warta i czy nie dobrzeby było bardziej jeszcze na polu administracyjnem rozwinąć szlachetne współzawodnictwo pomiędzy tymi dwoma gmachami? Czy dodatnie rezultaty tego współzawodnictwa w jednym i drugim gmachu nie będą miały dalej idących następstw i nie doprowadzą do tego, że coraz więcej uprzedzeń przeciw nam będzie znikać?

Sądzę, że tak, albowiem Polacy niejednokrotnie już dowiedli, że umieją być czynnikiem rządzącym, umieją być podstawą siły państwowej, dźwignią siły wojskowej i finansów państwa i pod tym względem uprzedzenia do nas prawie całkiem się rozpierzchły. Należy jednak obok tego usunąć i inne uprzedzenie także niesłuszne, a od początku ery autonomicznej się odzywające, jakoby Polacy u dołu nie byli zdolni do rządzenia i jakoby u siebie w domu źle gospodarowali.

Powiedziałem, że rozwianie podobnych uprzedzeń może mieć dalej sięgające następstwa, gdyż nietylko patrzą we Wiedniu skwapliwie na nas, ale także i w Berlinie, gdzie nieufność do nas powoli poczyna znikać, także i w Poznaniu i w Warszawie, gdzie każdy rezultat dodatni autonomii kraju jako otuchę i zachętę przyjmują z entuzyazmem także i w Petersburgu, gdzie nieprzychylne nam głosy każdą drobną niedokładność podnoszą do najwyższej potęgi i gdzie nam nieżyczliwi tą drobną niedokładnością się cieszą. Dlatego też zamiast taić te drobne niedokładności przed sobą i drugimi, da się dowód siły, jeśli ich się w sekrecie trzymać nie będzie, ale jeśli się je usunie, jeśli się postara, aby ich nie było, jeśli się autonomię coraz wyżej podniesie i udoskonali.

Kraj pozbawiony przez czas długi bytu politycznego ukochał autonomię, zobaczył w niej bowiem myśl wyższą, obrał ją sobie też za sztandar, za program polityczny i narodowy. Osłaniał przez dłuższy czas usterki tej autonomii, tak jak się osłania przed wiatrem młodą roślinę. Byliśmy dla autonomii nadzwyczaj tkliwi i w sprawach jej dotyczących nader drażliwi, posądzaliśmy nawet o chęć obcięcia tej autonomii tych, którzy chcieli ją tylko ulepszyć. Dziś zrosła się ona z życiem i zapuściła silne korzenie, dziś nie ma takich, którzyby chcieli ją naruszyć i ani z Wiednia, ani z innej strony krajowej autonomii żadne niebezpieczeństwo nie zagraża. Dziś też należy przestać pieścić ją, jak dziecko, lecz należy jej służyć jak się najlepiej służy królom, a mianowicie prawdą.

A wobec rezultatów dodatnich autonomii na polu usiłowań społecznych dążących do sprzężenia tego, co obca moc rozprzęgła, wobec mniej równomiernych, ale zawsze uznania godnych rezultatów autonomii na polu ekonomicznem, pomimo zaznaczenia punktów mogących do pewnego stopnia stanowić cień w obrazie, bilans pozostanie zawsze dla autonomii korzystnym, co też tak ze względu na nasz kraj, jak i na tych, którzy z zagranicy patrzą na naszą działalność autonomiczną, zaznaczyć należy.

Nie osłabi się też wcale ogólnego korzystnego wrażenia, jakie czyni zarząd autonomiczny, jeśli się stwierdzi, że rozwój autonomii jak się poseł Teliszewski słusznie wyraził, jest w poszczególnych powiatach nie zupełnie równym, że wiele zależy od indywidualnych i czysto miejscowych stosunków — a i w tem zgadzam się z p. Teliszewskim, że ciężary, jakie spadły na zarząd autonomiczny przez przekazany zakres działania, bez dostatecznego wyposażenia jej w środki pieniężne i w egzekutywę, są niejednokrotnie przyczyną pewnego przeciążenia, którego skutki niejednokrotnie ujemne.

Pod tym względem nie chcę wchodzić w szczegóły i odsyłam Panów do wydanego przez Wydział krajowy dzieła posła Dra Lewickiego „Materyały do reformy gminnej". Tam dowiedziono, że w niektórych powiatach wielu agend autonomicznych a pomiędzy niemi bardzo ważnych nie wykonują; a że nie wszędzie jest przyczyną tego stanu rzeczy niemożność wykonania, śmiałbym prosić, ażeby Wydział krajowy jak najściślej kontrolował zarząd autonomiczny, a to nie dopiero „post factum", ale zapomocą kontroli prewentywnej.

Śmiem dalej prosić Wydział krajowy, ażeby nie poprzestał na sprawdzaniu aktów, i na lustracyi rachunków, ale ażeby na zarząd autonomiczny wpływał bezpośrednio i ażeby przez częste zetknięcie się z funkcyonaryuszami powiatowymi zarząd autonomiczny ożywił i wlał w nich otychę i zachętę. Na tej drodze zyskają obie strony, powiaty nauczą się bowiem ścisłości i dokładności, Wydział krajowy zaś poczyni praktyczne doświadczenia. Nie chcę czynić zarzutów, ani nie lubię ani też nie mam zamiaru mówić rzeczy przykrych, nie stosuję też tego do wszystkich funkcyonaryuszów Wydziału krajowego, zaznaczę tylko, że wszystkich zalet równocześnie człowiek mieć nie może; co do mnie też i jakkolwiek jestem przyjacielem muzyki, nawet w razie największej drażliwości nie mógłbym się obrazić, gdyby ktoś powiedział, że nie mam wokacyi na kapelmistrza. Tak też, co się

tyczy niektórych członków lub funkcyonaryuszów Wydziału krajowego mniemam, że ich nie dotknę, gdy równocześnie stwierdzając ich erudycyę, pracowitość, sumienność i energię, zaznaczę, że zaletom tym nie odpowiada w równym stopniu znajomość stosunków u dołu, nie chcę też rozstrzygać, czyli zawsze w równej mierze w porównaniu do powyższych zalet odzywa się u niektórych członków Wydziału krajowego zmysł praktyczny? Zdaje mi się jednak, że przez bezpośrednie zetknięcie się z powiatami pewne skojarzenie teoryi z praktyką byłoby możliwem.

Przechodząc teraz do autonomicznego zarządu miast, jakkolwiek od niedawna w tej Izbie zasiadam, spodziewam się, że nikt mi krzywdy tej nie wyrządzi, podejrzywając mię, jakoby mną powodowały jakieś małostkowe uprzedzenia, chęć ukłucia szpilką, lub partykularyzm. Właśnie dlatego, że bardzo cenię cywilizacyjne znaczenie miast w kraju naszym i uważam to za wielki błąd przeszłości, że u nas dostatecznie miast nie rozwijano, zależy mi na tem, ażeby tak pod względem własnego rozwoju, jak przypadającej tak miastom jak i większej własności współopieki nad nieoświeconą ludnością trochę więcej od nich żądano. Nie przeczę, że tak ten punkt, jak i ujemne strony zarządu miejskiego, to rzecz drażliwa; dla usunięcia złego jednak nie należy się wahać dotknąć się go. A czyż to zdrowy objaw, że do kilku naszych miast zjeżdżają komisarze rządowi, że ten młody komisarz gubernialny albo powiatowy robi nieraz w krótkim czasie więcej, jak wszyscy ojcowie miasta przez długi czas razem? Właśnie dlatego, że cenię autonomię w interesie jej niezawisłości, pragnąłbym, ażeby do tej smutnej konieczności nie dopuszczano, ażeby rozwijając się o własnych siłach, mogła się obejść bez kurateli rządowej, a zapobiedz temu może Wydział krajowy, jeśli będzie wglądał w czynności zarządów miejskich nie dopiero wówczas, gdy się mnożą nadużycia, ale jeśli do tych nadużyć prewentywnem działaniem nie dopuści. Spodziewam się także, że miasta same pod tym względem mniej może będą mówiły o jakimś mglistym i idealnym postępie, ale że na polu administracyjnem i ekonomicznem uderzą w stal czynów, i że pokażą Rządowi, co znaczy zarząd miejski.

Sprawozdanie komisyi wykazuje znaczny wzrost wydatków szkolnych, które wynoszą 23·24 procent całej sumy wydatków. Pomimo znacznego przybytku wydatków na cele wykształcenia i oświaty głosować będziemy za nimi z gotowością, ze spokojem i z zaufaniem, oddajemy je bowiem w dobre ręce. W miłem się też znajduję położeniu, kiedy się odzywam nie dla krytyki, ale dla wyrażenia uznania postępu, którego pod kierownictwem JE. p. Namiestnika i wice-prezydenta Rady szkolnej krajowej — w Radzie szkolnej krajowej dokonano, a chociaż nie na wszystko, czego my pragnęli, został był czas w życie wprowadzić, to przynajmniej jest poczucie tego, co się dziać powinno i jest staranie, ażeby rzecz szła coraz lepiej. A stwierdzając to, daję dowód bezstronności, szan. posła Bobrzyńskiego bowiem trudno nie chwalić, bez „sacrificcio del'intellecto“, albo też „sine reservatione mentali“, i muszę mu bowiem jako dawny, choć znacznie młodszy kolega uczynić gorżką wymówkę, że kiedy w Wiedniu położenie było najtrudniejsze, on nam swojej cennej pomocy i rady poskąpił i złożył mandat. A choć z posłem Bobrzyńskim w Wiedniu w bardzo wielu rzeczach głównie co do taktyki się nie zgadzałem i walczyłem nieraz przeciw jego zdaniu, żal się jednak zawsze robi, kiedy z instytucyi jakiejś wychodzi może w pewnej mierze i pod pewnym względem przeciwnik, ale przeciwnik wytworny i szlachetny, jakkolwiek przezto jeszcze niebezpieczniejszy, gdy też opuszcza instytucyę mąż, który w tak wysokim stopniu umiał wpływać na podwyższenie jej poziomu.

Uznać jednak muszę, że o ile p. Bobrzyński uczynił Kołu krzywdę, o tyle oddał to sowicie krajowi.

Niech mi też będzie wolno podnieść z uznaniem dla JE. p. Namiestnika i wiceprezydenta Rady szkolnej, że od tego czasu, jak się zaczęła ich działalność, stosunki z Ordynaryatami obu obrządków są takie, jak być powinny, że te stosunki nie są biurokratyczne, nie polegają na wymianie niezliczonej ilości pism, ale są harmonijnem współdziałaniem dwóch czynników, dających dobry przykład i dążących do tego samego celu, do harmonii duchowieństwa i nauczycielstwa. Jestem przekonany, że na tej drodze w kraju naszym bez zmiany ustaw państwowych, która w obecnej chwili jest trudną, przy sumienności ludzi, którzy kierują, przy gorliwości duchowieństwa i dobrej woli nauczycielstwa, da się bez szkody dla sprawy wypeł-

nić luki ustaw i wygładzić tu i ówdzie w dawnych latach występujące szczerby.

Wdzięczny jestem Radzie szkolnej krajowej, że starając się o zapewnienie religijnej podstawy wychowania, przez to samo krzepi hart duszy i rozwija uczucie obowiązku, którego miękkie pojęcie dawało się we znaki tylu ludziom i tylu u nas instytucyom, że też opierając wychowanie o silny a pewny grunt religijny, ma na oku nietylko szkołę w oderwaniu od życia, ale jej wpływ na przyszłość młodzieży.

A pomimo głośnych za granicą niebezpieczeństw, pomimo zawiści, które wiatr zachodni i do nas zanosi, my, jeśli zdołamy za pomocą szkoły utrzymać u naszego ludu przywiązanie do Kościoła, niczego się obawiać nie potrzebujemy.

Wdzięczny jestem również Radzie szkolnej krajowej, że się trzyma tolerancyi dla innych wyznań, którą wskazuje chrześciańska miłość bliźniego, a której przykład się łączy z tradycyami naszemi narodowemi. Mniemam, że stanowczo przezemnie zaznaczona potrzeba religijnego wychowania nie spotka się z oporem żadnego członka tej Wysokiej Izby, jestem bowiem przekonany, że tak wyborcy tych posłów, którzy zasiadają po prawicy, jak wyborcy posłów zasiadających po lewicy, są tego samego zdania. Pokutowało tu wprawdzie czasem widmo reakcyi, które wywoływano dla uzasadnienia obrony postępu, którego nigdy nikt nie atakował. Widmo to ś. p. Smarzewski jako referent ironią swoją przepłoszył, dowodząc, że to widmo bez ciała i bez duszy, które bawiąc się w stracha, liczy na łatwowierność ludzi. Zdaje mi się, że o reakcyi, przez nikogo niepożądanej i niemożebnej, nie ma mowy, i pod tym względem wzajemne zaufanie stronnictw rośnie.

Prawda! Zapomniałem, że pewien cień, pewien blady odblask tego widma, odbił się w mowie jednego z posłów, który zasiada na pograniczu pomiędzy prawicą a lewicą, w mowie szan. posła, który, gdy mówiono o „Fréres Ignorantins“ pomimo że i rzecz sama nie jest straszną i w dalekiem jeszcze znajduje się polu, tak się przestraszył, że możnaby było dojść do tej konkluzyi, jakoby to był jakiś zamach stanu.

Proszę Panów! Czego szanowny poseł się boi? Czy obniżenia poziomu oświaty? Zdaje mi się, że nie, — bo wychowanie ma państwo a po części kraj w swoich rękach. Czynniki te mogą też nauczycielom zakonnym przepisać warunki i plany nauczania i żądać od nich egzaminów nauczycielskich. — Obniżenia poziomu oświaty przeto szan. poseł Rutowski bać się ztąd nie może.

Uczyniłbym szanownemu posłowi krzywdę, gdybym mu śmiał zarzucać, iż sprzeciwia się nauczycielom zakonnym dlatego, że nauka religii w wielkich parafiach, w których proboszcz kilkunastu gminom podołać nie może, da się lepiej zorganizować dlatego, że się tą nauką zajmą ludzie nie dla chleba, nie po poniewierce życia i nie z braku innego zawodu pas pis aller wychowaniu dzieci oddani, ale ludzie w dobrowolnem ubóstwie, z powołania i poświęcenia li tylko dla obowiązku nauczania żyjący. Takich motywów szanownemu posłowi bez niesprawiedliwości imputować nie mogę. Wobec tego bowiem, że czytałem jego wierną Kościołowi przedwyborczą mowę programową i wiem, że doznał entuzyastycznego przy wyborach poparcia ze strony duchowieństwa, podsuwanie podobnych motywów byłoby insynuacyą zupełnie niewłaściwą, a już przemówienie, które miał szanowny poseł Rutowski wczoraj o czytankach dla ludu, jest dowodem, że oceniając znaczenie patryotycznego czynnika wychowania, ocenia również współdziałanie drugiego czynnika, który się z patryotyzmem u nas zrósł, współdziałanie nauki religii i wpływ duchowieństwa, które w Poznańskiem i Królestwie polskiem zarówno strzegły lud od apostazyi, jak i od wynarodowienia, — i zdaje mi się, że działałbym po myśli szanownego posła, jeżelibym jako najlepsze przedmioty dla naszych czytanek ludowych wskazał wspomnienia tych chwil, w których te dwa czynniki razem nierozłącznie działały, gdybym zalecił jako temata dla tych czytanek: chrzest Litwy, odsiecz wiedeńską, obronę Jasnej Góry i konfederacyę Barską.

Także i pod innym względem nie mogę uwag szanownego posła Rutowskiego dokładnie zrozumieć, — może być dlatego, że nie miałem czasu przeczytać sprawozdania stenograficznego, ale nie mógłbym jednak uwag szanownego posła pogodzić z zasadami ściśle liberalnemi.

Jeśliby państwo miało prawo wykluczać poszczególne kategorye obywateli od ubiegania się o urzędy publiczne, cóżby się wówczas stało z równością wobec prawa i ze swobodą naucza-

nia? A wszak równość wobec prawa i swoboda nauczania, od których szanowny poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego w tym wypadku odstąpił, to zasady ściśle liberalne, które szanownemu posłowi miasta Tarnowa do Rady Państwa pewnie są drogiemi.

Szanowny poseł mówił o Francyi, zapomniał tylko porównać nasz budżet z francuskim. A jeżeli jest mowa o Francyi, przypomnę posłowi, że we Francyi, jakkolwiek religię wygnano ze szkoły, to uczniowie z większej części miast uczęszczają do prywatnych szkół duchownych, — a jeśli mię pamięć nie myli w samym Paryżu więcej dzieci uczęszcza do wolnych szkół duchownych, niż do państwowych szkół ludowych.

Oceniając działalność Rady szkolnej krajowej nie mogę bez wyrażenia wdzięczności pominąć jej dokładnego poczucia potrzeb ludności wiejskiej i jestem pewny, że Rada szkolna krajowa będzie się o to starała, aby te potrzeby wiejskiej ludności, o ile możności w pewną harmonię i równowagę z teoretycznemi zasadami pedagogicznemi ułożyć.

Jeżeli nauczyciel wiejski nie chce, aby go na wsi uważano za intruza, i jeżeli pragnie, aby lud miał do niego zaufanie, powinien być przedewszystkiem wykształconym wieśniakiem; on powinien zejść na ten grunt, na którym ma działać, powinien się zbliżyć do pojęć ludowych i w nich upatrywać punkt wyjścia swej działalności, a nawet chwilowo zniżać się do poziomu wyobrażeń ludu, ażeby ten poziom stopniowo podnieść do wysokości własnego wykształcenia. Nauczyciel powinien zrosnąć się z ludem wiejskim i jego oko nie powinno wybiegać po za wioski granice, ale zamiłowanie do zawodu i podniosłe powołanie powinny mu nawet w odludnych miejscach zapełnić życie i pozyskać zadowolenie wewnętrzne.

Pytam się Panów, jak ma drugich nauczać zadowolnienia ze swego stanu ten, który sam jest malkontentem? A przecież nietylko dla wiejskiego ludu, ale także dla klas wykształconych niezbędnym warunkiem szczęścia, równowagi i spokoju, do których dążność leży w naturze człowieka, jest zadowolenie ze swego stanu. Szkoła też uczucie to od dziecka zaszczepiać powinna. A jak ma rozwijać zadowolnienie z życia ten, który sam pełen kwasu i goryczy, który zawsze wzdycha do tego, czego otrzymać nie może, któremu w tej wiosce mogącej być polem szczytnej działalności, jest duszno, który ją uważa za więzienie i pragnie się z niego wydobyć i pójść do miasta?

A nie myśląc wcale ubliżać nauczycielstwu ludowemu, którego powołanie i zasługi bardzo szanuję, powiem, że więcej rękojmii co do powyższych względów daje nauczyciel zakonny, aniżeli taki, który wiejskich stosunków nie zna i poznać nie jest zdolnym, który w mieście kolejno próbuje rozmaitych powołań, a skromne lecz podniosłe stanowisko nauczyciela ludowego przyjmuje z rozczarowaniem.

Spodziewam się też, że tak, jak uprzedzenie do Sióstr Miłosierdzia, które tu w tej w Izbie było bardzo głośne, jednomyślnie porzucono podczas sesyi bieżącej i właśnie z tej strony, z której wychodziła opozycya przeciwko nim, dziś jak to z gorącem uznaniem stwierdzić należy, wychodzi wniosek, aby Siostry Miłosierdzia wprowadzić do wszystkich szpitali, tak samo niebawem zniknie uprzedzenie do nauczycieli ludowych z kongregacyj zakonnych.

Jeżeli tutaj mówiłem o potrzebach szkolnictwa wiejskiego, muszę także podnieść, że nauczyciele, którzy przejdą na wieś z miast, często nie znają języka ludowego i zwyczajów ludu. Widziałem nieraz, jak dziecko przychodzi w stanie na pół dzikim do szkoły a nauczyciel zamiast to dziecko stopniowo ułaskawiać i wyjść od pojęć, w których kole dziecko w domu się obraca, zaraz męczy to dziecko abecadłem, zraża je i odstrasza i może mimowiednie doprowadza albo do zniechęcenia, albo do nauki mechanicznej, albo też przez zbyt pospieszną chęć zaszczepienia rozlicznych wiadomości na nieprzygotowanym do nich umyśle, do pewnego w głowie chaosu.

Proszę Rady szkolnej krajowej także o zajęcie się nauką dopełniającą, albowiem pod tym względem ustawy nasze w wielu miejscowościach nie wchodzą w sposób odpowiedni w życie, a młodzież, która ukończyła szkołę ludową w chwili wstąpienia do wojska, niejednokrotnie już zapomniała czytać i pisać.

Przy szkołach ze względu na ich ważność zatrzymałem Panów trochę dłużej, dlatego w sposób jak najkrótszy dotknę tych zadań, które w Wiedniu spełnić należy.

Pod tym względem, przy przyszłych rozprawach budżetowych porozumiewali się wodzo-

wie akcyi, niech też będzie wolno i skromnemu szeregowcowi, który rad kolegów sejmowych o wiele więcej od nich potrzebuje, poinformować się, czy jego zapatrywanie na żądania kraju od państwa w położeniu obecnem jest słusznem?

W pierwszym rzędzie jako najwyższy postulat stawiam autonomię finansową kraju w drodze uzupełnienia dochodów krajowych przez udział w podatkach konsumcyjnych. To jest postulat sine qua non, a tytułem do niego jest najpierw znaczne powiększenie ciężarów, które kraj łoży na potrzeby państwa, a które nie stoi wcale w odpowiedniej proporcyi do wzrostu wydatków państwa na cele naszego kraju; powtóre przekazany zakres działania, który rośnie, absorbuje siły i uszczupla środki działania ciał samorządnych, a trzecim tytułem jest projekt reformy podatków osobistych, który zamiast iść śladem rezolucyj, przez Radę państwa uchwalonych i rozszerzyć podstawę podatkową ciał samorządnych, tę podstawę ścieśnia i uszczupla. W sprawie regulacyi waluty jest potrzebna wielka oględność, a kierunek działania wskazują uwagi ekspertów pp. prof. Milewskiego i prof. Pilata; sprawa ta da się załatwić z korzyścią dla państwa i kraju, jeśli się rząd oprze gorączce kapitalizmu i odczeka chwilę, w której międzynarodowa ugoda bimetalistyczna stanie się możliwą, a wobec postępu akcyi bimetalistycznej w Anglii i w Niemczech osiągnięcie tego celu na tej drodze może być bliższem, aniżeli dziś sądzą.

Rozwiązanie tej sprawy przez zaprowadzenie waluty wyłącznie złotej przedstawia dla kraju naszego a poszczególnie dla wywozu ziemiopłodów, które do dziś dnia pobierają ukrytą w różnicach waluty premię exportową, wielkie niebezpieczeństwo. Tak w tej sprawie jak też i w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zamknięcia granicy rumuńskiej powinno Koło polskie a limine pozyskać rękojmię, że interesa kraju nie doznają uszczerbku.

Na polu polityki komunikacyjnej spodziewam się od rządu indywidualizowania taryf, umożliwienia konkurencyi z Węgrami, budowy sieci kolei, oraz ścisłego wykonania statutu co do zaopatrywania potrzeb kolei państwowych w kraju, a nie żądając wcale przywilejów na sprawiedliwość w powyższych względach liczyć należy.

W sprawie uporządkowania stosunków transportowych i kontumacyjnych bydła i trzody, trzeba żądać, ażeby tylko bydło i trzoda z tych okolic podlegało, w których panuje zaraza, podlegało ograniczeniom transportu i ażeby dla pojawienia się zarazy pyskowo-racicznej na przeciwległym krańcu Galicyi, nie zmuszano trzody pochodzącej z niedotkniętych zarazą okolic do kontumacyi w Białej, której koszt równa się cłu ochronnemu dla obcej trzody. Należy też w tym celu podzielić kraj na okręgi weterynarskie.

Na poparcie rolnictwa w interesie własnej siły podatkowej, państwo powinno łożyć daleko więcej niż dotychczas; niech sobie weźmie przykład z naszego kraju, który na ten cel pomimo trudności finansowych nie szczędzi wydatków. Także potrzeba, ażeby w Wiedniu więcej było urzędników, którzyby znali stosunki naszego kraju; jest bowiem monstrualną anomalią, że ministeryum rolnictwa nie ma ani jednego urzędnika, któryby stosunki naszego kraju znał inaczej, jak tylko z dorywczych podróży bez znajomości stosunków i języka w charakterze turysty odbywanych. Nie przeczę ja wcale, że JE. minister dla rolnictwa jest dla nas życzliwym, że stosunki galicyjskie poznać się starał, skutki tego nieprawidłowego stanu rzeczy łagodzić usiłuje. Sam jednakowoż wobec licznych zajęć wszystkim Galicyi dotyczącym sprawom rady dać nie może.

Zakończyć nie mogę inaczej, jak powracając do tych słów, któremi nasz ukochany Książę Marszałek sesyę sejmową zagaił, do życzenia, ażeby prace sejmowe w większej niż dotychczas mierze wspierała nie tylko pomoc państwa, lecz także pomoc społeczeństwa. (Huczne brawa i oklaski.)

JE. Książę Marszałek. Jest zapisany do głosu ks. Siczyński, ale ponieważ się zamienił z p. Kramarczykiem, więc p. Kramarczyk ma głos.

(Głos.) Wnosimy zamknięcie dyskusyi.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Nie byłem wcale przygotowanym do ogólnej dyskusyi nad budżetem, gdyż sprawę tę pozostawiłem najświatlejszym członkom Wysokiej Izby. Ponieważ jednak zarzucono mi, jakobym miał się wyrazić, że obstaję przy podwyższeniu dodatku o 3 centy, wskutek tego, iż postawiłem wniosek o podwyższenie płac nauczycielskich, więc prosiłem o głos dla sprostowania faktu.

Otóż jeżeli są w Izbie dzisiaj ci Panowie, którzy przez 2 razy zasiadali ze mną w kole

włościańskiem, to mogą poświadczyć, że gdyśmy się naradzali, czy mamy uchwalić ten dodatek, czy w inny sposób pokryć niedobór, ja po 2 razy głos zabierałem i sprzeciwiałem się temu podwyższeniu. Nie sprzeciwiałem się znów temu, gdyby mnie ktoś w tej Izbie przekonał, że nałożenie tych 3 centów uspokoi nas zupełnie. Gdy jednakże weźmiemy budżet krajowy w rękę, to zobaczymy, że na pokrycie niedoboru potrzebaby podwyższyć dodatki o 20 ct., bo ten niedobór wynosi 1,900.000 zł.,. więc ja wobec takiego stanu rzeczy nie mogę głosować za podniesieniem, jakie proponuje komisya budżetowa. Co się znów tyczy zarzutu uczynionego i mającego być uczynionym mi, jak to p. Abrahamowicz w cichy sposób się wyraził (wesołość), że przemawiając będzie bił na argument, że p. Kramarczyk żądał dodatku drożyźnianego dla nauczycieli i że jedynie na tem się opierając, pokaże krajowi, iż winienem podwyższeniu dodatków o 3 centy, więc mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że chociaż za parę dni zasiadać będę do święconego, to nie będę w tej sprawie prosił o rozgrzeszenie p. Abrahamowicza ani p. Kozłowskiego, albowiem p. Abrahamowicz dał mi już dostateczne rozgrzeszenie (Wesołość), zapewniając mnie przed kilku dniami, że nad moim wnioskiem o dodatek drożyźniany dla nauczycieli przejdzie komisya budżetowa do porządku dziennego. (Wesołość.) A zatem czuję się już od tej winy zupełnie wolnym.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu zapisani są pp.: Szczepanowski, Siczyński, Weigel, Chrzanowski, Rutowski, Dzieduszycki Wojciech, Skałkowski, Golejewski.

Proszę tych mowców, ażeby oświadczyli, czy będą mówili za, czy przeciw budżetowi, — bo nie wszyscy dotychczas to uczynili.

P. Dr. Czyżewicz. Proszę o głos.

P. Dr. Paszkowski Proszę o głos.

JE. Książę Marszałek. Proszę więc Panów oświadczać się za, albo przeciw budżetowi.

P. Szczepanowski. Za.

P. ks. Siczyński. Protyw.

P. Dr. Weigel. Za.

P. Chrzanowski. Za.

P. Dr. Rutowski. Za.

P. hr. Golejewski. Przeciw.

P. Dr. Czyżewicz. Za.

P. Dr. Paszkowski. Przeciw.

JE. Książę Marszałek. Teraz podam pod głosowanie wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość.) Proszę o kontrapróbę. (Po obliczeniu głosów.) Wniosek upadł.

Obecnie z powodu spóźnionej pory, mając zamiar poprosić Panów, ażebyście byli łaskawi o godzinie 7. dalej prowadzić dyskusyę, — posiedzenie odraczam.

Przerwa o godzinie 2. min. 40 z południa.

Ciąg dalszy. Początek o godzinie 7. minut 40 wieczór.

JE. Książę Marszałek. Posiedzenie otwieram.

W sprawie formalnej przed przystąpieniem do porządku dziennego Ekscelencya p. Dunajewski ma głos.

JE. p. Dr. Dunajewski. Interpelacya w sprawie wniosku p. Torosiewicza na porannem posiedzeniu wniesiona, nie mogła być załatwioną, ponieważ nie byłem chwilowo w Izbie. Teraz mam zaszczyt odpowiedzieć, że wniosek ten doręczony został komisyi budżetowej 1. kwietnia, właśnie gdy komispa radziła nad sprawami dawniej już przez Wysoką Izbę poleconemi i wymagającemi koniecznie zaraz załatwienia. Wniosek p. Torosiewicza został przydzielony referentowi. Gdy tenże referat skończy, nie omieszkam natychmiast zaprosić komisyę budżetową do obrad nad tą sprawą.

P. Torosiewicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

JE Książę Marszałek. W regulaminie jest powiedziane, że nad odpowiedzią Członka Wydziału, właściwie nad interpelacyą, może być rozprawa, jeżeli Izba bez dyskusyi w tym kierunku poweźmie uchwałę; — otóż czy p. poseł stawia ten wniosek?

P. Torosiewicz. Jeżeli książę Marszałek mi odmawia głosu...

JE Książę Marszałek. Nie odmawiam, zwracam tylko uwagę, że tu analogicznie mu-

siałbym regulamin zastosować do przemówienia pp. przewodniczących komisyi jak i do przemówienia Członka Wydziału, zwracam tu uwagę na to, że p. poseł stawia wniosek, żeby Izba uchwaliła otworzenie rozprawy nad odpowiedzią na interpelacyę.

P. Torosiewicz. Ja tylko chciałem zaznaczyć przy ogólnej rozprawie nad budżetem, że ja mój wniosek przy rubryce XVII. postawię jako naglący.

(P. Okuniewski. To wolno.)

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy teraz do dalszego ciągu rozprawy ogólnej nad budżetem. Zapisany jest z kolei do głosu poseł Szczepanowski. Udzielam mu głosu.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Tok dyskusyi budżetowej tego roku, tak w komisyi jakoteż w pełnej Izbie dziwne właściwie robi wrażenie. W komisyi traktowaliśmy budżet ze stanowiska psychologicznego, ze stanowiska taktyki sejmowej, także czasem ze stanowiska czysto finansowego, ale to stało może na ostatnim planie. Dziś przy dyskusyi w pełnej Izbie znowu traktuje się budżet bardziej ze stanowiska retorycznego. Przyznaję, że prymitywna świeżość poglądów bardzo jest korzystną, bardzo korzystnie usposabia do takiego traktowania, ale Wysoka Izba może wybaczy, jeżeli ja dotknę tego przedmiotu nie ze stanowiska psychologicznego ani retorycznego, tylko czysto ze stanowiska cyfr, bo zdaje mi się, że cyfry jedynie w kwestyach finansowych decydują, albo przynajmniej decydować powinny.

Otóż najprzód pozwolę sobie wyrazić pewne wątpliwości, czy jest słusznie, żeby szukać punktu ciężkości całej dyskusyi w kwestyi, która wydaje mi się dość drobną, t. j. w kwestyi, czy mamy tego roku zawotować 3 centy dodatku czy nie Wobec ogromu zadań obecnego Sejmu, ta kwestya dla mnie istnieje, ale jest zupełnie podrzędną, ale ażeby ją wyeliminować, to pozwolę sobie kilka uwag co do argumentów pierwszego mowcy w tej dyskusyi, którymi uzasadnił, że żadną miarą nie wypada w tym roku przedsięwziąć podwyższenia dodatku do podatków o tę kwotę 3 centy.

Jeżeli poseł Madeyski postawił jako zasadę, że komisya tegoroczna przyjęła pewne prowizoryum i że tego prowizoryum nie trzeba naruszać, to ja przyznaję się, że ja w prowizoryum nie mogę upatrywać żadnej zasady finansowej (Brawo), chyba przyznaję się do tej zasady, żeby jak najprędzej z takiem prowizoryum skończyć (Brawa).

Dalej poseł Madeyski powiada; obecna chwila nie nadaje się do podniesienia o 3 centy, głód, nieurodzaj i t. d. ale zdaje mi się przeoczył, że Wysoki Rząd tę trudność ułatwił, bo Wysoki Rząd zwołując Sejm tak późno, że dodatki do podatków dopiero w drugiej połowie roku mogą być rozpisane, zrządził, że te 3 centy nie będą płacone ze żniw, które się nie udały, tylko ze żniwa roku 1892, które się może uda, a może nie, nie wiem.

Nie jestem prorokiem, ale zdaje mi się, że i p. Madeyski nie ma pretensyi do proroctwa. Powiada poseł Madeyski, że przyjąwszy nawet jako słuszną, zasadę referenta komisyi budżetowej, że podwyższenie w wydatkach administracyjnych należy pokryć faktycznymi dochodami a nie pożyczkami i że całkiem słusznie będziemy tę zasadę utrzymywać przez 3 kwartały a potem znajdziemy się w pozycyi, że albo podwyższymy dodatki do podatku albo musimy stałą zasadę złamać. Otóż ja nie widzę potrzeby w kwestyach finansowych, ażeby tak angażować się na całe lata; ta zasada, ażeby bieżący wydatek pokryć, to jest całkowicie słuszna a tylko gdzie istnieje jakaś vis major należy od tej zasady odstąpić. Przeto przypominam, że przeszłego roku uchwaliliśmy dodatek do podatku konsumcyjnego, któy 350.000 zł. przyniósł i który zdaje mi się blisko pokryje wszystkie administracyjne zwyżki wydatków, któreśmy uchwalili przeszłego roku. Gdybyśmy tego roku uchwalili 3 ct., to znowu pokrywa zwyżkę wydatków bieżących administracyjnych.

Teraz poseł Madeyski powiada, jeżeli już w jesieni staniemy w Izbie, nie będziemy wiedzieli co dalej robić, zdaje mi się, że referent będzie mu mógł bardzo łatwo odpowiedzieć, że też wskazał 2 inne źródła, najprzód udział w podatkach konsumcyjnych. Ale na to poseł Madeyski słusznie odpowie: to się w pół roku nie da załatwić, zanim się te negocyacye z ministrem finansów przeprowadzą, to długo będzie trwało.

Ale referent ma drugi argument, bo p. Madeyski wskazał na ten podatek zbytkowy. Znowu mamy jeden rok, gdzie ta zasada może być stosowana: na pokrywanie bieżących wy-

datków bieżące dodatki, a jak mamy $1^1/_2$ roku, to delegacya w Radzie państwa tymczasem może się ułożyć tak z ministrem, żebyśmy mieli większy udział w podatkach konsumcyjnych.

Teraz powiedziawszy to o tej kwestyi 3 ct. muszę dodać, że to zupełnie nie wpływa na moje poglądy co do rzeczywiście ważnej kwestyi uregulowania gospodarki finansowej kraju. Przy tej sposobności biorę naukę od posła Madeyskiego i także nie będę używał pewnych słów i wyrażeń, które zdaje mi się może nie były całkiem parlamentarne, będę mówił tylko tak samo jak on o wielkiej operacyi finansowej, nie będę mówił jaka to jest operacya, zdaje mi się, że każdy się domyśli, ale słowa tego zakazanego nie wymówię (Brawa).

Otóż tu mamy dwa sprzeczne poglądy; poseł Madeyski wątpił czy obecnie jest chwila należyta, ażeby dodatki podnieść, ale nie wątpił, że ta chwila jest bliską, w której tak wielka operacya da się przeprowadzić. Zdaje mi się, że zgadzam się zupełnie z jego opinią.

Jednakowoż nie mogę się zgodzić na argument, którym tę opinię uzasadniał; bo powiada: do tej operacyi, którą tak nazywa — a jest to tylko dłuższy sposób mówienia o tej rzeczy (Wesołość) — do tej operacyi, ażeby z obecnej generacyi ciężary przelać na późniejsze, mamy pewne prawo, bo dla tych późniejszych generacyj dosyć wieleśmy zrobili.

Ku uzasadnieniu tego przytoczył ze statystyki, że departament drogowy wydał 14 milionów, budżet oświaty wynosił 7 milionów, wszystko razem 29 milionów wydatków użytecznych, a ponieważ długi wynoszą 9 milionów, więc kosztem naszych bieżących dochodów 20 milionów my to zrobili dla przyszłości a zatem mamy prawo tę przyszłość obarczyć. Zdaje mi się, że przy bliższem badaniu ten argument nie jest tak silnym, jak się wydaje zrazu np. w zamknięciu rachunków za r. 1890., ostatnia karta tego zamknięcia podaje wszystkie nieruchomości i realności, które są własnością funduszu krajowego. Tam bardzo daleko jest do owych 29 milionów, tam się znajduje: gmach sejmowy i zakład w Kulparkowie i t. d. wszystko razem 4 miliony, ale naturalnie są jeszcze inne wydatki.

P. Madeyski podał nasze aktywa drogowe na 14 milionów. Finansista, którego on prawdopodobnie wysoko ceni, Juliusz Leo, a który napisał książeczkę bardzo interesującą o finansach w Galicyi, ocenił te aktywa drogowe na 4 miliony i zdaje mi się, że ta różnica polega na konserwacyi szutru, kosztach utrzymania, a budować na tych inwestycyach t. z. budować na śniegu przeszłorocznym. (Głos: Zapewne) (Wesołość).

Uwzględniając więc wszelkie ciężary na tych aktywach ciążące, możemy powiedzieć, że aktywa wynoszą 10 milionów, a długi 9 milionów, więc może być, że jest mała zwyżka, ale okrągło biorąc, powiedzieć można, że obecnie ciężary i aktywa mniej więcej się wyrównują, więc nie widzę w tem argumentu, ażeby obarczać przyszłą generacyą.

Ale zapytuję, czy potrzebujemy jakiego argumentu, ażeby obarczyć przyszłą generacyę? Zdaje mi się, że można zadawać sobie pewne pytanie tylko wtenczas, jeśli można powiedzieć: tak, lub nie. Może istnieje jakiś sposób finansowy, którynby nam pozwolił gospodarkę finansową kraju tak prowadzić, żeby tej przyszłej generacyi wcale nie obarczać, ale przyznaję się, że ja takiego sposobu nie znam i że w całej dyskusyi na przeszłym Sejmie i w komisyi budżetowej i w dyskusyi, która się obecnie toczy, nikt nawet nie przypuszczał istnienia takiego stanu finansowego i zdaje mi się, cała kwestya dziś jest, czy mamy obarczyć przyszłą generacyę w jeden sposób, czy w drugi. Bo spłacając dług indemnizacyjny, obarczymy fundusz krajowy pożyczkami; rozkładając go, mamy zwyżkę i możemy spłacać długi ciężące na funduszu krajowym, ale zawsze summa summarum po pewnym przeciągu czasu, jeśli wszystkie dochody i wydatki były mniej więcej te same, kończymy taką samą ilością długów, obciążając przyszłą generacyę. A więc kwestya jest tylko, czy robić w jeden sposób t. j. operacyą jednorazową załatwić całą rzecz od razu, czy też w drugi sposób, który p. Madeyski słusznie nazwał przebiedowaniem t. j. przez dodawanie rocznych pożyczek, co wygląda tak, jak owa anegdotka o psie, któremu chciano uciąć ogon, ale chcąc operacyą uczynić mniej boleśną nie odcięto mu go od razu, tylko kawałkami (Wesołość). Zdaje mi się, że te procesy są tego rodzaju, że albo od razu zrobimy tę operacyę, albo rokrocznie będziemy ją musieli powtarzać, ale obarczyć przyszłą generacyą zawsze będziemy musieli.

Zdaje mi się, że ta uwaga, iż to obarczenie jest nieuniknione, także mi nastręcza pewną krytykę argumentów, któreśmy tutaj słyszeli z ust p. Kozłowskiego. P. Kozłowski powiada: Teraz wielkie zmiany się przygotowują, regulacya waluty, konwersya długów austryackich i t. d. Jeżeli tylko przebiedujemy czas terazniejszy, to potem stopa procentowa się obniży i ustaną świetne czasy i kraj zrobi znakomity interes, bo może zrobić wszystko to, co teraz zamierzamy, tylko w sposób korzystniejszy. Jeżeli dobrze zrozumiałem, to jest to spekulacya na tańszą stopę procentową, która nastanie, a ponieważ te same poglądy były wypowiedziane przez innych, dlatego pozwolę sobie w tej kwestyi parę słów powiedzieć. Więc kraj ma czekać, aż przypadkiem nastanie korzystniejsza chwila i na nią spekulować. A gdyby kraj dzisiaj zawierał z jakimś instytutem bankowym interes właśnie o to rozłożenie ciężarów, — nie chcę innego słowa używać — coby ta instytucya bankowa miała z tem zrobić. Można powiedzieć, że kraj nie ma spekulować, ale dla instytucyi bankowej, to przecież spekulacya w pewnych granicach jest przedmiotem bankowości. Niechże ktokolwiek z Panów, który jest obznajomiony z administracyą bankową, zdecyduje, czy bank, któryby dzisiaj podpisał taką operacyę, czekałby może, aż za kilka lat nastanie niska stopa procentowa? Zdaje mi się, że każdy znający rzecz, jest przekonany, że taki bank starałby się każdy dzień zaoszczędzić i pozbyć się tego towaru, który ma być tak zyskownym za parę lat, w jak najkrótszym czasie. Interes banku przy takiej operacyi zależy równie wiele od ogólnych warunków korzystnych stopy procentowej i kursu, jak od szybkości, z którą operacya jest przeprowadzona. Ta sama operacya przeprowadzona z małym kapitałem w krótkim czasie jest zyskowna ze względu na kapitał zaangażowany i odpowiednią do zużytego krótkiego czasu. W mojej więc opinii żaden bank, któryby dziś podpisał taki kontrakt, nie odważyłby się czekać parę lat, aż ta korzystna epoka niskiej jakiejś stopy procentowej nastanie. Ale p. Kozłowski użył, zdaje mi się, tego argumentu także z innej przyczyny. On jest zanadto dobrze poinformowany o tem, co się dzieje, ażeby nie wiedział, dlaczego mówił o regulacyi waluty. Jeżeli radził w ogóle, ażeby przebiedować tych lat sześć, dopóki nie spłacimy indemnizacyjnego długu, bo jak spłacimy, to będziemy w porcie bezpiecznym, to p. Kozłowski dobrze wie, że w planie minista Steinbacha zakupno złota jest rozłożone na 6 lat, jeżeli więc poczekamy, aż się skończy regulacya waluty, to tymczasem spłacimy dług indemnizacyjny i jak nastanie czas do operacyi finansowej, to już przedmiotu do operacyi nie będzie.

(P. Włodzimierz Kozłowski. Ale stopa procentowa będzie), ale już nie będzie przedmiotu. (Wesołość w Izbie.)

Teraz pozwólcie Panowie, że poruszę tylko jedną kwestyę, która w komisyi budżetowej była bardzo szeroko omawianą, t. j. kwestyę psychologiczną. Powiem tylko, co finansowo znaczy powiedzenie: „indemnizacyi, t. j. pamięci ciężkich czasów pańszczyzny, należy się pozbyć i t d.“ — dobrze, ale jakim sposobem? Obecnie mamy jeden skarb krajowy. W tym skarbie są dwie szufladki, jedna na prawo, to budżet krajowy — druga na lewo, to budżet indemnizacyjny. Otoż my teraz regulujemy tę szufladkę na lewo — wszystko do niej wnosimy, ale w jaki sposób? Oto czerpiemy z tej szufladki na prawo, wskutek czego wszystko, co przybędzie do lewej, ubędzie w prawej. Gdyby przynajmniej tu tak było jak w ewangelii: niech nie wie prawa, co daje lewa. (Wesołość.) Ale tu tego nie rozumiem — obie bowiem szufladki należą do jednego skarbu i tylko przez manipulacyę z temi szufladkami układamy ten skarb.

Teraz mamy jeszcze innego rodzaju argumenta bardzo poważne. Poseł większej własności stanisławowskiej powiada: „Nie żyjmy w iluzyach mniemanego bogactwa! Jak przeprowadzimy tę wielką operacyę, będziemy mieli chwilowo ogromną zwyżkę, to da powód do zbytecznego szafowania pieniądzmi. Zupełnie się godzę na to: nie żyjmy w iluzyach. Ale czy przypadkowo nie ma także iluzyj ubóstwa? Już nie będę mówił teraz o tej jednej szufladce budżetu krajowego i tej drugiej budżetu indemnizacyjnego z osobna, tylko będę mówił tak, jak się w ogóle cały nasz budżet przedstawia. Mamy w rozmaitych centach, w dochodach własnych funduszu krajowego 8 milionów. Własne wydatki krajowe wynoszą 5,900.000, nie licząc długu w dawniejszych deficytów 700.000 zł., który także wstawiony jest w ten budżet, a jest to cyfra jednorazowa, tak że z regulacyą budżetu krajowego mamy zwyżkę 2,100.000 zł. Ale kiedy

my chcemy dług spłacić, śliczna zasada. Co mamy uczynić w tej mierze? Dług indemnizacyjny wymaga na procent i amortyzacyę coś 5,700.000 rocznie, Rząd nam daje 2,400.000, zostaje 3,300.000, które my mamy zapłacić, dodawszy do tego jeszcze 700.000 dawnego niedoboru, mamy kwotę 4,000.000, którą chcemy w obecnym roku spłacić. A mamy zwyżkę tylko 2,100.000.

Otóż zdaje mi się, jeżeli kto powiada: Jestem za bardzo trzeźwą polityką finansową, nie chcę się ryzykować, wszystkie zwyżki chcę używać do oczyszczenia majątku — bardzo dobrze, tylko w miarę, lecz mamy spłacić 4,000 000, a zwyżki tylko 2,100.000, pozostaje więc 1,900.000, które w ten sposób przedwcześnie spłacamy t. j. spłacamy ponad nasze środki. Przecież to jest całkiem niepotrzebny kłopot, który biorę na moją głowę i to jest ta iluzya ubóstwa, której chciałbym tak samo uniknąć, jak iluzyi bogactwa, o której mówił p. Dzieduszycki. Dla mnie w tej operacyi finansowej są dwie kwestye, kwestya poprostu uregulowania gospodarki finansowej t. j. żebyśmy nie spłacali więcej długów, jak nasze faktyczne zwyżki dochodów wynoszą, a druga kwestya, która teraz stoi na drugim planie, bo się załatwia już w inny sposób, to jest kwestya inwestycyj, która dawniej połączona była z tą kwestyą gospodarki finansowej, ale co do której ja zupełnie jestem zadowolony, byle Sejm postępował dalej w tym samym tempie i z tą samą gotowością do poparcia wszelkich zdrowych i konkretnych przedłożeń, którą widzę w obecnym Sejmie, a która się już zamarkowała w przeszłym Sejmie, więc tej kwestyi inwestycyi już nie łączę, tylko zwrócę się do kwestyi pierwszej t. j. wielkiej operacyi finansowej i porządnej gospodarki t. j. żebyśmy nie mieli próżnych kłopotów corocznie pochodzących z całkiem niepotrzebnego spłacania długów po nad naszą możność rzeczywistą.

Chciałbym w kilku słowach tylko zwrócić uwagę, że my się w ogóle nie zapatrujemy na nasze budżety krajowe z należytego stanowiska n. p. tego roku mamy budżet 6,600.000 i to się wydaje jako rzecz jakaś ogromna i dziwna, że ci sami posłowie, którzy w Radzie państwa są przyzwyczajeni do setek milionów, jak z Wiednia przyjadą do Lwowa, to o kilkadziesiąt tysięcy tyle wrzawy wzniecają, co w Wiedniu o wielkie miliony. Otóż 6,600.000 to są te straszne ciężary, o których podwyższeniu o 3 centy nawet mowy być nie może. Ale cóż to jest w rzeczywistej gospodarce finansowej całego kraju? W roku 1857 dochód z tytoniu wynosił 4,000.000 zł. t. j. rok jeszcze przed autonomią a w 30tu latach istnienia swego doszła autonomia do tej olbrzymiej sumy 6½ miliona wydatków. A o wiele podniósł się dochód z tytoniu w tym samym okresie? Oto z 4 milionów na 10½. Otóż ta ludność Galicyi, nic nie myśląc o strasznym tym ciężarze, który ją przygniata z powodu owego palenia tytoniu, w tym samym okresie czasu na cel tak błahy i niepotrzebny złożyła także 6½ miliona. I my się teraz wahamy bardzo, czy nałożyć 300.000. Ja jestem przekonany, że możemy nałożyć, bo i tak ta sama ludność wyda te 300.000 na tytoń bez żadnego zastanowienia się i dyskusyj w komisyach i Sejmie. (Wesołość.)

Ale mamy jeszcze jednę cyfrę, z którą możemy porównać nasze budżety krajowe. Proszę tylko zestawić to, co Galicya robi dla państwa z tem, co robi dla siebie. W r. 1857 — a ja nie bez przyczyny używam tej daty — cały dochód państwa z Galicyi wynosił mało co więcej niż 20 milionów, obecnie dochody te brutto wynoszą coś 84 milionów, ale potrącając budżet Ministerstwa handlu t. j. kolejowego, co właściwie nie jest podatkiem, tylko dochodem kolejowym, płacimy ze 60 milionów, a w centach indemnizacyjnych jeszcze dodatkowo 3 miliony, zatem razem 63 miliony.

Otóż od r. 1857 do 1892 Galicya na korzyść państwa zdobyła się na dodatkowy wydatek 43 milionów. Ale dla nas samych, dla całej tej roboty cywilizacyjnej, społecznej, która tak jest ważna dla naszej przyszłości, zebraliśmy tylko 6,600.000 zł. To pokazuje, do jak ogromnych wysiłków kraj jest zdolny, bo przecież on je faktycznie poniósł. Ale możnaby powiedzieć: „Kraj się zniszczył przez te wysiłki, przez to, że 43 miliony więcej płaci w podatkach". Na to odpowiem: proszę porównać stan Galicyi w r. 1857 ze stanem obecnym.

Powiedziałem już, że nie bez przyczyny wziąłem r. 1857, bo to jest rok obliczenia ludności. Ludność Galicyi wynosiła wtenczas 4,600.000; podług ostatniego spisu ludności wynosi teraz 6,600.000, to znaczy, że przybyło od tego czasu 2 miliony ludności.

Nietylko, że przybyło 2 miliony, ale jestem przygotowany udowodnić, że 6,600.000

ludności ma lepsze utrzymanie, aniżeli te 4,600.000 w roku 1857. Tylko jedną cyfrą to udowodnię a mianowicie cyfrą przeciętnej śmiertelności w Galicyi. I tu jeszcze przypomnę, że podczas kiedy od roku 1857 do roku 1890 ludność Galicyi wzmogła się o 2 miliony, to w okresie poprzednim od roku 1843 do 1857 zmniejszyła się w 11 latach o 200.000. To okazuje, że w tym okresie poprzednim śmiertelność w Galicyi musiała wynosić co najmniej 46 na 1.000.

Ale biorąc tylko późniejsze lata, to pozwolę sobie odczytać następujące zestawienie: Od roku 1843 do 1858 śmiertelność wynosiła 40 na 1000, od 1859 do 1868 wynosiła śmiertelność 34 na 1000. To jest epoka budowy kolei Karola Ludwika, pierwszego systemu kolejowego w kraju i podniesienia ekonomicznego. Potem przychodzi zastój we wszystkich inwestycyach, śmiertelność się wzmaga, bo w 10 latach od roku 1868 do 1878 mamy znów śmiertelność 39, w ostatnich 10 latach od 1878 do 1888 mamy śmiertelność 33, a wiem, że w roku 1889 śmiertelność wynosiła tylko 28, w roku 1890 z powodu influency 30, ale nawet ta zwiększona śmiertelność wskutek choroby wzrosła, jeszcze jest o wiele mniejszą aniżeli ta normalna śmiertelność w dawniejszych latach.

Otóż ludzie nie umierają dla fantazyi, dla teoryi ekonomicznej, to są straszne cyfry, które pokazują niedolę i klęskę, przez jakie kraj przeszedł i jakie ten kraj dźwigać począł na nowo. Proszę sobie wyobrazić, co to znaczy, że w tym kraju, na tej samej ziemi przybyło 2 miliony ludności, to znaczy, że jeżeli ta moja nadzwyczaj niska cyfra, którą pozwoliłem sobie przed kilku laty ocenić przeciętny zarobek każdej głowy ludzkiej w Galicyi na 50 zł., jeżeli to jest zbliżone do prawdy, to znaczy, że kraj dostarczył do utrzymania o sto milionów rocznie więcej aniżeli w roku 1857. Co się zwiększyło? Tylko praca ludzka, o sto milionów mamy pracy ludzkiej więcej aniżeli wtenczas. Co się jeszcze stało? Proszę porównać liczbę domów, co było w roku 1857, a co teraz, to zobaczycie, że wybudowało się 330.000 domów.

My dysputujemy, jak parę set szkół wybudować, a tu praca społeczeństwa wytworzyła w przeciągu tej jednej generacyi 330.000 nowych domów we wartości minimalnej 200 milionów zł.

To są same domy mieszkalne, jeżeli dodamy do tego budynki gospodarcze, to pokaże się, że sam przyrost kapitału nieruchomego w Galicyi wskutek budowy nowych budynków był równy wszystkim inwestycyom krajowym, które się dokonały w Galicyi.

Tu widać co to znaczy mrówcza praca wielu milionów, ale jeżeli porównamy to z tem, co nasza reprezentacya krajowa, nasza autonomia dotąd dokazała, to przyjdziemy do przekonania, że tak jak rezultat tej jednostkowej pracy całego społeczeństwa jest zadziwiający, to może nasza zbiorowa praca przedstawi się bardzo skromnie, może pokaże niemoc naszej zbiorowej organizacyi, może wskaże, że to nasza zbiorowa organizacya jest za słabą, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi kraju, że ten kraj ma więcej żywiołów twórczości i siły materyalnej, aniżeli przypuszczamy. Bo jeżeli w samych domach mieszkalnych mamy przybytek 200 milionów w ciągu tej generacyi, czem wobec tego mogą być inwestycye 10 milionowe, na które się kraj zdobył w 30 latach.

Chciałbym powiedzieć, że ta administracya krajowa może przedstawiałaby się trochę lepiej, gdybyśmy znali ją we wszystkich rozgałęzieniach, gdybyśmy mieli nietylko budżet sejmowy ale we wszystkich powiatach, miastach i gminach.

Gdyby n. p. Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi na początku każdej sesyi przedkładał obraz całej gospodarki autonomicznej w kraju, powiatach i gminie, tobyśmy się może przyzwyczaili do większej miary naszej siły, rzeczywistej naszej potęgi, bo ta praca zbiorowa przecież przedstawiałaby się w cyfrach daleko poważniejszych, niż to, co nazywamy owocem autonomii. To jest praca tej Izby. A teraz pozwólcie jedną uwagę na koniec.

Pozwoliłem sobie trochę skrytykować pewne opinie wyrażone przez p. *Kozłowskiego*, ale za jedną opinię muszę mu złożyć podziękowanie, bo on podjął się tej misyi w Izbie dość przykrej, krytyki naszego obecnego ustroju w rządzie autonomicznym. Taka krytyka jest bardzo potrzebna, że należy raz złamać z tym zwyczajem, że dla względów sąsiedzkich mamy wszystkie niedostatki pokrywać i nie wypowiadać faktycznej prawdy, którą obowiązek publiczny nakazuje.

Jeżeli p. Kozłowski i inni posłowie w ten sposób zaczną systematycznie działać, to te braki naszego rządu autonomicznego, które nie są tak wielkie, jak się wydaje, prędko się usuną i kraj nabędzie więcej zaufania do własnej administracyi.

To wszystko, co mówiono o najrozmaitszych synekurach, o braku sprężystości i dokładności przy wykonaniu robót, to da się objąć może kwotą kilkaset tysięcy zł.

Te kilkaset tysięcy w ten sposób wyszastanych za wiedzą społeczeństwa za tolerancyą społeczeństwa przyczyniły się do tego, że kraj nie wydał tych tysięcy na cele użyteczne.

Jeżeli są względy ważne, które powinny nas znaglić do zaprowadzenia dobrej gospodarki finansowej i jeżeli i o to dbamy, aby uzyskał kraj zaufanie u finansistów obcych za granicą, to z pewnością względem najważniejszym, o który najbardziej dbać należy jest to, żeby administracya krajowa pozyskała zaufanie własnych obywateli w tej Izbie. (Brawa).

Zdaje mi się, że ten Sejm w swych dyskusyach budżetowych wstąpił na tę drogę i w tym zaufaniu przyjmuję ten budżet tegoroczny, jak on nam jest przedstawiony, jako zadatek lepszej przyszłości. Będę głosował za wnioskami przedstawionymi. (Brawo).

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Czy jest wniosek, aby wszyscy zapisani do głosu mówili?

Głosy. Prosimy, aby wszyscy mówili.

Liczne głosy. Prosimy o wybór mowców generalnych.

JE. Książę Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jeneralna jest zamknięta.

Przeciwko, są zapisani: pp. Siczyński, Paszkowski, hr. Golejewski, Wiktor. Upraszam tych Panów o wybór mowcy generalnego.

Za są zapisani pp. Dr. Weigel, Chrzanowski, Rutowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, Skałkowski, Dr. Czyżewicz, Kozłowski Zygmunt i Włodzimierz. Upraszam tych panów o wybór mowcy generalnego.

Daję Panom 5 minut czasu do porozumienia się. W przeciwnym razie zarządzę przez sekretarzy losowanie jak to jest w regulaminie przepisane.

(Po uskutecznieniu wyboru mowców jeneralnych)

Udzielam głosu najpierw p. Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu, jako jeneralnemu mowcy za budżetem.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. W dyskusyi budżetowej generalnej, w której się mówi mniej więcej o wszystkiem, generalny mowca trudne ma zadanie, bo ma mówić o wszystkiem, co myślą ci, którzy generalnym mowcą go wybrali. Oczywiście temu zadaniu żaden mowca sprostać nie może i przebaczcie Panowie, jeśli będę mówił to, co tylko sam myślę.

Najpierw muszę mówić o funkcyonowaniu tej władzy krajowej, o której mówiono przed chwilą, że w porównaniu z mrówczą pracą ogółu społeczeństwa zdziałała nadzwyczaj mało i okazała się prawie niedołężną około podniesienia kraju, który tyle chat postawił i tyle milionów już zamienił w trwały materyał dobrobytu mnożących się pokoleń. Trudno, musimy się pod tym względem do zbiorowej niedołężności w porównaniu ze społeczeństwem przyznać. Jestem przekonany, że nawet do tego przyrostu dwu milionów ludności, które przybyły w kraju Wys. Izba wraz z Wydziałem krajowym i wszystkimi urzędnikami krajowymi, tylko w małej mierze się przyczyniła (wielka wesołość), jeśli porównamy czynność Wydziału z czynnością ogółu społeczeństwa. (Ponowna wielka wesołość.)

Taka to już fatalność, że władza krajowa może tylko stawiać ramy, wśród których to społeczeństwo postępuje. I jestem przekonany, że te drogi, szpitale i szkoły, któreśmy zbudowali, przyczyniły się wszystkie do tego, iż więcej chat stanęło, więcej spichlerzy, więcej pieniędzy ulokowano. Wtedy tylko władza dobrze działa i może się przyczynić do rozkwitu społeczeństwa, jeżeli nie chce wszystkiego robić sama, tylko chce stworzyć dla społeczeństwa warunki, w których ono może działać samo. Zbytnia chęć działania ze strony organizacyi publicznej, przypomina zawsze onego niedźwiedzia, który chcąc spędzić muchę, uderzył tak silnie, że swego pana zabił. Niedźwiedziem jest każda organizacya państwowa, czy krajowa.

Czem więcej jest biurokratyczną, czem więcej wszechobecną wściubską, tem więcej jest niedźwiedziem a dopiero jak umie na siebie założyć wędzidło, zmienia się w konia, niosącego

swego jeźdźca t. j. społeczeństwo w coraz nowe piękniejsze krainy.

Chciałbym, żebyśmy byli tym koniem trzymanym na wędzidle.

I otóż Panowie, może niejednemu wpadło na myśl, że my jesteśmy tęgim koniem, mogącym wiele dzwignąć, chętnym, ale że idziemy jakoś dziko bez wędzidła, ponosimy swego jeźdzca i popadamy w rozmaite bezdroża i gotowiśmy dojść tam, gdzie sami nie chcemy. Proszę uważać, że my jesteśmy w zupełnie anormalnych warunkach jako ciało parlamentarne.

Ciało parlamentarne składa się mniej więcej z rozumnych, (wesołość) zaufaniem obywateli obdarzonych ludzi, z których każdy wchodząc do amfiteatru, zrzuca z siebie poczucie odpowie dzialności za swoje czyny, drobi je na ilość głów tu obecnych i zrzuca z siebie w mniejszej mierze swoję poczytalność i swój rozum. Jest to fakt psychologcznie znany i empiryczni psychoogowie, tak ciekawe robiący obserwacye, powinni się wziąść do obserwacyi parlamentarzy.

To jest fakt niezbity, że każdy parlamentarz wchodzi do parlamentu z mniejszą uwagą na najważniejsze sprawy, jak ją ma w życiu prywatnym. I my tu podnosimy rękę nad wnioskami, o których nawet nie wiemy czasem czego się tyczą, przyjmujemy uchwały, ustawy, rezolucye, a gdybyśmy się przeszli po sali i spytali posłów za czem głosują, niejeden powie: dalipan niewiem! (Wesołość.)

Jakiż jest na to regulator w państwach konstytucyjnych? Jest nim rząd, wyszły z zaufania parlamentu. Ten rząd przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność i mówi do parlamentu: „Ja mam plan, chcę prowadzić cały kraj dobrze, wy ufacie mi, więc głosujcie tak jak proponuję, jeżeli nie, to widzę, że mi nie ufacie, padam do nóg Państwu, wybierzcie sobie inny rząd“.

Tak się dzieje we wszystkich parlamentach i wtedy tylko maszyna funkcyonuje.

Jeśli się zapytam, czy my jesteśmy w takiem samem położeniu? muszę odpowiedzieć, że nie. Mamy to, co powinno być rządem krajowym, tymczasem mówią, że ten Wydział krajowy nie odpowiada zadaniu, że wybrany kuryami nie wyraża całej myśli Sejmu. To jest złudzenie, bo większość kuryj ma w swojem łonie taką samą większość jak Sejm, brakuje tylko poczucia władzy i odpowiedzialności. (Brawo.) Brakuje w Sejmie poczucia, że od Wydziału krajowego powinniśmy żądać, aby był władzą a nie wożuym do posyłek (Brawo.) W tym punkcie jest niebezpieczeństwo.

Jeżeli mówimy o niebezpieczeństwach finansowych, o przepaści, do której idziemy, jeżeli ja sam wczoraj pozwoliłem sobie przestrzegać Panów, że możemy w przepaść iść, na co wielce szanowny kolega p. Szczepanowski wskazując na mowę, którą miałem z nim na kurytarzu koło sali marszałkowskiej się odwoływał, to miałem przedewszystkiem na myśli to, że my bez planu i celu idziemy. My jesteśmy kaprysnym i bezmyślnym zbyt często panem, a Wydział jest sługą, któremu polecamy z wyżyn naszego majestatu, ażeby każdą rzecz, która nam przez myśl przejdzie, przeprowadził: „Polecamy Wydziałowi krajowemu, aby zbadał, czyby nie można założyć jakiej krajowej instytucyi, któraby chów jaj wzmogła w kraju naszym“ (Wesołość.)

Polecamy, Wydział krajowy rzecz bada, proponuje wnioski, potem przychodzimy, narzekamy na Wydział, że nowe koszta na kraj nakłada a w końcu uchwalamy. Postępując tak ciągle, dziwimy się nareszcie po jakiemś czasie, że ciągle robimy jakieś wkłady.

Jeżeli się zastanie zrujnowany majątek, to wprawdzie robi się wkłady, ale nie wszystkie odrazu, tylko wybiera się ważniejsze i powoli z planem się postępuje.

Ten kraj przed 30tu laty był zupełnie zrujnowanym majątkiem, biednym i nawet bez kredytu i z ogromnemi zadaniami przed sobą, a to, co kraj zrobił mimo braku własnego rządu, jest godnem najwyższego uznania. Ale jednak niesystematyczne inwestycye muszą zawsze doprowadzić do chwili, kiedy się ten robiący inwestycyę zapyta, czy tą drogą mamy iść dalej? a wtedy odzywają się dwa głosy: Jeden: „Nic więcej nie rób“ i drugi: „Rób ale z planem ostrożnie“. I śmiem się odezwać do Wys. Izby i Wydziału krajowego i prosić Wysoką Izbę, ażeby każdy z nas, wyrzekając się planu ukochanego przez siebie, chciał spuścić się na tych, na których spoczywa cała odpowiedzialność za kierownictwo krajem i którzy winni ułożyć plan finansowy i ekonomiczny, podług którego będą stopniowo naprawiać to, co u nas przed 60 laty powinno było być zrobione a nie zostało, a ró-

wnocześnie obliczać siłę kraju w tej samej mierze. Śmiem się równocześnie odezwać do Wydziału krajowego, ażeby z odwagą odpychał polecenia, które jak granaty ze wszech stron spadają na niego i powiedział: Tędy chcę iść a jeżeli Wysoka Izba wybrała sobie inną drogę, to odstępuję i oddaję w inne ręce władzę, a pociski i projekta najpiękniejsze, które z innych stron do mnie przylatują, muszę odeprzeć nie dlatego, żebym myślał, że biuro dla poprawy chowu jaj jest absolutnie niepotrzebnem, ale dlatego, że ono przy końcu XX. wieku może stać się potrzebne a tymczasem inne rzeczy są na porządku dziennym."

To naprzód miałem odwagę powiedzieć, a teraz pytam, czy jest prawdą to, co lata po Sejmie jak jakie straszydło, że my jesteśmy bankruci, że kredytu nie znajdziemy, że kraj idzie w otchłań bezdonną i powiadam: ja w to nie wierzę. Ja wierzę, żeśmy biedni, że musimy być ostrożni i oszczędni, ale przeczę jakobyśmy byli bankrutami, żeby nasz majątek krajowy był dziś więcej zadłużony jak temu lat 40. W tych deficytach, przed którymi się cofamy, nie ma ani śladu bankructwa, bo obliczcie ileśmy długów zapłacili, ile zaciągamy, jaki my w tym roku kapitał indemnizacyjny spłacimy, — a prócz tego spłaciliśmy 720.000 z deficytu z przeszłych lat i jakie my długi rzeczywiście na bieżące wydatki zaciągamy a pokaże się, że my jedną trzecią z tego, co zaciągnęliśmy jako dług, spłacamy. A zatem tak źle z nami nie jest i nie mamy potreby łachmanami o litość prosić.

Pytam ile długów miał kraj, kiedy sprawa indemnizacyjna została pierwszy raz uregulowaną? Pewny zupełnie nie jestem, ale coś 107 czy 108 milionów, a wiele teraz długu ma kraj? Z indemnizacyi zostało 29 a w lipcu będzie 27, prócz tego przybyło długu 8 czy 9 milionów. Zdaje mi się, że lepiej nierównie stoimy dziś, jak niegdyś. Jesteśmy na tym punkcie nareszcie, na którym jest ziemianin, który hipoteką ciężko obdłużony majątek odebrał po ojcu. Całe życie ojciec pracował nad tem, aby się oczyścić z hipoteki, przyszedł syn i zastaje jeszcze kawałeczek tej hipoteki do oczyszczenia, jeszcze ma przebiedować lat kilka a potem będzie wolny. Prawda, że przyjdą nowe długi przez ten czas, ale nie będą one wynosić tej hipoteki dawniej zaciągniętej.

Przyszła do niego tamtego roku jejmość pani i władczyni jego i rzekła: Mój kochany, mój kiciu (wesołość), my teraz inwestycye różne mamy robić, bo mamy córkę na wydaniu, będziemy przebudowywać, ogród inaczej urządzać, sprawiamy ekwipaże itd., skonwertujemy twoje długi i będziemy robić inwestycye bardzo ważne dla losu naszych dzieci. Jegomość starej daty nie chciał robić inwestycyj tamtego roku. Tego roku namyśliła się pani i powiedziała, ja tobie dam skrypt, że jak zrobisz konwersyę to tych dochodów, które tobie przyrosną nie będziemy na inwestycye wydawać, tylko będziemy do kasy chować. Otóż jest właśnie pytanie, czy jegomość na tę propozycyę przystanie, i czy tego skryptu dotrzyma jejmość i jegomość i czy się nie okaże po zrobionej konwersyi, że te inwestycye są konieczne? czy skrypt nie pójdzie do kosza. Nie wiem jak się stanie, ale wiem, że przedewszystkiem należy się zastanowić nad tem, czy robiąc takie konwersye, robi się interes najlepszy, czy nieco gorszy.

Spotykamy się tu z rozmaitymi projektami, jak mamy pokryć ten deficyt, który nie jest prawdziwym deficytem, ale wielkim kłopotem, póki nie pozbędziemy się tej hipoteki odwiecznej i zaciągania rozmaitych długów w najrozmaitszych instytucyach, — czy mamy zrobić operacyę, którąby naszą przyszłość w przybliżeniu zabezpieczyła? czy będziemy dalej gospodarować tak, jak gospodarujemy w kraju, i czy naprawdę nie znajdzie się ten rząd, o którym tu wspomniałem. Otóż tu na nieco suchsze pole zejść teraz trzeba. Trzeba stwierdzić niezawodnie, że gospodarując dalej drobnymi długami z roku na rok zaciąganymi niepotrzebnych kłopotów się nabawiamy, na niepotrzebne kłopoty narażamy Wydział krajowy i dajemy sposobność złym językom do tego, ażeby mówiły, że my bankrutujemy; a złych języków wystrzegać się należy. Jestem za tem i głosować będę za wnioskiem komisyi budżetowej, aby obmyślać operacyę finansową, któraby tego rodzaju nieprzyjemnemu do obmowy służącemu gospodarstwu zaporę położyć mogła. Jestem tego zdania i zapytuję się, czy konwersya ogólnego długu indemnizacyjnego może być uważaną za desideratum, czy też inna operacya nie wydałaby się lepsza, gdyby była możliwa? Otóż proszę Panów, jeżeli skonwertujemy dług indemnizacyjny, jeżeli mamy 27 milionów konwertować po tych warunkach, o któ-

rych słyszeliśmy, t. j. po 88½', to przyjdzie mniej więcej na 32 milionów. Długu innego mamy 9 milionów. Jeżeli dalej będziemy postępować, — to muszę hipotezę przyjąć. Nie mogę nie stąpić na drogę hipotez budżetowych, muszę jakąś hipotezę przyjąć, jak budżet będzie wyglądał i tę hipotezę tak do wypadku konwersyi, jak i do wypadku niekonwersyi zastosować. Jeżeli mi ktoś powie, że ta hipoteza może być mylną, to powiem, że jeśli wydamy więcej przy niekonwersyi, to w porównaniu rachunek nie zrobi różnicy, bo jeżeli wydamy więcej przy konwersyi, to będziemy musieli dług zaciągnąć; jeżeli zaś bez konwersyi, to będziemy mieli więcej długów.

Przy konwersyi przypuszczam, że będziemy musieli 1½ miliona rokrocznie pożyczać, czy to z konwersyą czy bez konwersyi. Podług rachunku suma odpowiednia zostanie do rozporządzenia w razie konwersyi i wtedy do r. 1898 długu nowego robić nie będziemy. W r. 1898 będziemy mieli dług skonwertowany, w małej mierze amortyzowany 31 milionów; będziemy mieli prócz tego 11 milionów, które mamy i w tej chwili a które będziemy mieli po uchwaleniu tego, co uchwalamy i dziś; będziemy mieli dalej spłatę rządową za indemnizacyę, którą skonwertowawszy na rok 1898 trzeba obliczyć jako kapitał 5 milionów. Będziemy więc mieli 31 milionów, a 11 milionów, to jest 42 miliony a 5 milionów t. j. 47 milionów. Ale 11 milionów i 5 milionów da się po części pokryć, bo nam Rząd będzie winien 13,000 000 Tych 13 milionów nie pokryje całej tej nadwyżki długu i zostanie jeszcze 3 miliony niepokrytych.

Rachunek więc przedstawia się tak, że będziemy mieli 32,000.000 zł. skoncentrowanego długu i 3 miliony in super. Przyjmuję przeciwną hipotezę, hipotezę niekonwersyi i gospodarstwo pożyczkami. Będziemy więc mieli o 8 milionów powiększony dług bieżący wskutek kilkoletnich deficytów. Z tych 8 milionów będziemy może emitować w warunkach złych, więc zrobi się 10 milionów, odsetki od tych 10 milionów wyniosą, gdy je obliczę przesadnie 2 miliony, zrobi się 12 milionów. 14 milionów, a 11 milionów jest 25 milionów a tych 5 mogących się zwrócić rządowi zrobi 30 milionów. Tam 35 milionów, tu 30 milionów. Proszę Panów, ja zrobiwszy ten rachunek, wolę 30 milionów długu jak 35 milionów, a nadto zwrócę uwagę, że ten rachunek niekonwersyi robiłem gorzej, jak rachunek konwersyi, że na wypadek niekonwersyi byłem umyślnie pesymistą.

Jeżeli więc tylko można się obejść bez tego, że może za lat pięć, pięć milionów więcej na barki kraju rzucimy, to wolę się bez nich obejść, to też Wykoka Izba nagle do tego nie przystępuje, tylko poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby szukał sposobów uregulowania finansów, a ten sposób uregulowania znalazłby się, gdybyśmy 10 milionów, a co najwięcej 12 milionów pożyczyli teraz albo część indemnizacyi skonwertowali, to jest wywołując część papierów indemnizacyjnych, za tę sumę zaciągnęli dług krajowy, aby się zrobiło 10 milionów którymi my te lata przebiedujemy. W takim razie nie narażamy się na straty, a nie narażając się na te straty, zrobimy rzecz lepszą.

Wracając do porównania z życia prywatnego wziętego, wiemy, że nieraz ktoś nie mogąc zdobyć sobie kredytu lepszego, musi uciekać się do kredytu gorszego, bo naokoło niego zrobiło się koło finansistów drobnych, którzy mu np. uniemożliwiają sprzedaż lasu. Tu muszę rzecz ze sprzedażą lasu porównać raczej jak z zaciągnięciem długu. Gdybyśmy byli w tem położeniu jak przed laty, gdyby nasze instytucye finansowe były pozbawione kredytu po za granicami kraju, w instytucyach finansowych po za krajowych o europejskim znaczeniu, tobyśmy z rozpaczą i ze spuszcznną głową mogli mówić: traćmy pięć milionów, narażmy się na opłakane polityczne skutki, że będzie wspomnienie indemnizacyi pańszczyznianej ciągnąć się przez lat 50, jeszcze narażmy kraj na gorsze skutki, że dodatki do podatków będziemy musieli inaczej rozliczać we wschodniej inaczej w zachodniej Galicyi a inaczej w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, bo jesteśmy tym bez nadziei związanym człowiekiem, który nie ma nikogo, ktoby przyszedł z pomocą. Ale ja tego przypuścić nie mogę i jestem przekonany, że kiedy Wydział krajowy zabierze się do tego, jeśliby znalazł sposób taki, aby tę tak niewielką stosunkowo dla kraju naszego pożyczkę wyrobił, to znajdzie pewnie poparcie u tych mężów, którzy stoją na czele finansowych instytucyj, którzy mają obowiązek przekonać kraj, że tylko warcholstwo i głupie było szemranie, jeżeli ktoś narzekał, że Polacy szli w tamte sfery, znajdzie poparcie u tych mężów i znajdzie się pożyczka dla kraju,

która będzie miała realne podstawy. Bo czemże będzie pożyczka 10 milionów dla kraju, który przed 40 laty dźwigał pożyczkę 107 milionów?

Dlatego głosując za wnioskiem komisyi budżetowej, mam nadzieję i ufność, że komisye budżetowe z pomocą tych mężów, który mają rękę nie tylko na instytucyach finansowych krajowych, ale także na instytucyach finansowych europejskich, potrafi dla kraju znaleść wyjście, które tej szkody kilkumilionowej na kraj nie sprowadzi albo potrafi znaleść warunki dla konwersyi takie, jakie znalazły inne kraje austryackie, które wtenczas tej dyferencyi wielkiej między długiem przed konwersyą a długiem skonwertowanym ze sobą nie przyniosły. Oczywiście, że kiedy dziś nie konwertujemy, wobec tego musimy zaciągnąć pożyczkę, bo wszystkiego, czego nam tego roku nie dostaje, nie możemy z naszych funduszów zapłacić.

Nikt tego żądać nie może, abyśmy to, cośmy byli do kasy zamknęli, z kasy wyjęli tych 720.000, abyśmy tego roku z naszych dochodów zapłacili. Prócz tego w każdem gospodarstwie inwestycye, właściwie nowe gmachy, nowe budynki, nowe instytucye, regulacya rzek bardzo racyonalnie długami się pokrywa, dlatego, że chyba szaleniec robiłby budowy, aby się wdawał w takie zadanie, gdyby nie miał tego rachunku, że wkłady te wyższy procent przyniosą, jak ten, który będzie opłacał instytucyom kredytowym. A zatem potąd mamy obowiązek pokryć dług na inwestycye uczyniony, ale jeśli ustawę naszą zmieniliśmy w ten sposób, iż stałe wydatki krajowe powiększyliśmy, to niebezpiecznie oszukiwalibyśmy się, gdybyśmy nie zważali na to, że wzrost krajowych wydatków wymaga także stałego podniesienia dodatków do podatków; tak być musi, inaczej Sejm byłby utracyuszem podług analogii prywatnego gospodarstwa. Ten dodatek do podatków nie jest podobnym do podwyższenia dochodów w prywatnem gospodarstwie, lecz podobny jest do tego, jeśli ktoś odmawia sobie coś z wydatków osobistych i robi sobie przykrość. Otóż jeśli indywiduum prywatne przyjdzie do przekonania, że musi stale przez wszystkie lata wydawać od tego roku o tyle a tyle więcej jak dotąd, to jeśli to indywiduum nie jest utracyuszem, równocześnie sobie powiada, że z wygód i przyjemności życia tyle a tyle sobie obcina; — a my z wygód i przyjemności obcinamy so bie, nakładając dodatek do podatków.

Jakto, wy macie teraz nakładać dodatek do podatków w tej chwili, kiedy ma nastąpić regulacya systemu podatkowego w Austryi, wołał tu wymowny mowca; przecież to będzie nierozważne, gdyż pragniemy koniecznie, aby ta zmiana systemu nastąpiła. Przykro to bardzo jeśli ktoś na wypowiedziane słowo „my“ na to prima persona pluralis, musi się odezwać, jeśli „my“ ale nie „ja“. Ja proszę Panów, a sądzę, że więcej takich jest w tej Wysokiej Izbie, nie zapłonąłem dotąd ogniem strzelistym dla projektu reformy podatków. Ja nie nabyłem przekonania, że ta reforma podatkowa przysporzy nam prywatnych czy publicznych środków i rozłoży odpowiednio ciężary, albo je umniejszy. Ja dotąd słyszałem jako główną i najważniejszą rzecz, że nowy podatek dochodowy, osobisty, będzie zaprowadzony, który przez parę lat będzie płacony in plus innych podatków i jeżeli się okaże, że to plus nie jest potrzebne, to wtenczas dopiero odrachuje się z innych podatków jakąś cząstką odpowiednią temu plus, które w tym podatku przybyło.

Ja się lękam, że to plus nie ubędzie, że zostanie ono martwa literą i dziś jako desideratum, tego stawiaćbym nie mógł, gdyż prócz ciężaru, który na kraj spadnie, widzę jeszcze ciężkie trudności społecznej i moralnej natury, skoro przyjdzie te dochody obliczać. Więc wolę od tego abstrahować.

Wolę przypatrzeć się, jak my dziś stoimy i ja powiedziałem, że z zasady prostego prywatnego gospodarstwa mówię, że to, co jest rzeczywistym wydatkiem corocznym krajowym to powinno być pokryte dodatkami do podatków; a dodaję dla otrzeźwienia, że jeśliby nas Wydział krajowy nie ujął w ręce, jeślibyśmy nie chcieli, aby Wydział krajowy pod swoją odpowiedzialnością wprowadził nas do systematycznego gospodarstwa, to niech to będzie hamulcem, gdy będziemy pamiętali, że nowy wydatek inwestycyjny nazywa się nową pożyczką zatem nowy wydatek stały, płynący z ustaw nazywa się centem do podatku, nowa inwestycya nową pożyczką. Przy ustawie rachujcie się Panowie, czyście gotowi do ofiar centowych, przy inwestycyi, rachujcie, czy inwestycya warta jest pożyczki. To jest podstawa trzeźwa, do tej podstawy nawołuję i za tą podstawą ja głosować będę.

Kończąc wobec patetycznych oświadczeń, że uboższa część społeczeństwa tych trzech centów nie będzie mogła dźwignąć, muszę zejść na prozę potoczną życia i muszę powiedzieć, że ta uboższa część społeczeństwa przynajmniej po wsiach, małych miasteczkach i miastach ponosi niezmierne ciężary w charakterze gminnych dodatków i że oni o tych trzech centach prawie wiedzieć nie będą.

Jeżeli gdzie te trzy centy zaciężą, to na największym majątku, na obszarze dworskim, który z tego powodu cięższe dodatki do podatków ponosi, nie dla tego, aby ich absolutna wysokość była bajeczna, lecz dla tego, że obszary dworskie i realności miejskie bywają obdłużone tak, że podatek, który nie trafia czystego majątku, ale wymierzony jest od całej sumy majątku obdłużonego, przy każdym wzroście może się stać nieznośnym. Ale Reprezentacya tych ciał na to uważać nie będzie i nie powinna, a jeżeli Wysoka Izba przyszła do przekonania, że dla urządzenia gospodarstwa krajowego inne budżetowanie, jak dotąd jest potrzebne, że powinniśmy jasno wiedzieć, co jest inwestycyą, a co kosztem całym z ustawy wynikającym, to sądzę, że Wysoka Izba za wnioskiem komisyi głosować będzie.

Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. P. ks. Siczyński ma głos.

P. ks. Siczyński. Na wstupi mojej besidy muszu oprawdaty, szczo ja czlen komisyi w kotrij hołosowawjem za wneseniamy bilszosty, zhołosywjem sia tutky protyw budżetowy, a se tomu, szczo ja uważaju na razi odynokim możływym wychodom z sytuacyi pryniatije wnesku bilszosty komisy, ałe uważaju, szczo hospodarowanie bez riwnowahy budżetowoj opertoj na szyrokych pidstawach dochodiw jest nezdrowe. Uważaju szczo skoro wydatki rostut w progresyi wełykoj, to pamiatąty by o tim, szczoby pidstawy i żereła szerszały i wydatnijszymy stawały.

Łatynyna wse łatynynoju, czy pożyczka mała korotkotermynowa czy pożyczka wełyka na dowszyj czas, czy konwersja, to tylko spychanie łycha, ne usunenie łycha. Konecznist, krajna może pora, szczoby kraj obczysływ sia z deržawoju, syła autonomia i kraj w zastupstwi deržawy žertw ponosyły i teraz ponosyt, szczoby obczysłyty sia, czy dowho maszyna autonomyczna bez pomoczy materialnoj deržawy funkcjonowaty hodna bude.

Tilki mawiem skazaty, szczo do cyfr owoho budżeta. Ałe moi Panowe po za kieszeniamy i hriszmy sut jeszcze inszi riwnoważni sprawy dla kraju ważnoj natury; maju na dumci sprawy politycznoj natury. Poperedni besidnyky, kotri hołos zanymały pry debati muczyły pocztennych Paniw cyframy, proszu Paniw, szczobyśte były łaskawi pijty za mnoju w sferu wyższych interesiw zwiazanych z dołeju i buducznosteju kraju i narodiw. Promowa pocztennoho p. Antonewycza ułekszyła meni znaczno zadaczu. Z pryjemnostiju konstatuju, szczo ślidno pewnyj zworot w pozycyi toj, jaku zajmaw p. Antonewycz w roci 1890. Prystupujuczu do samoj riczy zajawlaju, szczo ja i moji odnomyszłennyky stoimo statoczno na stanowyszczu pryncipialnim. Dewiza nasza ne jest oportunizm ałe konsekwentne zmahanie do riszenia pytania „buty abo ne buty." Muszu szcze sprawyty twerdżenie, kotre na żal takoż z ust ruskoho posła wyszło sej sesyi, szczo niby to nawit posły ruski ne majut prawa w imeny ruskoho naroda promawlaty. Ja skażu majemo! ałe majemo tohdy skoro czujemo sia Rusynamy a stoimo na hrunti toho naroda, skoro ne negujemo pidstaw jeho rozwoju, skoro budujemo chatu dla neho i buducznosty jeho a w toj chati misce dla wsich jeho ideałiw i światoszczej. Pamiatnym ostane rik 1890.

Prowidnyk nasz w imeny naszym zajawyw chto my. Neprawdoju jest, budto my pid rozsudżenie Sojmu piddały to, czoho riszanie do Sojmu ne należyt.

My postawyły pryncyp indywidualizmu nacjonalnoho, widrubnosty i samostijnosty, my znajemo, szczo pryncyp toj jest peredwsim tezoju etnografii, ałe win jest takoż tezoju socjologii, jest i tezoju polityki.

Dla nas jest to toczka wychidna akcyi politycznoj. Indywidualizm, to genij w historyi naszohu narodu. Toż i w polityci musyt win buty pid fundamentom wid kotroho zaczynajuczy budowy dla buducznosty chotiajby najdalszoi zaczynaty należyt. Istorja Rusy uczyt, szczo narid ruskij borow sia czerez wiki statoczno za swoju indywidualnist, ałe ta istorja postawyła dwa rozdorożny znaki wid szlaku separatystycznoho, odna doroha kotroju centralizm po Unii lubelskij dowił do obezysłenia i neduhy, druha doroha kotroju po

Perejasławskim traktati ślidom centralizmu panrosyjskoho wije hrobom. Należało odże skazaty szczo Ruś żywe, szczo żyty chocze, szczo żyty bude! szczo ne daśt sia żywcem w hrobi złożyty, należało skazaty: procz z hrobamy! Panowe znajte otże chto my, znajte takoż, czoho choczemo, kuda idemo i hde nasza meta. Choczemo żytia, choczemo swobidnoho rozwoju na poły ekonomicznoho, kulturnoho i politycznoho żytia. Idemo za Europoju, idemo pid jej wstiahamy. Meta nasza tam, hde meta kożdoho naroda, kotryj żywe, kotryj wiryt w swoju buducznist i wiryt w wysoku swoju misju historycznu.

Ustamy perszoho słuhy korony i perszoho dostojnyka derżawnoho w kraju wy kazano pryreczenia, szczo prawytelstwo chocze i bude pidpyraty Rusyniw, skoro tii stanuły na zasadach wyhołoszenych posłom Romańczukom za zhodoju kniaziw cerkwy.

Ne każu, szczo ne pidperało, ałe skażu, szczo ne należyto pidperało, wid padołysta 1890 roku czerez misiaciw 16 uwzhlaneno deszczo z naszych najkonkretnijszych i najbilsze pekuczych żadań na poły szkilnyctwa i uprawłenia ruskoho jazyka.

My se pryznajemo, ałe my każemo, szczo prawytelstwo opiźniajuczy sia z akcjeju osłabyło naszu pozycju i dało orużje w ruky naszym protywnykam i to ze szkodoju i samoj ruskoj sprawy a i ne bez szkody interesiw derżawy. Rozumiju, szczo tutki buło diło z tretoju storonoju kotra pewni trudnosty nepredwydżeni stawlała i do toj storony ja sia zwernu. Panowe czułyśte „kto my i czoho my choczemo“, zrozumijete otże szczo w waszim i naszim interesi łeżyt szczoby i my te mały szczo wy wże posidajete, tohdy wspilnist interesiw wzmocnyt was i nas do oborony tych interesiw. Buło kołyś my żyły na wspilnym obijstiu a kożdyj w swojej chati, swojeju prawdoju i swoim żytiem, na wspilnu oboronu, nesłyśmo wspilnu żertwu. I to buw Panowe najświtlijszyj perjod w historyi waszoj i ne mensze świtłym win w historyi naszoj.

Buła prawda, buła syła, buła i sława, bo żytie rozwywało sia na riwnoprawnosty, federacji i autonomji. Skazawjem wam i te, kuda idemo; adżeż i wy tuda idete i w dwijku bude wam i nam łeksza i pewnijsza doroha, wy ne pijdete za dałeko na prawo a my ne pijdemo za dałeko na liwo. A nasza meta? Naj ona was ne liakaje, to aż na kinci samim dorohy a czim dowsze riwnym krokom zhidno odnoju dorohoju, kożdyj swoimy syłami, a wspilnoju pidmohoju ity budemo tim pewnijsze, szczo i na popas razom siademo i na kińci w wrażdi ne rozijdemo sia.

Toż my Panowe! wid suspilnosty polskoj oczikujemo zworotu. Za mało nam toho, szczo teper czastijsze czujemo prychylni hołosy z waszoj storony, za mało nam toho, szczo na zawsehda promynuły i peremynuły sia negatory Rusy, za mało nam i toho, szczo wid słuczaju do słuczaju uwzhladnete kotre z naszych neospornych praw.

My bażajemo riwnoprawnosty, choczemo szanowaty waszyji prawa, poczest majemo dla waszych ideałiw i światoszczej, ałe domahajemo sia uznania i szanowania naszych narodnych praw i zmahań, domahajemo sia, szczoby wy riwno i naszi światoszczy i ideały szanowały. Na tim obopilnym zobowiazaniu dast sia osnowaty zhidna pracia kulturna i spilna borba dla zabezpeczenia i rozszyrenia praw kraju i narodiw.

Budte pereświdczeni, szczo dopuskajuczy nas do pownoj riwnoprawnosty w żytiu szczodennym i publycznym, robyte tilko mistce, szczoby i my siły, zyskajete na tim, bo uszczerbku w sprawach swoich ne poterpyte, a rozszyryt sia pidstawu tych praw a tym samym pracia kulturno-ekonomiczna i pracia połytyczna ziskaje robitnykiw i dla nej stane swobidnym szyroke połe do roboty bez pereszkid.

W roci 1890 zaangażowało sia tilko Prawytelstwo, ałe wże i tohdy my do was sia zwernuły, odnakoż widhomon znajszłyśmo tilko u tych, kotri i dawnijsze nam buły prychylni.

My radi, szczoby ciła suspilnist polska życzływo widnosyła sia do naszych zmahań i szczoby krim reprezentanta korony takoż najwyższyj naczalnyk autonomycznoi własty pidmahały i pidperały naszi zmahania. A imenno teperisznoho Marszałka krajewoho musymo z mnohych wzhladiw uważaty za najwidpowidnijszoho do połahodżenia widnosyn polsko-ruskich i nadijemo sia, szczo tak wełykoj i wysokoj misyi ne widrecze sia.

Wid Prawytelstwa domahajemo sia konsekwentnoho i riszuczoho diłania i nadijemo sia, szczo ono na dorozi, na kotru wstupyło, ne stane.

Poczatok wże zdiłanyj, ałe szcze duże bo hato do zdiłania. Wyrozumiłosty i terpływosty dałyśmo dowody, ałe żadajemo imenno i peredowsim, szczoby na wsich toczkach administracji derżawnoj riszuczo zirwano z dawnoju sistemoju, szczo bilsze: żadajemo szczoby Prawytelstwo awstrijskie takoż i sprawu rusku traktowało jako sprawu derżawnu.

Wdwołenje wsich narodiw awstrijskich to najpewnijsza pidpora dynastji i idei derżawnoj, a wdowołenje i prywiazanie Rusyniw do Awstrji to najsylnijszyj atut w rukach Awstryi. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ rozprawa była zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Wysoka Izbo! Dyskusya tegoroczna budżetowa, przyniosła obok innych zjawisk ciekawych i to, że po raz pierwszy opozycya w tej Wysokiej Izbie powstała przeciwko wnioskom co do pokrycia niedoboru Dotąd bywała zawsze zupełna zgoda co do pokrycia, natomiast opozycya lub krytyka zwracała się przeciwko sprawozdaniu.

W tym roku przeciwnie słyszeliśmy dla sprawozdania tylko wyrazy uznania, a co dziwniejsza uznanie to wzrastało w prostym stosunku do siły opozycyi przeciwko wnioskom komisyi a doszło ono do punktu kulminacyjnego u wymownego drugiego mowcy w jeneralnej dyskusyi, który z uznania dla sprawozdania przeszedł zarazem do zupełnie nie zasłużonego uznania dla sprawozdawcy. I jakkolwiek mówiąc następnie o wnioskach komisyi przypomniał słowa Fredry i zastosował się do nich, bo było istotnie „krytyki trzy arkusze, dwa wiersze pochwały", to jednak ja mu już dziś za dwa wiersze dziękuję i przyrzekam do końca mojego przemówienia, choć w części osłabić te jego trzy arkusze. (Wesołość.)

Zanim przejdę do sprawy pokrycia niedoboru roku bieżącego, niech mi będzie wolno choć w krótkich słowach dotknąć niektórych myśli, które tu poruszono.

Zacznę od p. Antoniewicza, którego przemowa w pewnym związku zostaje z ostatniemi słowami w dyskusyi jeneralnej. P. Antoniewicz zarzuca nam przedewszystkiem, że w przeszłości nieraz rad jego i wskazówek nie słuchaliśmy. Otóż co do tej winy, to tak w mojem imieniu i sądzę w imieniu bardzo znacznej większości tej Wysokiej Izby, poprawy obiecać nie możemy (wesołość) a to tem mniej, że skoro szanowny poseł, (chcąc dosłownie jego słowa przytoczyć), powiedział i skonstatował, że obecnie „antagonizmy znacznie się zmniejszyły", to zdaje mi się, że i dobrze, żeśmy za jego radami nie poszli.

P. Antoniewicz zarzuca nam, że my chcemy praktykować: „divide et impera".

Najmniej z jego strony spodziewałem się niechęci dla tej zasady, bo zdaje mi się, że tej dewizie przed laty kilkudziesięciu praktykowanej on i jego najbliżsi, w najściślejszym tego słowa znaczeniu, przyjaciele, zawdzięczają swój wzrost. (Brawo).

My zasady tej wobec Rusinów trzymać się nie chcemy i nie będziemy, ale chcemy się trzymać innej zasady, która jest naszym obowiązkiem politycznym: „distinguo".

My nie mieszamy się ani do spraw cerkwi, ani do spraw literatury, ani do spraw języka, a już najmniej do spraw pisowni, ale nieraz musimy w tych sprawach widzieć sztandary, pod którymi grupują się stronnictwa, musimy działalność i federacyę tych stronnictw ocenić i podług tej oceny i nasze postępowanie zastosować. (Brawo.)

Do spraw cerkwi my się nie mieszamy i mieszać nie będziemy, chybaby pod mieszaniem ktoś rozumiał to, że równą miłością jak nasze kościoły, otaczamy i wasze cerkwie. Ale właśnie dlatego, że się nie mieszamy, to nam obojętnem nie będzie, że stowarzyszenia, w których zarządzie widzimy księży katolickich, wydają książki, które na pierwszej stronicy zawierają gloryfikacye apostatów, gloryfikacye szyzmy. (Brawo.)

Nie mieszamy się i do literatury, nie mieszamy się i do pisowni, ale wiemy, że w tych sporach jest tendencya polityczna i głównie polityczna, my o tem wiemy i o tem pamiętamy. Wiemy, że z jednej strony są ci, którzy pragną szczerze i gorliwie rozwoju narodowości swojej w tym kraju i w tem państwie, chcą tę narodowość rozwinąć, oparci o to państwo i ten kraj a z drugiej zaś, którzy są nieprzejednanymi nieprzyjaciołmi naszymi, których agitacye są wrogie krajowi, państwu i kościołowi kato-

lickiemu. My działalność pierwszych chcemy popierać, przyznajemy się do tego otwarcie i szczerze i mamy nadzieję, że potrafimy stworzyć podwaliny, na których powoli i stopniowo gmach zgody Rusinów i Polaków wznosić się będzie, ale zarazem chcemy i potrafimy zwalczać wszelkie prądy temu dziełu przeciwne i wrogie.

Jesteśmy przygotowani na to, że się spotkamy z niejedną przeszkodą, ale działać będziemy stanowczo, wytrwale i bez żadnej słabości, ale my w końcu zwyciężymy, jak każda sprawa dobra i uczciwa zwyciężyć musi. I zwyciężyć musimy jeszcze dlatego, bo w tej sprawie interes cerkwi i interes kościoła, państwa i obu narodowości, ten kraj zamieszkujących, jest zupełnie identyczny i w tem leży pewność powodzenia pomimo wszelkich agitacyj przeciwników tej akcyi i jej celów. (Brawo.)

Dalszą cechą charakterystyczną dzisiejszej dyskusyi było i to, że pomimo, iż już przy trzech innych sposobnościach sprawy szkolne omawiane były, i w obecnej dyskusyi wszyscy niemal mowcy tej sprawy dotykali. Przynosi to zaszczyt i tej sesyi sejmowej i tej Wysokiej Izbie, że przy każdej sposobności okazuje, że do sprawy szkolnej taką wagę przywiązuje.

Choć już nie pora we wszystkie szczegóły tu omawiane wchodzić, to niepodobna mi jednak nie powiedzieć, że nie w zupełności zgadzam się z szanownym p Kozłowskim, który znów zażądał tutaj tego nauczyciela, jak się wyraził, „wieśniaka oświeconego“. Ja podzielam w zupełności zapatrywanie, które wice-prezydent Rady szkolnej p. Bobrzyński przed kilkunastu dniami wypowiedział, że tak samo, jak mylnem jest, kiedy się przypuszcza, że pisarz ludowy potrzebuje mniej talentu i wykształcenia jak ten, który pisze dla warstw oświeconych, tak samo mylnem jest, mojem zdaniem zapatrywanie, że dla szkoły ludowej wiejskiej potrzeba jest jakiegoś wykształcenia niższego, mniejszego, jak dla szkoły innej. Ja sądzę przeciwnie, że właśnie ważność tego zadania, wzgląd, że tu ma się do czynienia z materyałem w zupełności dla tej szkoły nieprzygotowanym, jest właśnie powodem potrzeby większego wyrobienia i wykszałcenia i tem dokładniejszego przygotowania nauczyciela. A skoro tak często się mówi o pewnej niechęci ludu dla szkoły, o tem, że lud nie wszędzie jeszcze wierzy w pożytek szkoły, to ja raz jeszcze zwrócę uwagę władz szkolnych na to, że wydaje mi się koniecznem, by dziecko w szkole ludowej nauczyło się czytać i pisać prędzej.

Zawsze jeszcze widzę, że dużo rozwlekłych rozmówek przesadnych a za mało wprawy w pisaniu i w czytaniu.

Lud zraża się słusznie do szkoły, widząc, że dziecko chodzi dwa lata do szkoły a wcale czytać nie umie. Zwracam się przeto do Rady szkolnej krajowej z prośbą, by na tę okoliczność uwagę zwróciła i temu zaradziła.

P. Teliszewski żądał, zdaniem mojem słusznie, aby nauczyciel lub nauczycielka biegle władali językiem tym, którego uczą. Żądanie to jest zupełnie słuszne i o ileby w wyjątkowych wypadkach działo się inaczej, to sądzę, że Rada szkolna krajowa to zupełnie słuszne i z dobrem szkoły zgodne żądanie uwzględnić zechce, ale pamiętać należy i o tem, że wobec braku nauczycieli często potrzeba przyjąć to, co jest, a nie samo to, coby się przyjąć chciało. Winien tu brak nauczycieli, na którym cierpią równo szkoły ruskie jak i polskie.

P. Teliszewski poruszył jedną sprawę bardzo lekko, sprawę ważną, a mianowicie reformę ustawy gminnej i reformę o ustawy o Radach powiatowych. Nawiasem wspomnę, że my tego słowa „reforma“ zbyt lekko, zbyt często i bez bliższego określenia używamy, szczególnie, gdy chodzi o danie polecenia Wydziałowi krajowemu. Szanowny poseł powiedział, że pragnie, ażeby Wydział krajowy przedłożył projekt reformy ustawy gminnej, ale ani jednem słowem nie wskazał, w jakim kierunku ma się reformować, a byłbym pragnął usłyszeć jego zdanie w tej mierze, zwłaszcza, że już przy innej sposobności myśl reformy ustawy gminnej w duchu połączenia obszarów dworskich z gminą poruszoną została. Dziwi mnie, że ani jednem słowem nie wspomniał p. Teliszewski, czy wyobraża sobie reformę w tym kierunku, jak ją wskazał p. Potoczek.

Niech mi będzie wolno tu dodać, że ilekroć się mówi o reformie ustawy gminnej i połączeniu gmin z obszarami dworskimi, to może zawsze dobrze będzie pamiętać o warunkach i okolicznościach, wśród których obecne ustawy powstały a wtedy okaże się, że między tymi, którzy tak dziś jak i wtedy większość sejmową stanowili, było wielu takich, którzy tego połą-

czenia już przy uchwaleniu ustawy gminnej pragnęli.

Głosy ówczecznej mniejszości komisyi gminnej były tak wymowne i świetne, że kiedy się dziś te mowy czyta, trudno w nich nie widzieć proroczego ducha; wszystko to, nad czem dziś ubolewamy, już wtedy przewidywane było, a i wtedy jak i dziś Sejm nie miał odwagi na krok stanowczy, lecz wówczas opozycya przeciw połączeniu gmin i obszarów dworskich, pochodziła między innemi także i od włościan, opozycya ta szła tak daleko, iż obawiano się nawet tego fakultatywnego połączenia w drodze dobrowolnej, jakie do ustawy gminnej przyjęte zostało. Przypominam sobie, że czytałem niedawno przemówienie p. Zyblikiewicza w tej sprawie, który mówiąc za projektem większości komisyi t. j. za obecną ustawą, a przeciw wnioskom mniejszości komisyi, która żądała połączenia obszarów dworskich z gminami, powiedział, że jedynym argumentem, dla którego na razie jest temu połączeniu stanowczo przeciwnym, jest niechęć ludu. Dlatego niech mi będzie wolno z radością stwierdzić, że dla dziejów samorządu piękny jest to jubileusz 25-letni, jeśli po ówczesnej tak istnej niechęci dziś zastępca gmin p. Potoczek wypowiedział, że tego połączenia gorąco pragnie i to nie tylko dla finansowego wzmocnienia gmin, lecz przyznał oraz, że pragnie i wzmocnienia intellektualnego gmin przez połączenie z obszarem dworskim. Sądzę, że jeżeli wówczas ten głos porównamy z głosami włościan w Sejmie przed laty 25, to w tem dla nas dowód, żeśmy tych lat 25 nie zmarnowali. (Brawo.)

Co do mnie muszę powiedzeć, że jeśli te głosy byłyby częstsze, jeślibyśmy się przekonali, że ten główny powód, któremu obecna ustawa gminna powstanie swoje zawdzięcza, ustał, jeślibyśmy się przekonali, że ten głos p. Potoczka nie był odosobnionym, lecz że i od włościan ruskich te same głosy, te same żądania usłyszymy, jednem słowem, jeżeli gminy istotnie pragną połączenia z dworem już na najniższym szczeblu administracyi, to jakkolwiek nie jestem do tego przez nikogo upoważniony, oświadczam w imieniu własnem, a sądzę, że zdanie moje i po za Izbą odgłos znajdzie, że bylibyśmy gotowi do reformy ustawodawstwa gminnego w tym kierunku przystąpić, chociażby to miało być z naszej strony połączone z materyalnemi ofiarami. (Brawo! Brawo!)

Wierzę, że reforma taka nie tylko gminę wzmocni, nie tylko ułatwi zadanie ogólne ustawodawstwa krajowego, lecz mieć będzie najlepsze następstwa polityczne i społeczne, które nowe ciężary sowicie powetują.

Rezolucya przedostatnia, którą chcemy polecić Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu operacyi finansowej na rok przyszły, była omawiana mało, ale zarazem rozmaicie interpretowaną. Mam przeto sobie za obowiązek dać interpretacyę taką, jak ja ją rozumiem a wraz ze mną i bardzo znaczna większość komisyi. Interpretacya to najszersza, niczego nie przesądza, ale i nic nie wyklucza. Zdaniem mojem Wydział krajowy powinienby się kierować jednym i jedynym względem, mianowicie korzyścią rachunkową dla funduszu krajowego i dla jego finansów.

Muszę przyznać, że niezupełnie podzielam zapatrywanie p. Dzieduszyckiego, który z swobodą, jakiej mu zazdroszczę, tymi milionami w powietrzu obracał. (Wesołość.) To jest rzecz niebezpieczna. Jeżeli już tabliczka mnożenia przy jednej cyfrze napotyka na pewne trudności, to jeżeli się to mnożenie odbywa siedmio- lub dziewięcio-cyfrową liczbą w mnożnej i w mnożniku zdaje mi się iloczyn bywa niezupełnie trafny. Dlatego ja wolałem rzeczy nie przesądzać w tym roku, lecz na podstawie substratu Wydziału krajowego w roku przyszłym ją szczegółowo zbadać i ocenić a to na podstawie danych i rachunków, za które Wydział krajowy odpowiedzialność przyjmie. Inaczej postępując przychodzi się do rezultatów może niezupełnie trafnych, za które nie dobrze byłoby odpowiedzialność przyjąć. A skoro szanowny poseł tak wielką wagę przywiązuje do odpowiedzialności, do inicyatywy Wydziału krajowego, to sądzę właśnie, że nie powinien sprawy przesądzać; lecz skoro się zgadza na rezolucyę, to powinien pozostawić Wydziałowi krajowemu zupełną swobodę działania Wtedy można żądać od Wydziału krajowego, aby idąc za swoją myślą, tej myśli bronił, chociaż żądanie szanownego posła, by Wydział krajowy i z myślą swą upadał, wydaje mi się za daleko idące.

A teraz przechodzę do rzeczy najtrudniejszej, chociaż przyznaję, że kiedy ją proponowałem w komisyi, nie przypuszczałem, że właśnie

ona będzie główną podstawą dyskusyi, rozdzieli komisyę na większość i mniejszość, a w Izbie wywoła prawie walkę.

A najprzód jedna uwaga. P. Madeyski oparł na wstępie argumentacyę swoją na tem, że ponieważ nie był czas dłuższy w tej Izbie, przyniósł tu teraz prymitywną świeżość poglądów, jakiej u dołu nabrał. Tej prymitywnej świeżości poglądów nie zawsze można ufać, bo jeśliby n. p. w tej kwestyi pogląd polegał na tej okolicy, w której szanowny poseł przebywał, to musiałbym z góry powiedzieć, że pogląd ten słusznym być nie może. P. Madeyski przekonał się u dołu, że dodatki o 3 ct. podniesione być nie mogą! Ale gdy w Krakowskiem dodatek indemnizacyjny jest o 11 ct. niższy niż w Galicyi wschodniej i zachodniej, przeto jeżeli ten pogląd miałby być trafnym, toby trzeba zniżyć w Galicyi wschodniej i zachodniej dodatki o jedenaście centów, a tego szanowny poseł nie proponuje. Więc może będzie i dobrze i zdrowo, te świeże wrażenia z pewną ostrożnością przyjmywać, bo one mogą nas doprowadzić do rezultatów i wniosków, z którymi nie tak łatwo dalibyśmy sobie radę. Ale to jest rzecz incydentalna. Szanowny poseł zapytuje, dlaczego mamy podnosić dodatki o 3 centy, dlaczego właśnie tego roku i dlaczego tej kwestyi nie odroczyć. Dlaczego w tym roku? Dlatego, bośmy w tym roku uchwalili ustawy, wydatki, jakich w dawniejszych budżetach nie było; dlatego w tym roku, bo ci którzy nam te wydatki proponowali z góry oświadczyli gotowość, że jeżeli te wydatki będą przez Izbę uchwalone, to kraj gotów jest dodatki wyższe płacić, dlatego, że tego roku jest niedobór bardzo znaczny, dlatego, bo jest o milion znaczniejszy, niż był pierwej.

Proszę Panów! Faktem jest, że w r. 1885, a nawet w 1886, budżet nasz był o połowę niższy niż obecnie. Dodatki do podatków wynosiły wówczas 31 ct. Od owego czasu budżet podniósł się o przeszło 3 miliony zł, a my dziś wskutek tego proponujemy Wysokiemu Sejmowi, ażeby zamiast 31 pobierać 39 ct. dodatku czyli o 8 ct. więcej, na podstawie naszego wniosku byłyby tylko o 800.000 zł wyższe niż w r. 1885. To zdaje mi się są cyfry dość wymowne. A jeśli szanowny poseł powiada, że zna trzy sposoby pokrywania niedoboru, t. j. albo pożyczkami, albo dodatkami, albo jednym i drugim, to muszę mu odpowiedzieć, że te czasy, kiedy pokrywaliśmy niedobory samymi dodatkami już przeszły w zapomnienie, — któryto kraj lub które państwo i kiedy pokrywało cały niedobór wyłącznie pożyczkami nie wiem i nawet nie kusi mnię poznanie tego kraju. Natomiast sądzę, że to, co tu uważano za rzecz nadzwyczaj dziwną t. j. pokrywanie niedoboru jednem i drugiem, to tak u nas jak w innych krajach jest najzupełniej zwykłe.

To jest zatem sposób najczęściej praktykowany, nie nowy i w niejednym wypadku jedynie właściwy. Szanowny poseł jednak zwrócił naszą uwagę na to, że jeżeli my tak energicznie się zabieramy do gojenia ran nowego budżetu, jeżeli my odrazu wszystkich lekarstw użyjemy i dodatków do podatków i pożyczek a trzeciem lekarstwem jest rezolucya — nieszkodliwe to lekarstwo — (wesołość), to w takim razie zwrócimy na siebie uwagę finansistów, którzy powiedzą, że musi być w tym kraju bardzo źle, kiedy tak energicznych środków ratunkowych się używa. Ja jednak nie wiem, czy może niekorzystnie zwrócić uwagę finansistów na fakt, że my mniej pożyczymy! Pod tym względem jestem spokojny o wynik sfer finansowych, bo z jednej strony podwyższając dodatki weźmiemy na siebie nowy ciężar, a to nie jest dowodem słabości; z drugiej strony wykażemy, że mniejszy mamy niedobór, który chcemy pokryć pożyczką, a to także nie jest dowodem słabości, chociaż przyznaję, że jeszcze nie jest też dowodem siły. Nie powinniśmy się więc obawiać, że wniosek komisyi zrobi tak złe wrażenie na finansistach!!

Ale szanowny poseł jeszcze dalej poszedł, bo powiedział, że to źle będzie świadczyć o dzielności administracyjnej naszej, żeśmy te dwa środki wybrali. Co właściwie ma dzielność administracyjna z tem do czynienia, żeby większe pożyczki zaciągać, nie rozumiem. Ale do czego taka dzielność administracyjna prowadzi, to mógł szanowny poseł już usłyszeć od tych, którzy po nim przemawlali. Ona prowadzi do tej argumentacyi: „jeśli pożyczamy 1,600.000, to pożyczmy 1,900.090“ i nie mógłbym znaleść argumentu, którymbym mógł trafniej odpowiedzieć p. Madeyskiemu, jak ten, jakie rezultaty ta jego szkoła wywołała. Oto wywołała i uprawniła niejako tę argumentacyę, przeciw której nie można

nic powiedzieć, że skoro pożyczamy 1,600.000, to dlaczego nie pożyczyć 1,900.000 zł. Szanowny poseł pyta, czy ten dodatek jest stały czy niestały. Otóż zdaje mi się, że cały system dodatków do podatków ma najrozmaitsze strony ujemne i my je czujemy, ale ma tę jedną dodatnią, że są ruchome i zmienne — będą one stałe, jeśli je na przyszły rok uchwalimy, a będą niestałe, jeśli je zniżymy. A czy szanowny poseł boi się pod tym względem jakich skutków niefortunnych w życiu ekonomicznem czy kraju czy jednostek, gdybyśmy na przyszły rok ten dodatek zmniejszyli o 3 ct. Ja się tego nie obawiam. Wiemy, że każda gmina, każdy powiat corocznie inne dodatki uchwala, a jednak to w gospodarstwie ani jednostek ani gmin i powiatów różnicy nie robi.

Ale jest jeszcze jedna rzecz. P. Madeyski chociaż przyznał słuszność rozdziału wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne, powiada: „tego roku da się to przeprowadzić, ale już na przyszły będzie musiała komisya budżetowa albo od tej zasady odstąpić, albo trzeba będzie jeszcze dalej podwyższać dodatki do podatków. Gdyby mi to był powiedział p. Dzieduszycki po jego mowie, byłbym uważał ten argument za trafny, bo p. Dzieduszycki nie jest zwolennikiem większej operacyi finansowej. Ale kiedy to mówi p. Madeyski, który sam uznaje i przyznaje, że na przyszły rok przeprowadzimy operacyę finansową, która da nam wyższe dochody, bo nie ma obawy, ażebyśmy naszych wydatków zwyczajnych dodatkami nie pokryli, ale co więcej spodziewać się należy nietylko, że zwyczajne wydatki pokryjemy dodatkami ale i nadzwyczajne bez zaciągania dalszych pożyczek pokryć będziemy mogli, bo to jest celem tej operacyi. Więc się tego nie obawiam, żebyśmy w przyszłym roku byli w położeniu, że albo będziemy musieli od tej zasady w budżecie odstąpić, albo niedobór pokrywać nowymi dodatkami. Ale jakkolwiek jestem wielkim zwolennikiem operacyi finansowej na przyszłość, to jednak nie możemy powiedzieć z matematyczną pewnością, że da się ona przeprowadzić — więc musimy myśleć i o tym wypadku. A gdy p. Madeyski sam przypuszczał z góry, że mógłby być sam za podwyższeniem dodatków do podatków w przyszłości, to zapytam, w jakiem bylibyśmy położeniu, gdybyśmy na przyszły rok musieli to zrobić. Nie ma wątpliwości, że deficyt, jak w budżecie już wyłuszczono, w roku przyszłym będzie mniejszy, choćby dlatego, że tego roku pokrywamy niedobory z r. 1889 i 1890. Więc gdybyśmy tego roku dodatków nie podwyższyli, a chcielibyśmy to uczynić na rok przyszły, to w przyszłym roku generalny sprawozdawca musiałby napisać: „Wysoki Sejmie! Budżet na r. 1893 jest niższy o tyle a tyle setek tysięcy jak w r. 1892., wskutek tego Wysoki Sejm zechce podwyższyć dodatki! Ja wolę stać na innym gruncie i zrobić to w tym roku, bo mogę powiedzieć „ponieważ zostały nowe i to bardzo znaczne wydatki uchwalone i to w drodze ustawodawczej, ponieważ niedobór jest o tyle wyższy od zeszłorocznego, więc w tym roku jest czas podwyższyć dodatki. Powiada p. Madeyski, że ten rok nie jest właściwy; ale proszę Panów takiego właściwego roku do podwyższenia podatków chyba nigdy nie będzie. (Wielka wesołość w Izbie.)

Dodatków się nie podwyższa wskutek świetnego rozwoju ekonomicznego kraju, albo nadzwyczajnego urodzaju, tylko wtedy, kiedy konieczność do tego zmusza, ale nie można przecież powiedzieć, że nie podwyższa się dlatego, że nieurodzaj. A państwo czy także tak postępuje, czy przy uchwalaniu budżetu patrzy na stosunki rolnicze i ekonomiczne w tym roku, dla którego się uchwala budżet? Ja sądzę, że nie i my także inaczej nie możemy zrobić. I tu mam żal do p. Szczepanowskiego, bo mi argument jeden wziął, a to ten, że pokrywać będziemy te dodatki nie ze żniw zeszłoroczych, lecz ze żniw tegorocznych.

Oprócz p. Madeyskiego występował także p. Huryk przeciwko dodatkom. Muszę mu jednak powiedzieć, chcąc być szczerym, że właściwie myśl pierwotną mego wniosku jemu zawdzięczam (wesołość), a mianowicie dlatego, że on sam proponował tutaj podwyszenie dodatków do podatków o 2 ct. zamiast myt. No jeśli się proponuje dodatki do podatków, a zatem ciężar, który wszyscy mają ponosić zamiast ciężaru, który tylko niektórzy opłacać powinni t. j. ci, co jeżdżą drogami, to się przypuszcza, że opodatkowani ten podatek zniosą (wesołość). Więc właściwie nie mogę się pochwalić, żeby to moja oryginalna myśl była, bo zawdzięczam ją p. Hurykowi i wtedy, kiedy proponował zniesienie myt, ucieszyłem się z tego, bo sobie pomyślałem, że będzie można tę myśl na rzecz funduszu krą-

jowego zużytkować. (Wielka wesołość) Więc jeżeli wniosek komisyi zechce Wysoka Izba uchwalić, to proszę szanownego p. Huryka także zasługą się ze mną podzielić. (Wesołość.)

Jeżeli Panowie przypuszczacie, że istotnie ten rok jest takim rokiem ciężkim, w którym nie można podnieść dodatków o 3 centy, to muszę żałować, że te argumenta nie zostały tu podniesione wtedy, kiedy uchwalano wydatki. Wtedy nie było niedostatku, nie było mowy o opłakanych stosunkach, które poczynają się zaraz z chwilą, kiedy chodzi o pokrycie wydatków. (Wesołość.)

Z tej strony, które dziś wniosek p. Madeyskiego popiera, kiedy chodziło o odroczenie n. p. regulacyi pojedynczych rzek, o głodzie nie było mowy, kiedy chodziło o powiększenie funduszu koszarowego o 200.000, wtedy w tej Wysokiej Izbie ani jeden głos się nie podniósł, ażeby ten wydatek o rok odroczyć. Kiedyśmy wszyscy, a ja z pawnością nie byłem ostatnim, uchwalili zmianę ustawy szkolnej ani jeden głos się nie podniósł: „dobrze, ustawę uchwalamy, ale niech ona wejdzie w życie od 1 stycznia 1893; to można było zrobić, ale Panowie o tych wszystkich argumentacyach mowy nie było.

Natomiast wtedy, kiedy przychodzi do pokrycia wydatków, wtedy zaczynają się najopłakańsze stosunki. (Brawo. Wesołość) Wtedy szyldy znikają, wtedy rzemieślnicy nie mają zarobku, wtedy głód — jednem słowem płacz i zgrzytanie zębów. (Głos: Oj to prawda!)

Dodam tę małą prośbę na przyszłość. Oto proszę szanownych kolegów, aby jeżeli się zejdziemy w jesieni, raczyli skonstatować po drodze (wesołość), jadąc do Sejmu a w każdym razie przed uchwaleniem wydatków czy rok zły, czy dobry, czy jest lub nie nieurodzaj i głód a wtedy do tych nowych wrażeń zastosujemy się nie tylko przy pokryciu ale i przy wydatkach. (Brawo! Wesołość.)

Nie wiem, co powiedzą wielcy finansiści na to, może być, że mnie wyśmieją, ja jednak myślę, że dzielność administracyjna nie straci na tem, jeżeli sobie naprzód jasno powiemy, czego chcemy i dokąd dążymy.

Panowie, jeszcze jedna rzecz. Ja należę do tych, którzy uważają przeprowadzenie operacyi finansowej, chociażby ona nazywała się konwersyą, za rzecz konieczną.

Nie mówię, ażeby to miała być konwersya zupełna długu indemnizacyjnego, ale i tego nie wykluczam. Ale odzywam się do tych panów, którzy moje zdanie w tym kierunku podzielają, a którzy znajdują się może raczej między tymi, co będą głosować przeciw podwyższeniu dodatków, aniżeli między tymi, którzy dziś za moim wnioskiem głosować będą, by zechcieli sobie uprzytomnić, że z pewnością myśl konwersyi i w Sejmie i w kraju lepiej się przyjmie, jeśli powiemy: „nie cofnęliśmy się przed żadnym środkiem, podwyższyliśmy nawet podatki wtedy, kiedyśmy już dotychczasowe ciężary uważali za bardzo ciężkie. zrobiliśmy to w roku przeszłym, dziś jednak widzimy, że pomimo tego jest to naszym obowiązkiem spłatę długu indemnizacyjnego na dłuższy szereg lat rozłożyć, to bez tego środka stosunków finansowych kraju nie uregulujemy.

Ja sądzę, że tak rzecz stawiając, konwersyi gdybyśmy ją za konieczną uznali, nie tylko nie utrudnimy ale je ułatwimy.

A teraz kończąc dotknę jeszcze jednego argumentu, o którym się mało mówi a który niewątpliwie mimo to wszyscy czujemy. My się trochę wszyscy obawiamy, że te 3 centy nie zrobią dobrego wrażenia na naszych wyborców a może nawet mniej nam chodzi o wyborców jak o to, by kosztem tych trzech centów nie usposobić źle opodatkowanych dla całej autonomii.

Pochwalam w zupełności myśl, której panowie bronicie a która streszcza się w obowiązku starania się o to, by ludność cała nasza bardziej autonomię cenić umiała a tem samem i bronić nauczyła się, lecz sądzę, że środki po temu znajdą się inne.

Ludność te 3 centy zniesie, jeśli dołożymy wszelkich starań, ażeby do samorządu wlać tę treść, która płynie z naszych czynów i serc. Jeśli to zrobi z jednej strony Wydział krajowy a z drugiej strony my, powróciwszy do powiatów naszych, w tym roku bardziej niż kiedy kolwiek będziemy starali się nie ukrywać tych ciężarów przed ludnością, ale otwarcie powiemy, że je nałożyć musieliśmy, jeżeli zarazem będziemy starali się, aby ta ludność na każdym polu z tego samorządu odniosła korzyści, jeśli ona znajdzie poparcie i przekona się, że z tej autonomii czerpie także siły cywilne w działaniu ekonomicznem tak jednostek jak gmin i powiatów, to

ja sądzę, że kraj i opodatkowani te ciążary zniosą bez szemrania.

Dlatego pozwólcie panowie, żebym zakończył słowami zachęty do tego dodatnego działania na wszystkich polach, jakie nam autonomia otwiera i sądzę, że tam zniknie większość i mniejszość komisyi budżetowej, zniknie większość i mniejszość w Wysokiej Izbie a znajdziemy się wszyscy zjednoczeni w pracy dla dobra kraju, w pracy, w której skupiać się będziemy pod sztandarem samorządu, który wszyscy za wspólne dobro uważamy a ponieważ w preliminarzu przedłożonym znajdziecie Panowie wszelkie warunki do tej pracy, dlatego śmiem prosić, ażeby Wysoka Izba zechciała przystąpić do dyskusyi szczegółowej. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dla sprostowania faktu ma głos p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Dziękuję szan. generalnemu sprawozdawcy za łaskawe zwrócenie uwagi na moje przemówienie, muszę zarazem zaznaczyć, że sposób, w jaki szan. p. sprawozdawca komentował moje przemówienie,

(JE. Książę Marszałek obejmuje przewodnictwo).

nie odpowiada ani brzmieniu moich słów, ani tem mniej ich myśli przewodniej i polega tylko na oderwaniu dwóch wyrazów ze związku zdania poprzedniego z wyrazami następującemi i na dowolnem komentowaniu słów „oświecony nauczyciel“.

Wyraźnie oświadczyłem, że nie chcę obniżać poziomu oświaty, ale chcę faktycznego a nie tylko pozornego wprowadzenia jej w życie, że jej pragnę nie na papierze, ale że sobie życzę urzeczywistnienia jej. Słów zaś moich o owym „oświeconym nauczycielu“ nie tak rozumiałem, aby uczył organista, urlopnik albo pisarz gminny, ale taki nauczyciel, który skończył seminaryum nauczycielskie, który jednak posiada, albo też posiąść jest zdolnym warunki do nauczania na wsi.

Wyraźnie dodałem, że za oświeconego wieśniaka uważam tego, który zna warunki wsi a przynajmniej stara się je poznać i przystosować i potrafi się niej przywiązać, który schodzi na grunt, na którym chce działać, a nie uważać wsi za więzienie, który wreszcie za ideał nie uważa wydobycie się z niej do miasta.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej, mianowicie do działu wydatków rubr. I. Sprawozdawca p. Skrzyński, w zastępstwie którego głos ma p. Stanisław Badeni,

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Na wydatki tą rubryką objęte preliminuje Wydział krajowy kwotę 108.426 zł. Wynikłość z roku 1889 przedstawia sumę 103.839 zł., jest przeto niższą od żądanej obecnie o 4587 zł. Przecięcia i wynikłości z lat ubiegłych nie mogą być dostateczną podstawą do dokładnego obliczenia rzeczywistych kosztów reprezentacyi kraju, gdyż te są zależne od czasu każdorazowego trwania sejmu, a ponieważ wszystkie pozycye Wydział krajowy preliminuje w tej samej wysokości, jak w roku zeszłym, przeto komisya budżetowa przedstawia je bez zmiany Wysokiemu Sejmowi w rubryce I. do przyjęcia:

A. Sejm krajowy.

Poz.	1.	Koszta podróży pp. posłów .	4.486	zł.
„	2.	Dyety pp. posłów . .	36.000	„
„	3.	Koszta druków . .	20.000	„
„	4.	Spisywanie sprawozdań .	5.000	„
„	5.	Pisarze dzienni . .	650	„
„	6.	Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodadatkowe zatrudnienia podczas Sejmu . . .	1.200	„
„	7.	Służba	1.200	„
„	8.	Opał	1.300	„
„	9.	Oświetlenie . . .	950	„
„	10.	Zapuszczanie i mycie podłóg	120	„
„	11 a.	Potrzeby kancelaryjne .	160	„
„	11 b.	Na uzupełnienie biblioteki sejmowej	100	„
„	12.	Rozmaite drobne wydatki .	260	„
		Razem . .	71.426	zł.

JE. Książę Marszałek. Do rubryki A. do głosu zapisany p. Zygmunt Kozłowski. Udzielam mu głosu.

P. Zygmunt Kozłowski. Nie jest to rzeczą przyjemną zabierać głos do pojedynczej rubryki wtenczas, kiedy uwaga Wysokiej Izby skierowaną była do całości budżetu, do spraw najważniejszych i w najwyższej mierze na położenie kraju oddziaływujących.

Po ukończeniu jeneralnej debaty, musząc się ograniczyć do specyalnego przedmiotu, na-

turalnie nie można zająć uwagi Izby w tym stopniu i wznieść się na te wyżyny, na których stała dyskusya przy jeneralnej debacie. Mogę tylko zapewnić, że zostanę w granicach ściśle określonych, które ta rubryka wskazuje i do jeneralnej debaty ani słowem się nie zwrócę.

Jeżeli jednak, o ile to mogę, w najkrótszych słowach, jak to zwykłem czynić, pozwolę sobie motywować nie wnioski, bo tych stawiać nie myślę, ale zapatrywania moje, to Panowie się przekonacie, że ważność kwestyi tego wymaga.

Koszta reprezentacyi kraju, jak sumaryusz budżetu wykazuje, wynoszą kwotę 108.426 zł. Należeć do reprezentacyi kraju, najwyższej instytucyi autonomicznej, w której rękach leży los krainy naszej, jest to zaszczyt nie mały, ale wkłada także wielkie obowiązki.

Od wypełniania obowiązków naród nasz nigdy się nie uchylał; w chwilach, gdy chodziło o obronę ojczyzny i kraju, zawsze do ofiar i walki jesteśmy gotowi. To też gdy nas wzywają, by zasiąść w Radzie mającej stanowić o jego dobru, zgłasza się zawsze poważna liczba ochotników. Gdy w przeszłości chodziło o to, by bronić tej ojczyzny na placu boju, nigdyśmy pola nie opuścili i mam nadzieję, że gdy będzie tego potrzeba w przyszłości, wytrwamy i przed wrogiem się nie cofniemy.

I tak samo jak z ochotą rwano się zawsze do obrony kraju, kiedy tego Rzeczpospolita wymagała, tak też, gdy wyborcy stają do urny, żywioły najzacniejsze w kraju spieszą, by brać udział w walce wyborczej i uzyskać mandat poselski.

Licznych wowczas mamy kandytów na te zaszczytne stanowisko, a każdy pełen zapału i wiary w przyszłość kraju, biorąc udział w tej walce o mandat, obiecuje swoim wyborcom, że będzie bronił jego praw, interesów i że będzie wypełniać obowiązek z całą sumiennością.

A jednak ze smutkiem skonstatować wypada, jak ten zapał słabnie w miarę trwania sesyj sejmowych, a analogia z polem bitwy, na którą tu wskazałem, na którem nasz naród zwykł był wytrwać bez obawy i z całem poświęceniem życia i mienia, nie zupełnie się sprawdza.

Darujcie mi Panowie, ale jako jeden ze starszych i schodzących już z pola tych walk, wypowiem może prawdę gorżką, że jest to wadą narodu naszego, że lekkiem sercem przyjmujemy obowiązki w przekonaniu, że je spełnimy, ale potem pod wpływem różnych okoliczności siła woli słabnie a z nią i wykonanie dobrych przedsięwzięć.

Jest wadą, którą z przeszłości odziedziczyliśmy, a pozwoli książę Marszałek, że jako dowód przeczytam bardzo krótki cytat z dzieła znanego nam wszystkim autora, w młodości naszej z zajęciem czytanego, z dziejów owych smutnych czasów, kiedy rzeczpospolita już się zaczęła chylić ku upadkowi. Tak pisze ów autor (czyta)

Byłem u Radziwiłła wojewody wileńskiego mówiłem, błagałem: jedź do Warszawy! zajmij się rządem! cała Litwa twoja! ratuj Ojczyznę!... Aż płakał, tak się rozczulił: ja z torbą pójdę, powiedział, a niech Ojczyzna będzie cała. Ale tu nie idzie o ofiary z majątku, lub narażenia życia, siedź w Warszawie i zajmuj się rządem. Oto wiesz com wycisnął nakoniec? — Panie Kochanku, ja będę w Warszawie rządził, a mnie P. Michał Reytan w Nalibokach wszystkie moje niedźwiedzie wybije.

Udałem się do wojewody Kijowskiego. Pan obszernych włości, i coby je chętnie dla Ojczyzny poświęcił; ale uczciwszy uszy, jakże tu siedzieć w Warszawie, kiedy to człowiek przywykł po kilka dni ciągle z panem Miecznikiem Ciesielskim bawić się w Szorsztynie, kiedy pani Wojewodzina myśli, że mąż folwarki objeżdża? Byłem u Marszałka Mniszcha. Nie może! Kocha Ojczyznę, ale szara bura, rządząc nie można mieć processów, a jakże żyć bez codziennych konferencjów z jurystami? — A pan Wielopolski krajczy koronny kocha Ojczyznę ale bała bała, jak zasiądę się w Warszawie, kto będzie dyspozytorów co sesii do roboty napędzał? — A pan Krakowski? — Moja Panno, niechno się obmuruję w Białymstoku, to i o ojczyźnie pomyślę. — Książę Sanguszko Starosta Czerkaski? — Mospanie. Ja będę siedział w Warszawie, a moje stado w Sławucie sparszywieje. — (Wesołość.)

Otóż taka wasza miłość Ojczyzny, i dlatego tułacie się, żeby odzyskać coście dobrowolnie utracili. Niechże to za naukę wam posłuży nadal i waszym potomkom.

Tak powiedział ks. Marek w kazaniu konfederacyjnem, a popatrzmy co się dziś dzieje. Niedźwiedzi nie ma, ale słomki ich zastąpiły. —

Z jurystami może się nie konferuje, ale chęć do wykładów, by nowych jurystów wykształcić przychodzi nie jednemu profesorowi wtenczas głównie, gdy się Sejm zgromadza, choć czasu po za tem byłoby dosyć. Z ekonomem się właśnie w tej porze konferuje, czy andersony sadzić w świeżem oborniku czy w przeniczniku, a nie jeden członek rady zawiadowczej znajduje, że tam jest potrzebniejszym, bo ich jest tylko kilku, a w sejmie stu pięćdziesięciu, więc tu się łatwiej bez niego obejdzie.

I cóż się dzieje? Dzieje się to, że tak zwana nibyto większość Sejmu, na której cięży pozornie odpowiedzialność za to, co się w Sejmie postanawia, która przed swoimi wyborcami i przed całym krajem z tego rachunek ma składać, co tu się uchwaliło, że mówię ta wrzekoma większość nie jest rzeczywistą większością, wypadkowa obecność posłów decyduje o najważniejszych sprawach. — Inne stronnictwa decydują a na nas na większość rzekomą spada odpowiedzialność i powtarzają potem twierdzenia: szlachta temu winna, szlachta temu winna, szlachta wprawdzie nie w znaczeniu heraldycznym, bo dziś już między niby szlachtą widzę wielu, o których ani Paprocki, ani Niesiecki, ani nawet Wielądek i Małachowski, ale nawet poczet szlachty galicyjskiej nie wspomina — powiadają: szlachta ma większość w Sejmie, szlachta to zadecydowała, a tego rzekomo szlachtą nazwanego stronnictwa, to chociaż tu nie chodzi o czyny bohaterskie lecz o radę o dobrze kraju w decydującej chwili tej większości w Izbie nie ma. Ja już w tym Sejmie przyjąłem tę rolę na siebie, że wypowiadam prawdy zbyt gorżkie, dając wyraz przekonaniu wielu kolegów, nie bierzcie mi więc i teraz Panowie za złe, jeżeli wypowiem, że w chwilach decydujących po stronie naszego stronnictwa większością zwanego ławki świecą pustkami i gdybym nie był już za stary i gdyby zasady, którem wyniósł z domu rodzicielskiego, pozwoliłby mi zmienić moją opinię, toby mię zebrać mogła ochota zasiąść po tamtej lewej stronie Izby, chociażby na praktykę (wskazując na lewicę). Możebym przy balocie w tamtem stronnictwie upadł i zapewniebym upadł (wesołość), ale możeby chociaż przez pewien czas praktyki nauczyć się pozwolono, jak do obrony swych zasad przestrzegać należy zwartości stronnictwa i z jakiem hartem każde stronnictwo swe obowiązki spełniać powinno.

Uczmy się od nieprzyjaciół (głosy: „oho, oho"), przepraszam bardzo, przemówiłem się, nie chciałem tego powiedzieć, lecz od „przeciwników." Nie przeczę, że wielu z nas ma niejedno zadanie ważne do spełnienia po za Sejmem, jednak, że śmiem twierdzić stanowczo, że przyjąwszy mandat poselski najważniejszą jest sprawą a co więcej obowiązkiem wytrwać na swojem stanowisku z pominięciem wszystkich innych zajęć i zdań. Gdy każdy będzie na swojem miejscu, to jestem przekonany, że wytworzą się stosunki zdrowe w Izbie, że będziemy tem, czem być powinniśmy tj prawdziwymi reprezentantami opinii kraju, którzy nie od wypadku do wypadku, nie według przypadkowej liczby obecnych, ale według rzeczywistej woli narodu, który nas wybrał, o jego potrzebach decydują.

Wniosku żadnego nie stawiam, boć już na dawniejszych sesyach próbowałem przecież proponować Wam oszczędności i zmiany co do tej rubryki bez skutku, a co dziś mógłbym zaproponować, to byłoby chyba to jedno, czego jednak na seryo nie śmiałbym przez wzgląd na Izbę się domagać, to jest, żeby nie obecni posłowie zamiast jak dotychczas pobierać dyety, w podwójnej wysokości je płacili a jestem pewny, że ten środek albo zmieniłby wątpliwy częstokroć komplet Izby na pełny, albo też przynajmniej zmniejszyłby koszta Reprezentacyi co najmniej do połowy, a gdyby tak było jak w ostatnich dniach możeby przysporzył skarbowi krajowemu niespodziewany dochód. (Brawo, wesołość.)

Tego nie proponuję, ale sądzę, gdybym miał szanse, że to będzie przyjęte, z pewnością środek okazałby się skutecznym, wyrażam tylko nadzieję, że na przyszłość te stosunki bez środków zmuszających się zmienią i że to stronnictwo, które nazywają większością, będzie rzeczywistą zawsze obecną większością. — (Brawa.)

JE. Książę Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. hr. Stanisław Badeni. W jednym tylko kierunku podzielam życzenie p. Kozłowskiego, żeby wszyscy posłowie byli zawsze w Izbie i sądzę, że ubliżyłbym Wysokiej Izbie, gdybym powiedział, że tok spraw na tem nie zyska.

JE. Książę Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje w rubryce I.

„Koszta reprezentacyi kraju“ ustęp A), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. ks. Adam Sapieha. Wnoszę zamknięcie posiedzenia.

JE. Książę Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Jest dopiero godzina kwadrans na jedenastą, lecz ponieważ jest taki wniosek, nic nie mam przeciwko temu; sprawozdawca jest zmęczony i jeżeli przeciwnego wniosku nikt nie postawi, to posiedzenie zamknę.

(Głosy: Prosimy.)

Kto się zgadza z wnioskiem zamknięcia posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. (Czyta):

Porządek dzienny

24. posiedzenia, 3. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 8. kwietnia 1892 o godzinie 10. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego jako komisyi z petycyi Leopolda Bråglewicza o veniam aetatis.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

2. Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyi gminy miasta Lwowa w sprawie subwencyi ze skarbu krajowego na postawienie budynku dla pomieszczenia zakładu wojskowo-naukowego we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

3. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy zamknięcia granicy rumuńskiej dla bydła i opieki nad rolnictwem w razie rokowań o traktat handlowy z Serbią.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

4. Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie uzyskania tańszego najmu koszar dla c. k. żandarmeryi.

Sprawozdawca poseł Popowski.

5. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o budżecie krajowym na rok 1892.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu posłowie: Abrahamowicz, Stanisław Badeni, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, St. Jędrzejowicz, Włodz. Kozłowski, Marchwicki, Scipio, Skałkowski, Skrzyński, Szczepanowski, Zagórski.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. przed południem.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 10. min. 15 w nocy.

Z I. Związkowej Drukarni we Lwowie.